

ZAPASĆ * DZIKIE MIESZKANIA

Wojewoda w szlamie...

TYGODNIK
LEGNICKI
NR 15 (111) ROK III
9 kwietnia 1992
2000 zł

15'92

to



UWAGA - WYPOŻYCZALNIE KASET VIDEO

S.C. "CLASSIC" zaprasza

10, 11.04.92 w godz. 9-19, 12.04.92 w godz. 9-14

na PRZEDŚWIĄTECZNY KIERMASZ KASET VIDEO
Oferujemy

*kasety video dla wypożyczalni, kasety do sprzedaży, meble dla wypożyczalni, sklepów i biur.
Sprzedaż detaliczna i hurtowa. Lubin, ul.M.Curie-Skłodowskiej 15A (naprzeciw dworca PKS), tel.44-18-07.*



CO PISZCZY W... PRASIE

*** Wójt w spódnicy** - "Wójtę najmłodszej gminy w województwie legnickim została kobieta" - informuje **Słowo Polskie**. Podczas sesji radni gminy Złotoryja wybrali na stanowisko wójta Marię Leśną. Dotychczas pełniła ona funkcję naczelnika Wydziału Rolnictwa, Ochrony Środowiska i Leśnictwa w Urzędzie Miasta i Gminy Złotoryja. Wydziałem Rolnictwa kierowała też w Urzędzie Gminy Złotoryja przed połączeniem gminy z miastem. Pani wójtowa jest mieszkanką Kozowa.

*** Bezrobotni inwalidzi** - "Z czterech działających w Legnickim spółdzielni inwalidów, zwolniono w roku ubiegłym 926 osób, w tym 755 niepełnosprawnych (...)" - donosi **Dolnośląska Gazeta Wyborcza**. "W rejonowych biurach pracy województwa, zarejestrowały się 252 osoby. Reszta próbuje żyć za własne renty, bo pracy dla inwalidów nie ma. W roku ubiegłym udało się zatrudnić 20 osób, do marca br. - następnych 15.

Od początku roku w Legnickim rozpoczął działalność Wojewódzki Ośrodek ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Powołano wojewódzkiego pełnomocnika Państwowego Funduszu Rehabilitacji. Zgodnie z ustawą z maja ub.r. o zatrudnieniu tworzony jest centralnie z obowiązkowych opłat wnoszonych przez zakłady pracy.

Jak twierdzi Tadeusz Rasoła, inspektor w legnickim ośrodku, zakłady pracy z reguły wolą płacić niż zatrudniać osoby niepełnosprawne, chociaż Ośrodek przez półtora roku zwraca zakładom koszty organizacji miejsca pracy dla inwalidów.

*** Legnica ma swoje "Casino"** - czytamy na łamach **Gazety Robotniczej**. W Legnicy pojawiły się ulotki i plakaty reklamujące nową restaurację "Casino". Okazuje się, że gastronomiczny biznes otworzyli... Rosjanie!

"Casino - Oficerski Klub" mieści się w piwnicy budynku po dawnym muzeum bractwa broni, w którym teraz znajduje się szkoła biznesu dla oficerów byłej Armii Radzieckiej. Budynek nadal jest w rękach rosyjskich. W takim też języku wita gości przemiła szatniarka, zapraszając do restauracji i sali, niestety, nie z ruletką, lecz... gramami komputerowymi (...)

*** Francuzi w Legnicy** - Zespół Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Legnicy do 10. bm. gości grupę uczniów z Francji. - pisze **Gazeta Robotnicza**. - "Jest to pierwsza wymiana doświadczeń między szkołą legnicką a szkołą w Tournan o zbliżonym profilu nauczania".

Przyjechała 34-osobowa grupa z klas III i IV o kierunku elektrycznym i mechanicznym wraz z opiekunami. Francuskimi gośćmi opiekują się polskie rodziny. Po zakończeniu wizyty, grupa polskich uczniów z tej szkoły pojedzie w maju do swoich kolegów z Francji.

W podobną podróż wybrali się uczniowie z II LO do miejscowości Gap w Alpach. "Celem jest przede wszystkim doskonalenie języka francuskiego". W drodze powrotnej legnicki licealiści zabiorą grupę francuskich uczniów do piastowskiego miasta na wizytę.

MUZEUM W CENIE... ZŁOMU?

Nie lada siłą mięśni wykazali się legnicki zbieracze złomu w nocy 6/7 kwietnia wyrwijac brawo tablice informacyjne. Wszystkich prowadzących skup złomu metalu kolorowych przestrzegamy i prosimy o zatrzymanie sprawców wandalizmu.

BĘDZIE CENTRALA

W grudniu ub. roku informowaliśmy o przestoju w realizacji kontraktu z "Alcatel", dotyczącego instalacji w Legnicy nowej, cyfrowej centrali telefonicznej. Wtedy brak pieniędzy na kontynuację budowy Wojewódzkiego Centrum Telekomunikacji przy Alei Rzeczypospolitej groził niedotrzymaniem warunków umowy przez stronę polską. Bogusław Dróżdż - dyrektor naczelny legnickiego Zakładu Telekomunikacji - jest optymistą. "W tej chwili roboty idą bardzo szybko. Francuzi opracowali harmonogram, który z tygodniową dokładnością określa realizację poszczególnych etapów inwestycji. Pierwsze urządzenia przyjadą do Polski w 23 tygodniu roku (czerwiec). Ich montaż ma zostać zakończony w 44 tygodniu br. Mam nadzieję, że nowa centrala rozpocznie pracę w pierwszym kwartale przyszłego roku. Również wtedy mają zostać oddane światłowodowe łącza Legnica-Wrocław i Legnica-Złotoryja, będące fragmentem europejskiej telestrady - inwestycji finansowanej przez Bank Światowy. Problemem jest tylko synchronizacja pracy starej - analogowej i nowej - cyfrowej centrali. Tylko ten fragment inwestycji będzie kosztował ok. 6 mld zł."

W przyszłym roku Legnica nie tylko uzyska łączność ze światem lecz także 22 tys. nowych abonentów. A już w tym roku, w maju, dotrze do Legnicy transport pchającej szwedzką farbą drukarską, nowej książki telefonicznej województwa legnickiego. Tuż po oddaniu centrali "Alcatel 10A" ukaże się nowe zaktualizowane wydanie tej książki. A kolejne aktualizacje będą wydawane przez pięć lat od ukazania się pierwszego wydania. (jo)

NOWY PODATEK

Nawiązując do licznych pytań dotyczących podatku od środków transportowych wyjaśniamy:

* podstawą prawną wysokości stawek podatku od środków transportowych na 1992 rok jest rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 11 marca 1992 r. w sprawie podatku od środków transportowych (Dz.U.Nr 22 poz.33).

Stawki podatku od środków transportowych na rok bieżący wywieszone w każdym Urzędzie Pocztowym na terenie miasta Legnicy, jak i przy kasie Urzędu Miasta,

* w razie zaistnienia okoliczności mających wpływ na powstanie lub wygaśnięcie obowiązku podatkowego, tj. w przypadku nabycia pojazdu, zbycia pojazdu lub jego wycofanie na stałe z ruchu, zmiany miejsca zamieszkania lub siedziby - właściciele środków transportowych są zobowiązani złożyć właściwemu organowi podatkowemu stosowną informację w terminie 14 dni od dnia zaistnienia tych okoliczności. W Legnicy odnośne informacje składa się w Wydziale Finansowym, niezależnie od czynności dokonywanych w Wydziale Komunikacji,

* przypomina się, że termin wpłaty I raty podatku od środków transportowych upływa z dniem 15 kwietnia 1992. Na terenie miasta Legnicy podatek można wpłacić w każdej placówce pocztowej w mieście. Osoby prawne oraz jednostki organizacyjne nie mające osobowości prawnej mogą wpłacić na rachunek:

Urząd Miasta
Wydział Finansowy
Bank Zachodni o/Legnica
Nr 383800-3030-133.

UWAGA CZYTELNICY!

W związku z licznymi prośbami z terenu województwa o umożliwienie kontaktu z dziennikarzami "TO", postanowiliśmy wprowadzić

DYŻURY REPORTERSKIE PRZY TELEFONIE

Już od najbliższego tygodnia uruchamiamy reporterski dyżur w dwóch miastach. W GŁOGOWIE - można skontaktować się z dziennikarzami w poniedziałek, w godzinach 18-20, telefonując pod nr tel. 33-86-25.

W LUBINIE - telefon 44-36-41 czynny będzie dla Czytelników w każdy wtorek (w godzinach 18-20).

unia DEMOKRATYCZNA

Informujemy, że Okręgowe Biuro Poselsko-Senatorskie Unii Demokratycznej w Legnicy, ul. Zielona 16, tel. 258-25 jest czynne:

- we wtorek, czwartek i piątek od godz. 8.00 do 16.00
- w poniedziałek od godz. 8.00 do 18.00
- w środę od godz. 8.00 do 19.00

BISKUPI W RATUSZU

Urząd Miejski poinformował nas, że 4 kwietnia przedstawiciele Zarządu Miasta i Przewodniczący Rady Miejskiej spotkali się z biskupami nowo utworzonej diecezji legnickiej. "Musimy mieć nadzieję, że w narodzie polskim jest tyle duchowej, iż damy radę pokonać trudności, zwłaszcza jeżeli będziemy w życzliwości współpracować, zachowując swoje kompetencje. (...) Przychodzimy tu by służyć społeczeństwu" - powiedział na spotkaniu ordynariusz diecezji legnickiej ks. bp Tadeusz Rybak. Władzom miasta został przedstawiony skład osobowy diecezji. Wikariuszem generalnym został ks. bp Adam Dyczkowski, popularny w Legnicy ks. prałat Władysław Bochnak będzie pełnił obowiązki biskupiego wikariusza, odpowiedzialnego za sprawy gospodarcze diecezji.

Szkoda, że nie mogliśmy uczestniczyć w tym ważnym dla miasta i regionu spotkaniu. Niestety, nikt nas nie zaprosił. (jo)

PALI SIĘ

Od 31 kwietnia do 7 marca strażacy 47 razy wyjeżdżali do akcji. 65 sekcji zawodowych i ochotniczych straży pożarnych gasiły 18 pożarów. Nadal wśród przyczyn zaproszeń najczęściej wymieniane są: nieostrożność dorosłych, niesprawne instalacje elektryczne i podpalenia. W minionym tygodniu ogień strawił mienie wartości 260 mln zł, strażacy uratowali mienie wartości prawie 5 mld zł.

31 marca koło wsi Studnica (gm. Miłkowice) w wyniku zwarcia instalacji elektrycznej zapalił się samochód ciężarowy "Tatra 815" należący do legnickiego "Transbudu". Zniszczeniu uległa kabina i część silnika. Straty - 200 mln zł.

2 kwietnia w Ruszowicach (gm. Głogów) w wyniku nieprawidłowo wykonywanych prac spawalniczych przez pracowników spółki "As" zapalił się magazyn opakowań miejscowej wytwórni wód. Interweniowały 4 sekcje strażaków. Uratowano mienie wartości 1 mld zł.

4 kwietnia w Jermianowicach (gm. Chojnow) na skutek zwarcia instalacji elektrycznej zapalił się fiat 128 należący do Zbigniewa S. z Legnicy. Straty - 100 mln zł.

Zaproszenie ognia było przyczyną pożaru w zakładzie rolnym w Gostyniu (gm. Gaworzyce). Szybka interwencja strażaków zminimalizowała straty - wartość szkód - 2 mln zł.

Od 19 marca funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej mają nowe stopnie. Generał pożarnictwa został nadbrygadiera, pułkownik - starszym brygadiera, kapitan - starszym kapitanem, porucznik - kapitanem, chorąży - aspirantem, kapral - sekcyjnym. Nie zmieniono nazw stopni ogólnistwów i strażaków.

ŚWIATŁO TAKŻE LEGNICA

2 kwietnia w legnickim Muzeum Miedzi wystąpiła światowej sławy pianistka Halina Czerny-Stefańska. W wykonywanym przez artystkę repertuarze nie znalazły się utwory J.S. Bacha ani F. Chopina, jak podała "GL". Natomiast ci wszyscy, którzy BYLI na koncercie mogli wysłuchać interpretacji utworów A. Mozarta, I. Paderewskiego i K. Szymanowskiego. Już 11 kwietnia w tym samym miejscu wystąpi kolejna światowa sława - Piotr Paleczny! (jo)

Niemcy a polska racja stanu

Dobiegła końca czterodniowa wizyta prezydenta Lecha Wałęsy nad Renem. Nadchodzi czas podsumowań, ocen, a przede wszystkim realizacji tego co uzgodniono w toku wzajemnych rozmów. Obserwując je, nie możemy uwolnić się od szeregu refleksji. Teraz pragnę podzielić się niektórymi z nich z Szanownymi Czytelnikami.

Właściwie w polskiej myśli politycznej nigdy nie był obecny kierunek myślenia "proniemieckiego". Złożone, a momentami wręcz złe stosunki między państwami i, co może jeszcze ważniejsze, między narodami, nie tworzyły dobrej bazy do powstania koncepcji polsko-niemieckiego aliansu. Przed wojną taką potrzebę głosili Adolf Nowaczyński, Stanisław Cat-Mackiewicz i Władysław Studnicki. Gdy ten ostatni umierał na emigracji, na początku lat 50., mogło się wydawać, że pomysły kooperacji między Polską a RFN (sukcesorem politycznym niemieckiego dziedzictwa państwowego) są, mówiąc ogólnie, nierealne i niesłuszne.

Czy po 40. latach można poddać ten pogląd rewizji? Nie jestem przekonany w stu procentach. Z drugiej jednak strony dostrzegam wiele przesłanek do takiej wytykacji. W pierwszym rzędzie wskazać należy na zasadnicze zmiany w układzie sił w Europie i na świecie. Rezultatem są "inna Europa i inne Niemcy", żeby posłużyć się słowami prof. Janusza Ziolkowskiego. Gdy w trakcie wizyty w Niemczech zadałem mu pytanie, czy Polacy mają nadal obawiać się Niemców, odpowiedział kategorycznie, nie.

Niezwykle ważna jest również nasza chęć wejścia do Europy, tyle że pomyślnie zakończenie tego procesu będzie źródłem nie tylko praw, ale i obowiązków. Myślę np. o dostosowaniu prawa wewnętrznego do standardów międzynarodowych. W praktyce oznaczać to będzie liberalizację przepisów regulujących nabywanie ziemi przez cudzoziemców (w naszym przypadku będą to przeważnie Niemcy). Czy jesteśmy przygotowani do akceptacji takich warunków? Uważam, że dzisiaj jeszcze nie. Tym szybciej muszą więc nastawać zmiany w naszej świadomości.

Lech Wałęsa określił tę wizytę jako wielką i przełomową. Czy była ona taką istotnie, pokaże czas. Werbalizm polityków nie zawsze jest dobrą wskazówką. Jedno wszakże nie ulega wątpliwości. Naprawdę usunięte zostały wszelkie przeszkody polityczne mogące utrudniać współpracę. Dobra wola Niemców nie może być poddawana w wątpliwość. Richard von Weizsäcker - niekwestionowany autorytet na niemieckiej scenie politycznej zaorganoł się niezwykle mocno w powodzenie wizyty. Ze strony polskiej wypuklenia wymaga rola ministra Skubiszewskiego. Jego konsekwentna "proeuropejska" linia polityczna, realizowana od ponad 2 lat, zaczyna przynosić pierwsze owoce.

Jaka więc jest polska racja stanu? Określiłbym ją tak: Konsekwentne dążenie do zajęcia pełnoprawnej pozycji we wszelkich organizacjach europejskich. Droga do tego wiedzie przez zacieśnienie stosunków bilateralnych ze wszystkimi państwami naszego kontynentu. W ich gronie poczesne miejsce zajmuje RFN - państwo o dużych możliwościach i ambicjach. Mądry alians z nim jest nam bardzo potrzebny.

Pozostaje jeszcze "kwestia wschodnia". Czekając na równie ważne i prowadzone z rozmachem działania dyplomatyczne. Niedługo prezydent ma odwiedzić Rosję. Czy będzie to oznaczało otwarcie nowego etapu we wzajemnych stosunkach? Oby.

Zbigniew Budych

"SKARBY RÓŻNE" W BWA

Na wystawę "Sztuk różnych" Krzysztofa Skarbka zaprasza legnickie BWA. Wernisaż odbędzie się 10 kwietnia o godz. 18.00. Na wystawie, oprócz malarstwa, prezentowane będą także przestrzenne instalacje, slajdy, filmy video. Swoją artystyczną wszechstronność ten kontrowersyjny artysta reprezentuje również występując z własnym zespołem muzycznym - "Polykacze pereł z Odry". Krzysztof Skarbek jest asystentem WSPP we Wrocławiu, brał udział w 65 wystawach w Polsce i za granicą, zorganizował 10 wystaw indywidualnych, jest autorem 18 filmów autorskich. (jo)

LECH WAŁĘSA W NIEMCZECH - KULISY WIZYTY

Przygotowania

do wizyty trwały dość długo. Z najbliższego otoczenia L. Wałęsy wychodziły sugestie by ograniczyć do minimum czas jej trwania. Sugerowano, aby całość programu zrealizować w ciągu dwóch dni. Inne stanowisko prezentowało ministerstwo spraw zagranicznych. Uważano tam, iż im dłużej wizyta potrwa - tym lepiej. Proponowano 5-dniowy termin. W wyniku uzgodnień podjęto decyzję, że pobyt w Niemczech będzie trwał 4 dni. "Obciążenie" jednego dnia spowodowało, że wypadła z planu Saksonia.

Zbigniew Budych

Na wyraźną prośbę polskiego prezydenta włączono do programu pobyt w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Dla przedstawicieli prasy krajowej przeznaczono 30 miejsc. Musiano więc dokonać selekcji, gdyż napłynęło ok. 50 zgłoszeń. Akredytację otrzymali m.in. reporterzy z "Rzeczpospolitej", "Życia Warszawy", "Spotkań", Głosu Ameryki, Radia Wolna Europa.

Dzień pierwszy - zimny prysznic dla prezydenta?

Prolog przed rozpoczęciem oficjalnej części wizyty nie był zbyt szczęśliwy, ktoś przesądny mógłby nawet się przerazić. Otóż po przybyciu do Bonn 29.03. o godz. 18.00 oficjalna delegacja zakwaterowana została w hotelu Petersburg. Na miejscu okazało się jednak, że... brakuje ciepłej wody. Awaria dotyczyła akurat tej części kompleksu mieszkalnego, w której przebywał L. Wałęsa. Mało tego, gdy zaczęto przeglądać bagaże, zauważono ze zdumieniem, że nie ma walizki ministra Mieczysława Wachowskiego. Jak mogłem się zorientować z późniejszych rozmów z oficerami ochrony, pechowa walizka gdzieś się zapodziała, tak, iż mimo przejrzenia wnętrza samolotu przez BOR nie znaleziono jej. Okazało się, że bagaż po prostu poleciał wraz z prezydenckim samolotem do Berlina. Mimo to M. Wachowski wystąpił na ceremonii oficjalnego powitania w nowej koszuli. Nie udało się dociec skąd pochodziła.

EWG - bis, NATO - bis
- "coś brukowego"?

Ta sprawa wycisnęła piętno na całej wizycie. Dziennikarze gubili się w domysłach. Trudno się zresztą dziwić. 30 marca rano, złożył wizytę prezydentowi L. Wałęsie federalny minister obrony M. Stoltenberg. Był on pierwszym oficjalnym przedstawicielem, który mógł zapoznać się z tą koncepcją.

Polscy dziennikarze zapoznali się z rezultatami tej rozmowy z oświadczenia ministra A. Drzycimskiego. Otóż, polski prezydent miał zaproponować stworzenie organizacji dla państw Europy środkowo-wschodniej, która miałaby się zajmować, pod patronatem NATO, tworzeniem sił militarnych zdolnych do przeciwdziałania ewentualnym konfliktom w tej części kontynentu. Rozpad ZSRR i sytuacja w Jugosławii skłaniają do przedsięwzięcia środków zapobiegawczych. Tym bardziej że Zachód zajął pozycję wycofania. Z tą propozycją była ściśle związana druga - utworzenie EWG - bis. Uzasadnienie było następujące: co prawda państwa byłego bloku wschodniego odzyskały wolność polityczną, ale opóźnienia gospodarcze wobec Europy Zachodniej pozostały. W opinii L. Wałęsy byłoby niesłuszne natychmiastowe, radykalne zerwanie powiązań gospodarczych między tymi krajami. Należałoby je zachować na okres przejściowy, potrzebny na spełnienie wymogów otwierających drogę do "normalnego" EWG czy NATO.

Mieli więc o czym myśleć dziennikarze w czasie gdy obaj prezydenci rozmawiali ze sobą w willi Hammerschmidt. Na gorąco nasuwały się szereg pytań i wątpliwości. Tym bardziej że nikt wcześniej nie słyszał na dziennikarskiej giełdzie o takiej koncepcji. Póki co, indagowano ministra J. Ziolkowskiego po zakończeniu rozmowy Wałęsa - Weizsäcker. Niestety, szef kancelarii prezydenta nie miał nic więcej do powiedzenia, poza stwierdzeniem, że była omawiana ta koncepcja, i że strona niemiecka przyjęła ją do wiadomości i analizy.

Swoje apogeum sprawa ta osiągnęła na otwartym dla prasy posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Bundestagu. Prezydent L. Wałęsa zaproszony został w charakterze gościa. Udział brał także von Weizsäcker. Początek nie zapowiadał niczego ważnego. Przewodniczący komisji powitał w osobie L. Wałęsy "wielki naród sąsiedzki". Następnie wypowiadali się przewodniczący poszczególnych frakcji. Reprezentant CDU/CSU wyrażał wolę budowy wspólnej przyszłości, deklarował pomoc w dążeniu do osiągnięcia pełnej gospodarki rynkowej. Wspominał o niemieckiej mniejszości w Polsce, o potrzebie włączenia międzynarodowych standardów do naszego prawa wewnętrznego. Frakcja będzie popierała dążenia naszego kraju do osiągnięcia pełnego członkostwa w EWG i NATO.

Po zakończeniu tego wystąpienia usłyszałem uwagę jednego z niemieckich dziennikarzy, że nawet CDU/CSU są dobrze nastawione nie tylko do Wałęsy ale i do Polski w ogóle.

Następnie wypowiadał się przedstawiciel SPD - Karsten Vogt. Tu już nie można było mieć wątpliwości, że atmosfera jest dla Polski bardzo przychylna. Jeżeli z ust odpowiedzialnego polityka słyszy się słowa o braku rozbieżności między frakcjami w kwestii polskiej, że SPD zainteresowana jest wręcz silną Polską, to jest to już prawie pełny sukces. Nawet w sprawie ewentualnego zakupu broni po byłej NRD frakcja SPD wypowiadała się pozytywnie.

Ulrich Irme z ramienia FDP nie miał więc nic do dodania, jak tylko to, że zgadza się z wypowiedziami przedmówców.

Lech Wałęsa zabierał więc głos w niezwykle ciepłej atmosferze. Wygłosił dobre przemówienie. Było w nim właściwie wszystko to z czym przyjechała nasza delegacja do Niemiec.

Tak więc świadomość nowej Europy, zupełnie różnej od tej podzielonej "żelazną kurtyną", dążenie do budowania pomostów, do uznania praw wszystkich mniejszości narodowych, do likwidowania granic. Powinny one łączyć (np. współpraca przygraniczna) a nie dzielić. Jednym słowem było to bardzo dobre i mądre politycznie wystąpienie. Jak mogłem dowiedzieć się w kulisach, jego autorem był Janusz Reiter - ambasador RP w Niemczech.

Następnie deputowani z komisji Bundestagu zadawali pytania L. Wałęsie. W żadnym razie nie można powiedzieć, że były one "niewygodne". Wręcz przeciwnie, dawała się odczuć daleko posunięta kurtuazja wobec polskiego gościa. Jego odpowiedzi wywarły jednak zdumienie, a później konsternację.

Deputowany Markus Mekel (z terenów byłej NRD) poruszył kwestię współpracy przygranicznej. Pytał o możliwości szybszej prywatyzacji dużych zakładów przemysłowych, o liberalizacji przepisów regulujących sprzedaż gruntów, o prawo swobodnego osiedlania się dla obcokrajowców.

Chyba nie doczekał się zadowolającej odpowiedzi. Prezydent mówił bowiem bardzo szeroko o swojej koncepcji EWG - bis i NATO-bis. Z tych wynurzeń wynikało dość jednoznacznie, iż ma na myśli jakieś struktury organizacyjne, formalne np. zaintegrowane siły zbrojne. Trudno jednak było być pewnym do końca, czy tak w rzeczywistości widzi to L. Wałęsa. Sądzę, że prawdą jest, iż należy najpierw kilka razy przeanalizować jego wypowiedzi, aby znaleźć zawarty w nich sens. Ale czy mieli czas na takie logiczne zabieganie niemieccy deputowani. Chyba nie. Oni zadawali konkretne pytania; chcieli usłyszeć na nie odpowiedź. Nic więcej.



fol. Zbigniew Budych

Wynagrodzeni zostali całkiem nieoczekiwanie dziennikarze. Mogli wreszcie usłyszeć, jak zrodziła się koncepcja zdurowianych struktur NATO i EWG. Pan prezydent oświadczył, że już 2 lata temu mówił o tym, ale później zapomniał.

Przypomniał sobie, gdy leciał teraz do Niemiec. Dostało się również Heinrichowi Krollowi - szefowi niemieckiej mniejszości w Polsce (był on w składzie oficjalnej delegacji). Prezydent Wałęsa, odpowiadając na pytanie o mniejszość i jej pozycję w Polsce zarzucił mu, że nie dba dostatecznie o interesy swoich rodaków, że robi dla nich zbyt mało. Oczywiście, po zakończeniu spotkania dziennikarze rzucili się do H. Krolla z pytaniem o komentarz. Wiele się nie dowiedzieli. Pan Kroll odesłał ciekawskich do... prezydenta. Niech sam wyjaśni co konkretnie miał na myśli.

Ten swoisty dwugłos na posiedzeniu Komisji spowodował, że atmosfera się wyraźnie oziębiła. Obserwowałem przerażenie na twarzy ministra K. Skubiszewskiego i zdumienie R. von Weizsäckera. Nie takiego rozwoju wydarzeń oczekiwali. Zresztą prezydent L. Wałęsa również. Dało mu to asumpt do pewnej "fizjologicznej" refleksji. Na reakcję nie trzeba było długo czekać.

Prowadzący spotkanie skonstatował dowcip prezydenta, jego niekonwencjonalny sposób bycia. Zaraz szybko dodał, że program wizyty jest bardzo napięty, w związku z czym, z prawdziwym zalem musi zakończyć to interesujące spotkanie.

Członkowie polskiej delegacji z posępnymi minami opuszczali salę. Tylko Mieczysław Wachowski okazywał zadowolenie z przebiegu spotkania. Pewien wyższy urzędnik niemieckiego MSZ wyraził się - "Ci ludzie decydują o polityce zagranicznej Niemiec, oni nie przyszli po to aby się śmiać, a tak niestety zostali potraktowani".

Na szczęście cała ta sprawa znalazła swój pomyślny finał. Myślę, że przyczyniła się do niego nie zaplanowana rozmowa K. Skubiszewskiego z H-D. Genscherem. Doszło do niej jeszcze tego samego dnia. Trwała ponad godzinę, a po jej zakończeniu popularny "Skubi" miał zadowolona minę. Jak dowiedziałem się z dobrze poinformowanego źródła, polski minister "prostował" to, co zostało wykrzywione w czasie zupełnie nieudanej debaty w komisji Bundestagu.

O tym, że wszystko wróciło do normy przekonało się na konferencji prasowej 2 kwietnia (ostatni dzień wizyty) w berlińskim hotelu "Esplanada". Gdy niemiecki dziennikarz poprosił L. Wałęsę o sprecyzowanie swojej koncepcji EWG-bis i NATO-bis, ten odpowiedział, że po pierwsze nie była to żadna skryzalizowana, precyzyjna koncepcja. Miał na myśli raczej zasygnalizowanie problemów gospodarczych, politycznych, militarnych, jakie pojawiły się we wschodniej części kontynentu po rozpadzie obecnego bloku wschodniego. W żadnym razie nie chciał wprowadzić zamieszania, ale skoro się tak stało, to serdecznie przeprasza. W tym momencie włączył się prezydent von Weizsäcker. Oświadczył, że co prawda nie do niego było skierowane pytanie, ale korzysta z okazji by wyrazić swój pogląd. Jego zasadnicze tezy koresponowały z tym co przed chwilą powiedział L. Wałęsa. Dziennikarska giełda oceniła to jako próbę podniesienia prestiżu Wałęsy, nadszarpniętego nieco przez szum wokół tej sprawy. Zresztą sam prezydent postawił zaraz kropkę nad i. Powiedział, że posłuży się takim sformułowaniem w trosce o dziennikarzy, którzy go nigdy nie mogą zrozumieć. Teraz też się tak stało, mimo że rzucił im "coś brukowego", dostosowanego do ich możliwości intelektualnych. A oni sprawili mu taki zawód! Bo jego oficjalni niemieccy rozmówcy w lot ocenili i pojęli istotę koncepcji. W ten sposób zakończyła się wreszcie ta nieprzyjemna sytuacja, która ciążyła nad przebiegiem wizyty.

Wizyta biegła dalej. Jej interesującym wyznacznikiem był m.in. uroczysty obiad wydany przez L. Wałęsę dla prezydenta Weizsäckera. Przyjęcie rozpoczęło się o godz. 20.00 w rezydencji Petersburg.

Dla grupy akredytowanych dziennikarzy przewidziano tylko 1 miejsce. Ustalono więc, że grono żurnalistów będzie reprezentowała Beata Michniewicz z programu trzeciego polskiego radia. Przyjęcie musiało być bardzo interesujące, skoro nasza przedstawicielka (w długiej ciemnej sukni) wróciła prawie nad ranem.

"Polska" Brema

Po dwóch dniach rozmów o dużym ciężarze politycznym nastąpił pewien oddech. Delegacja przeniosła się do Bremy. Przelot odbył się na pokładzie Boeinga 707 należącego do Luftwaffe, przydzielonego na co dzień dla ministra H-D. Genschera. Miejscowe władze przykładały duże znaczenie do faktu goszczenia u siebie prezydenta Polski.

Na czas przejazdu kolumny samochodowej wiozącej delegację zablokowano ruch uliczny. Było to dowodem dużego heroizmu władz miejskich, bowiem system komunikacyjny Bremy jest, jak na tamtejsze warunki, niezbyt drożny. Po zakwaterowaniu (co w przypadku dziennikarzy oznaczało tylko możliwość zostawienia walizki w hotelu) wszyscy udali się do przepięknego miejskiego ratusza. Wokół zgromadził się ok. 800 osobowy tłum widzów. Gdy L. Wałęsa wysiadł z limuzyny rozległy się okrzyki w... języku polskim. Gdy po oficjal-



Przedsiębiorstwo Zagraniczne
Hurtownia Spożywcza, Legnica, ul. Kazimierza Wielkiego,
tel. 298-09, 290-83 do 85, wew. 45

*** napoje chłodzące**
SINALCO, DISCO
*** piwo puszkowe**
OKOCIM, ZAGŁOBA

nym powitaniu przez burmistrza K. Wedemeyera, prezydent udał się na krótki spacer po bremieńskim rynku, towarzyszył mu nadal tłum widzów, głównie Polaków. Widziałem dzieci z białą-czerwoną chłogówkami. Wznoszono okrzyki na cześć Wałęsy i "Solidarności". Wreszcie "sto lat". L. Wałęsa, wyraźnie zadowolony, krzyknął - "a teraz po niemiecku!". Tym razem wypadło nieco gorzej, ale nadrobiono to burzą oklasków.

Z rozmów z niektórymi z przybyłych osób, dowiedziałem się, że w Bremie jest dużo obywateli polskich. Przybyli w ostatnim 10-leciu. Nie było łatwo na początku. Brak pracy i tanich mieszkań dawał się we znaki. Nie było i nie jest łatwo robić w Niemczech karierę. Pytam, dlaczego przyszłi tak tłumnie, odpowiadali, że z ciekawości, chcieli po prostu zobaczyć Wałęsę. Tam, na Zachodzie jest on nadal symbolem dla Polaków. Uważają się za mniejszość, ale mówią o tym niezbyt pewnie. Właściwie polityka ich nie interesuje. Chcą pracować, zarabiać, kupić lepszy samochód. Gdy się manifestuje swoją polskość, może to nie być takie łatwe. Wie pan - mówi ok. 40-letni mężczyzna - w każdym z nas płynie polska krew, uważamy się za Polaków. A jaką gazetę pan reprezentuje? Pokazuję swoją plakietkę z akredytacją, mówię, że jestem z Legnicy. A to szkoda - słyszę w odpowiedzi - tutaj większość pochodzi z województwa gdańskiego.

Brema znalazła się w programie wizyty z uwagi na wcześniejsze związki właśnie z Gdańskiem. W czasie stanu wojennego bremieńczy wspomagali organizacyjnie i finansowo "Solidarność".

W czasie gdy oficjalni goście udali się na uroczysty obiad, o godz. 20.00, dziennikarze zaproszeni zostali do pobliskiej restauracji, w Rynku, gdzie gościnnie gospodarze przygotowali skromny poczęstunek. Składały się na niego głównie potrawy z ryb. Przy biesiadnym stole wymienialiśmy uwagi o problemach miasta. Okazuje się, że kłopoty z ochroną środowiska mają też Niemcy, ale dla Bremy najważniejsze są problemy gospodarcze. Widmo zamknięcia zawisto nad wieloma zakładami z branży stoczniowej, a to przecież główna gałąź przemysłu. Dzieje się tak z uwagi na to, że rząd federalny chętnie inwestuje w stocznie byłej NRD. Oczywiście ma to kontekst polityczny. Nowe wschodnie landy muszą otrzymać pomoc, ale czy kosztem starych? Wysokie są ceny mieszkań, np. za 3 pokojowe, 86 metrowe trzeba płacić ok. 1000 marek czynszu. Mimo to ojcowie miasta i tak mają dość możliwości działania. Kasa miejska jest regularnie zasilana znacznymi wpłatami podatkowymi, uiszczanymi przez słynny browar "Beck's" oraz firmy "Jacobs", znaną w Polsce ze znakomitej kawy.

Nazajutrz, 1 kwietnia z rana, bremieńska polonia miała okazję raz jeszcze spotkać się z L. Wałęsą na mszy w gotyckim (z XIV wieku) kościele św. Jana. Skorzystała z tej okazji, aby wykonać jeszcze kilka zdjęć, nakręcić jeszcze jedną kasę wideo.

Wolne Państwo Bawaria

powitała polską delegację oficjalną bardzo brzydką pogodą. Chłodnej atmosfery, ale już w całkiem innej sferze, obawiał się także Andrzej Szczypiorski wchodzący w skład delegacji. Prosto z lotniska udano się do Dachau. Prezydent L. Wałęsa miał osobiste powody, aby się tam udać.

Jak powszechnie wiadomo, jego ojciec uciekł z transportu wiozącego Polaków do obozu koncentracyjnego. W obcym dla siebie terenie nie miałby szans przeżycia, gdyby nie zaopiekowała się nim pewna bawarska wieśniaczka. Niestety, o szczegółach tej pomocy nie zdołałem się dowiedzieć. W każdym razie fragment biografii rodziny Wałęsów był zaskoczeniem dla korespondenta ADN. Wypytywał on swoich polskich kolegów o szczegóły tego zdarzenia.

Tymczasem kolumna samochodów mknęła do celu. Pogoda pogarszała się dostojnie z każdym kilometrem. Gdy wysiadano w Dachau z nieba padały wielkie płaty śniegu, który zaraz się topił. Jeżeli dodać do tego zimny, porywisty wiatr, nie można się za bardzo dziwić, że prezydent zmienił ustalony program. Zaraz położeniu wieńca udał się do samochodu. Nie doszło więc do wizyty w muzeum i kaplicy. Są tam zresztą aż 3. Jedna dla protestantów, druga dla żydów i trzecia dla katolików.

Raz jeszcze przekonałem się, że naszym jest dla Niemców (Bawarczyków?) niewygodną spuścizną. Zaraz po wejściu do autokaru, przedstawiciel prasowy rządu Bawarii poinformował dziennikarzy, że nie będą mogli być obecni do końca uroczystości. Muszą wcześniej wyjechać, by zająć dogodnie miejsca w ratuszu, gdzie prezydent wraz z żoną miał się wpisać do Księgi Gości Rządu Bawarskiego. Być może troskliwść taka wypływała ze szlachetnych pobudek, ja jednak nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że dziennikarze nie byli zbyt mile widziani w Dachau. To odczucie miało o tyle racjonalne uzasadnienie, że jeszcze w trakcie uzgadniania programu wizyty, strona niemiecka niechętnie widziała wizytę L. Wałęsy w byłym obozie koncentracyjnym.

Żurnaliści się nie zgodzili, rzecz ciekawa, ale w rządzie najgoręcej protestujących była warszawska ekipa telewizyjna ZDF.

Skuteczniejsze od różnych wybiegów okazały się jednak kaprysy natury. Okazały się one wystarczającym powodem do zmiany planów. Nie tylko z tego powodu wyjazd do Dachau był w pewnym sensie pechowy. Tuż przed celem, na poboczu drogi ustawiała się kilkunastoosobowa grupa z transparentem. Można było na nim wyczytać zdanie, że gdyby Niemcy poszli drogą nacjonalizmu, to należałoby je zetrzeć z powierzchni ziemi. Taki pogląd wyraził swego czasu L. Wałęsa. Teraz wypomnianno mu to. Zdaje się jednak, że obrażeni sami legitymowali się skrajnie prawicowym rodowodem. Z pewnością wyjaśni to policja, która szybko "zaopiekowała się" sfrustrowanymi Bawarczykami.

Południowoniemiecki etap wizyty miał dla mnie tylko jeden frajerski moment. Otóż przed monachijskim ratuszem miała odbyć się ceremonia oficjalnego powitania. Udział brała m.in. kompania honorowa bawarskiej policji. Jej komendant składał uroczysty meldunek prezydentowi Wałęsie. A ja nie mogłem oderwać oczu od oficera, któremu powierzono honor Wolnego Państwa Bawarii. Miałem jeszcze świeżo w pamięci sylwetki polskich oficerów przed Belwederem. Ich nienaganna aparycja, wzorowo prezentowana musztra pozostawały w rażącej sprzeczności z tym, co obserwowałem w Monachium. Meldujący policjant legitymował się wydatnym brzuskiem, który wyraźnie przeszkadzał mu w zachowaniu sprząstego kroku. Niewiele lepiej prezentowali się jego podkomendni w polowych mundurach. Policjanci z warty honorowej z wyraźną dezaprobatą trzymali swoje karabiny. Gdy zapytałem o to stojącego obok niemieckiego dziennikarza, powiedział mi z uśmiechem, że tak ma właśnie być. Bawaria zawsze chadzała własnymi drogami. Tu w Monachium wręcz ostentacyjnie odcinają się od pruskiego drylu, od tresury żołnierzy. Ta pozorna niezaradność, przywodząca na myśl dobrego wojaka Szwejka jest tego symbolem.

Gdy oczekiwałem wewnątrz na ceremonię wpisu do Księgi Gości, podszedł do mnie ksiądz. Grzecznie przeprosił i zapytał, czy aby nie jestem z Polski. Potwierdziłem. Okazało się, że mój rozmówca jest proboszczem w parafii w ... Dachau. Tak nieoczekiwane raz jeszcze powróciło do mnie do smutne miejsce. Ksiądz Zukowski został skierowany do obecnego miejsca posługi przed kilkunastoma laty. Powiedział mi, że nie jest w pełni zadowolony z programu pobytu w Dachau. Dla większości ludzi jest to tylko obóz, nic więcej. A przecież samo miasto jest niezwykle interesujące, pełne

zabytków. Wydaje się - kontynuował nieco rozgoryczony proboszcz - że teraz właśnie jest dobry klimat by odchodzić od stereotypów, patrzeć w przyszłość, budować. Takiej postawie dobrze służyłaby wizyta nie tylko w obozie, ale i w mieście.

Siłą rzeczy rozmowa zeszła na sprawy Polaków mieszkających w RFN. Ksiądz Zukowski nie miał, niestety, dobrego zdania o naszych rodakach. Był rozgoryczony ich postawą, stał już kilka razy oszukany, nadużyto jego zaufania. Zrobili to właśnie Polacy. Wie pan - mówił smutnym głosem - jak słyszę na ulicy polską mowę, to wolę się nie odzywać. My, jako naród nie potrafimy zachować na obczyźnie jednolitej postawy.

Cóż mogłem odpowiedzieć na te ciężkie słowa? Dopiliśmy szampana (którym uraczyli nas gospodarze) i życzyliśmy sobie szczęścia na przyszłość.

Rozmowy polityczne prezydenta Wałęsy w Bawarii nie były oczywiście tak ważne jak poprzednie w Bonn. Ale był on z nich zadowolony. O ile premier Max Streibl wygłosił tylko kurtuazyjną przemowę, o tyle prezydent wyrażał duże zadowolenie. Mówił o dużych efektach, o owocnych rozmowach. Niestety, nawet wścisłskim dziennikarom nie udało się dociec jakie były to efekty.

Berlin i "polskie piekło"

Jeszcze 1 kwietnia delegacja przeniosła się do Berlina. Tu najważniejsze miało być spotkanie z Polonią w naszym Instytucie Kultury. Dziennikarze przybyli wcześniej niż prezydent, dzięki temu i ja miałem okazję poczynić kilka spostrzeżeń. Sala była zapchana do granic możliwości. Dominowali ludzie starsi i w średnim wieku. Mogło być 200-250 osób. Niektóre przepasane na tą okoliczność białą-czerwoną szarfami. W gotowości pozostawał zespół artystyczny z ludowych (made in Cepelia) strojów krakowskich. Cała grupa stała wzdłuż okien. Chyba nie tylko ja miałem niezbyt dobre wrażenie. Pewien polski dziennikarz zapytał ile lat mają te kostiumy i przed kim już były prezentowane? Jednym słowem uroczystość była przygotowana w dobrym, starym stylu. Gdy L. Wałęsa pojawił się na sali przywitał został burzą oklasków. Spotkanie zainaugurował ambasador J. Reiter. Później krótkie wystąpienie prezydenta i czas na pytania z sali.

Pierwsze dotyczyło odsunięcia komunistów od władzy w Polsce. Pan w średnim wieku bardzo chciał wiedzieć kiedy prezydent się z tym wreszcie upora. Sala zareagowała rozbraniem i oklaskami. L. Wałęsa odpowiedział, iż trwa to tak długo bo jego szanowny interlokutor nie przyjechał i nie pomógł. Gdyby się to stało, sprawa posunęłaby się szybciej do przodu.

Pytano również o sprawę podwójnego obywatelstwa, kiedy polskie prawo obejmie taką możliwość. Jeden z pytających domagał się równouprawnienia, chciał by polska mniejszość w Niemczech miała taką samą pozycję jak niemiecka w Polsce. Jako przykład dyskryminacji podał, że na kilka dni przed przyjazdem delegacji, władze niemieckie zlikwidowały godziną audycję w radiu w języku polskim. W tym momencie inny głos z sali zawałał, iż stało się tak bo audycja była... lewacka! Ogólna wesołość przygłuszyła zadające pytanie. Dziennikarze skomentowali ten incydent dość złośliwie, że ten który zarzucał lewackość, sam pewnie został zwolniony z pracy w tym zespole. Jednym słowem - polskie piekło. Zadawane pytania coraz bardziej miały zyczeniowy charakter... niech Polska da, niech Polska obroni, niech Polska załatwi. Impulsywnie, ale bardzo słusznie, zareagował na taką postawę L. Wałęsa. Domagał się praw i pomocy? - pytał - a przecież nikt z was, z Polonii, nie przyszedł nawet, żeby mnie powitać na lotnisku w Berlinie! To tak kochacie swojego prezydenta?! Była to moim zdaniem słuszna uwaga. Wydaje się, że Polacy w Niemczech nie są dobrze zorganizowani. Wzajemne animozje i par-

tykularyzmy biorą górę, co objawiło się wyraźnie w trakcie tego spotkania. Zresztą ambasador J. Reiter szybko je zakończył, powołując się na napięty program.

Poczdum - gdzie jest Księga Honorowa?

Ten etap był pechowy nie tylko dla dziennikarzy. Ledwo zdążyliśmy do mikrobusów. Zabrało się tylko 5 osób. Reszta trochę bezradna, musiała na własną rękę dojechać do hotelu "Hamburg" w zachodniej części Berlina. Grupa "szczęśliwców" jechała aż 1,5 godz. do Poczdumu. Po prostu wypadliśmy z kolumny mającej wolny przejazd, a o 18.00 zaczynał się akurat wieczorny szczyt. Kierowca Murzyn prowadził bardzo ostrożnie, tak że przez plac Ernesta Reutera jechaliśmy dobre pół godziny. Na miejscu, w Cecilienhofie okazało się, że nie mamy stosownych kart pool'owych i nie możemy obserwować ceremonii wpisu do Księgi Honorowej. Ochrona stanowczo nas wyprosiła. Może byli to policjanci z dawnej Volkspolizei? Nie wiadomo. W każdym razie mieli bardzo swojskie nawyki. Gdy wreszcie udało nam się trafić na ślad delegacji, zauważyliśmy ze zdumieniem, że nasi dyplomaci mają bardzo smętne miny. Pewien pracownik polskiej ambasady w Bonn tylko machnął ręką i powiedział - siedźcie tu cicho, zaraz podadzą kolację, i to tyle na dzisiaj. Żadnej informacji o tym jak przebiegały rozmowy Wałęsa-Stolpe, czy coś ustalono. Jednym słowem totalny szum informacyjny. Póki co oddaliśmy nasze okrycia do szatni. Musiały być niezwykle wartościowe bo nagle zdrożała z 1,80 m do 1,90 m. Poszliśmy na kolację, ale nasz dobry humor rozwił Grzegorz Raciborski - attache prasowy naszej ambasady. Powiedział - nie cieszcie się. Tu podają taką na pół wojskową zupę i jakieś mięso. Ale nie bardzo wiadomo, co to jest.

Tę smutną nowinę potwierdził red. Jerzy Klechta. Okazało się, że było jeszcze gorzej. Ja nie zjadłem do końca zupy, zostawiłem też część drugiego dania. Tomasz Markiewicz z "Przeglądu Tygodniowego" zjadł wszystko, ale to dlatego, że był głodny. Zamówiliśmy piwo, ale pani kelnerka (miała manieri personelu restauracji IV kategorii) nas "zignorowała". Zwróciliśmy się do następnej, potem jeszcze prosiłmyśmy jakiegoś młodego człowieka (również różnośń talerze), na próżno. Zupełnie nieoczekiwanie, na 15 minut przed wyjściem zaszerwowano nam tak upragniony napój. Popijając go dowiedzieliśmy się, że członkowie delegacji oficjalnej dotarli tutaj nie bez trudności. Zawieruszył się ponownie bagaż. Dzięki czemu pan premier M. Stolpe miał okazję podziwiać szare kofierzyki koszul naszej delegacji. Mało tego! Zawieruszyła się gdzieś Księga Honorowa. Zaledwie na 20 minut przed oficjalną ceremonią odnalazł ją pewien polski dyplomata na - strychu, zakurzoną!

Nie można się więc dziwić, że dziennikarze mieli wściekły humor. Nie uzyskali żadnych informacji i właściwie na próżno jechali do Poczdumu. Marek Orzechowski z "Głosu Ameryki" wszedł do jadalni w ... czapce niemieckiego admirała!

Dostał ją od szatniarza! Oczywiście za 1,90 M. Umęczeni żurnaliści mieli więc trochę rozrywkę.

Ta jałowa w sensie dziennikarskim przygoda zakończyła się o 21.30, gdy dojechalśmy do hotelu "Hamburg". Można było wreszcie zjeść prawdziwą kolację.

"Puma"

To była chyba największa atrakcja ostatniego dnia pobytu w Niemczech. Śmigłowiec Bundesgrenzschutzu przewiózł delegację na nowe miejsce. To co w płaszczyźnie politycznej miało być wygrana, zostało już za nami. Pozostały tylko spektakularne przedsięwzięcia. W tych kate-

C.d. Nr 21

Carex

Uwaga! Nowość na rynku motoryzacyjnym
Samochód do Waszej Firmy
SKODA PICK-UP w cenie od 67 mln zł
SKODA FAVORIT - Ulgi celne i podatkowe fax
"CAREX" Legnica, ul. Poznańska 50, tel. 603-70



Wojewoda Legnicki Andrzej Glapiński jest człowiekiem wyjątkowo troskliwym. Zupewnie jak firma Johnson and Johnson. Z tą tylko różnicą, że troskliwość pana Wojewody sięga znacznie dalej - cudze traktuje jak własne. I żeby było jeszcze dziwniej to, co nie jego - kocha i tuli do swego gorącego serca, zaś to, co do niego należy traktuje po macoszemu. Ma także poczucie humoru niczym Onufry Zagłoba, który to był podarował Karolusowi Inflanty.

Pierwszy atak troskliwości pana wojewody Glapińskiego odnotowała lokalna i centralna prasa z urbanowym "NIE" włącznie. Pan wojewoda zatroszczył się wówczas o przyszłość Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi w Lubinie. No, przyznać trzeba, nie całego. Bo choć serce ma wielkie, taki moloch by się w nim nie zmieścił. Ale za to zmieściła się kopalnia "Rudna" i kilka innych najbardziej dochodowych i rozwojowych zakładów obecnej spółki Polska Miedź.

Dalej następuje szczegółowe indeksowanie poszczególnych przedsięwzięć inwestycyjnych, jakie wynikają ze "szkieletu inwestycyjnego". Herr Landers kończy swoją korespondencję następującą konkluzją: "Jeśli chodzi o miedziowe szlasy osadowe załączam mój fax w oryginale

przyjaciół, tym bardziej że Pan Prezydent Miasta Raczyńskiego wyrobił sobie już tutaj odpowiednie nazwisko.

Również starosta liczącego 420.000 mieszkańców powiatu Wesel chciałby chętnie poznać Pana osobiście i przyjmie Was z chęcią w swoim budynku starostwa. Jeśli będzie Pan sobie życzył, możemy zaprosić w tym celu również prasę i radio.

Cieszymy się wszyscy z pańskiej zapowiedzianej wizyty.

-/I Landers"

Z tego, co wiem, wizyta się odbyła. Przebiegu nie znamy, bo nasza lokalna polska prasa, nie tylko nie została zaproszona, ale o całej sprawie nie wiedziała.

Drugi atak troskliwości pana wojewody Glapińskiego - zakładając szczerą intencję, jaka przyświeca jego zabiegom - budzi szereg pytań i wątpliwości. I automatycznie przywołuje na myśl aferę wokół pertraktacji z bankiem Chartered WestLB z Londynu.

(spotkanie z komisarzem Bangemannem ze Wspólnoty Europejskiej). (Ten fax też posiadamy - dop. red.) W kwestii podpisania umowy w ciągu nadchodzącego tygodnia mogłem osiągnąć tyle, że burmistrz miasta Wesel chętnie przyjmie Pana i pańskich

Swą troskliwość oparł pan wojewoda o tajne porozumienie z londyńskim bankiem Chartered WestLB, który to bank odczekał zgodził się inwestować w pomysł "drogiego pana Glapińskiego i jego Współpracownika Henryka Karasia". Jeśli ktoś nie pamięta, ten drugi pan był naonczas dyrektorem kopalni "Rudna". Drodzy panowie Glapiński i Karas pofurkli do Londynu na tajne pertraktacje i byli rewizytowani przez Chartered WestLB. Za co Mr Blyth - szef tegoż banku - serdecznie "drogiemu panu Glapińskiemu" dziękował. A było za co, bo to i kopalnię obejrzał, i zapoznał się z budową geologiczną złóż i ich zasobnością, tudzież dostali wiele innych informacji, które normalnie szpiegdy gospodarczy zdobywają w pocie czoła.

Troskliwość wojewody nie została niestety doceniona. Wszystkie te misterne zabiegi wzięta na widelec prasa zarzucając, że bez upoważnienia wkroczył w cudze kompetencje i szarogęsił się na cudzym podwórku. Bo faktem jest, że ówczesna dyrekcja generalna KGHM nic o zabiegach wojewody nie wiedziała.

W takich nienormalnych krajach jak Wielka Brytania, Niemcy czy Francja, tamtejszy wojewoda, po wyjściu na jaw podobnej sprawy, zostałby natychmiast zdemisjonowany. Dzięki Bogu, u nas nic z tych rzeczy. Dzięki temu możemy więc być świadkami drugiego ataku troskliwości pana wojewody Glapińskiego. Troska pana wojewody objęła oto szlasy z rudy miedzi, te składowane w stawach osadowych, a stanowiące własność KGHM Polska Miedź S.A. Obszar uczuć pana Glapińskiego tym razem został rozciągnięty na zachód od Odry i ulokowany w niemieckiej firmie LANDERS - FIRMENGRUPPE. Szef tej firmy Siegfried Landers tak oto pisał do "Wielce Szanownego Pana Glapińskiego" w korespondencji z 12 września 1991 roku:

Serdecznie dziękuję za pański uprzejmy list z 27 sierpnia 1991 roku. Także ja dostrzegam w opracowaniu koncepcji zagospodarowania odpadów dla pańskiego Województwa pierwszy stopień naszej nastawionej na przyszłość wspólnej współpracy. W koncepcję tę wkładamy bardzo, bardzo wiele pracy w celu osiągnięcia szczytowego jeśli chodzi o analizę, wartościowanie i rezultaty, a co za tym idzie również i sukcesów dla pańskiego Województwa.

Ja osobiście jestem całkowicie zaangażowany w pracę nad tym zadaniem jak również w odniesieniu do następnych kroków, co do których zajmę jeszcze w końcu mego listu stanowisko. Na propozycję pańskiego prezydenta Roberta Raczyńskiego opracowałem "szkielet inwestycyjny", który mogłem Panu i pańskim prezydentom Miast wręczyć podczas mojej ostatniej wizyty.

SIEGFRIED LANDERS
Geschäftsführender Gesellschafter der
LANDERS-FIRMENGRUPPE

Herrn
Andrzej Glapiński
Wojewoda von Legnica
Plao Slowlanski 1
59-208 Legnica
Poland

Unser Zeichen
sl-rb

Datum
12. September 1991

Sehr geehrter Herr Andrzej Glapiński,

herzlichen Dank für Ihren freundlichen Brief vom 27. August 1991. Ich sehe in der Erstellung des Abfallwirtschaftskonzeptes für die erste Stufe unserer zukunftsorientierten

Dieses

GESCHÄFTSLEITUNG

Prezydent
Robert Raczyński
Miasta Lubina
u.l. Kilńskiego 10
59-300 Lubin
Polen

Fax.-Nr.: 004870-421267
-421495

11.09.1991
sl-vp

Kupfererzschlamm

Sehr geehrter Herr Glapiński,
sehr geehrter Herr Raczyński,

in dieser Angelegenheit habe ich Kontakt mit der Europäischen Gemeinschaft in Brüssel aufgenommen. Ich bin befreundet mit dem ehemaligen deutschen Wirtschaftsminister, dem jetzigen EG-Kommissar Dr. Bangemann, mit dem ich nun am 07. November ein eingehendes Gespräch führen werde.

Im Anschluß, daran werde ich mich in dieser Angelegenheit wieder mit Ihnen in Verbindung setzen.

Mit freundlichem Gruß
Siegfried Landers

I tylko ona może dysponować swoją własnością. A zatem, czy Zarząd KGHM Polska Miedź S.A. wie o pertraktacjach pana wojewody Glapińskiego z Herr Landerssem?

Próbowałem się tego dowiedzieć u źródła, czyli od prezesa Jana Sadeckiego. Z prezesem można się umówić tylko poprzez Biuro Prasowe spółki, bo "szef jest człowiekiem ogromnie zajęтым i trzeba znaleźć wolne "okienko" w jego rozkładzie zajęć. A to nie jest proste". Biuro chce także wiedzieć, czego chce wiedzieć dziennikarz, czyli o co zamierza pytać prezesa. - Bo, wie pan - usłyszałem - często bywa tak, że pańscy koledzy chcą pytać szefa o sprawy standardowe, takie, które może pan wyjaśnić u nas lub w rozmowie choćby z naszymi dzielnymi czy innym specjalistą kompetentnym w danej dziedzinie...

Na takie dictum powiedziałem, że chciałbym wiedzieć, czy spółka Polska Miedź wspólnie z wojewodą Glapińskim i prezydentem Raczyńskim pertraktuje z jakimś Herr Landerssem w sprawie zagospodarowania odpadów poliflotacyjnych. Powiedziano mi, że pertraktacje z partnerami zachodnimi w ogóle są objęte tajemnicą i nie ujawnia się szczegółów przed finalem. Ale "prywatnie" mogą mi powiedzieć, że nie im o tym nie wiadomo...

Uznałem, że "prywatnie" to jest tyle, co nic. I nie mogąc skontaktować się z jedną stroną czyli prezesem Sadeckim, postanowiłem nie kontaktować się bezpośrednio także ze stroną drugą czyli wojewodą Glapińskim i prezydentem Raczyńskim.

Stawiam zatem publicznie kilka pytań, mając nadzieję na uzyskanie odpowiedzi.

PYTANIE DO PREZESA JANA SADECKIEGO: Czy wiadomo Panu o pertraktacjach wojewody legnickiego Andrzeja Glapińskiego i prezydenta Lubina Roberta Raczyńskiego prowadzonych z Siegfriedem Landerssem, szefem LANDERS FIRMENGRUPPE z Wesel? Czy upoważnił Pan obu panów do prowadzenia takich pertraktacji?

PYTANIE DO WOJEWODY ANDRZEJA GLAPIŃSKIEGO: Czy może Pan ujawnić, kiedy i przez kogo - mam na myśli Zarząd KGHM S.A. - został Pan upoważniony do pertraktowania z Siegfriedem Landerssem i dysponowania nie swoją własnością? Jeżeli nie ma pan takiego upoważnienia, czy nie sądzi Pan, że wkracza w cudze kompetencje łamiąc obowiązujące prawo? Łamiąc prawo, albowiem właścicielem stu procent kapitału akcyjnego spółki Polska Miedź jest Skarb Państwa, reprezentowany przez Ministerstwo Przekształceń Własnościowych.

Jako wojewoda jest Pan wprawdzie przedstawicielem rządu na tym terenie, ale nie jest Pan reprezentantem właściciela KGHM S.A.

PYTANIE DO PREMIERA JANA OLSZEWSKIEGO: Panie Premierze, jest sprawą oczywistą, że Siegfried Landers pertraktuje z wojewodą Glapińskim w najlepszej wierze. Wszak rozmawia z terenowym reprezentantem Pańskiego rządu. Co będzie, jeśli okaże się, że pan Glapiński czyni to bez stosownego upoważnienia ze strony KGHM S.A. I de facto handluje cudzą własnością? Łatwo to sobie wyobrazić. Jeszcze jeden zachodni biznesmen przekona się, że z Polakami nie można rozmawiać poważnie.

Ufam, że te pytania nie zostaną bez odpowiedzi. Ufam także, że pan wojewoda, jako gorący zwolennik wolności prasy, nie obrazi się, że zostały postawione publicznie. Wszak w społeczeństwie obywatelskim obowiązuje zasada, że nic o nas bez nas.

Na koniec jeszcze jedna kwestia. Myślę, panie wojewodo, że sprawy przemysłu miedziowego trzeba pozostawić w rękach kierownictwa spółki Polska Miedź. Póki co, ten przemysł radzi sobie dobrze, ma przyzwoite wyniki ekonomiczne i nie produkuje bezrobotnych. Na pana miejscu przyjrzałbym się działalności Agencji Rozwoju Regionalnego "Arleg", którą pan wykreował, a zarządy kilku miast zainwestowały w ten interes kilka miliardów złotych z kieszeni podatników. Póki co, nie słychać, aby "Arleg" utworzył chociaż jedno nowe miejsce pracy (poza własną administracją), a armia bezrobotnych w Legnickim rośnie lawinowo. Myślę, że właśnie tutaj ma pan wspaniałe pole dla rozwinięcia swych menadżerskich talentów. Będę pierwszym, który z radością doniesie o pańskich sukcesach na tym polu.

TOMASZ ANDRZEJ WOLSKI

Na naszych oczach wali się w gruzy stary system ubezpieczeniowy, a o projektach nowego - prawdę mówiąc niewiele słychać, nie licząc oczywiście pobojnych życzeń. Coraz częściej w szpitalach, w widocznych, wręcz eksponowanych miejscach umieszczane są skarbonki. Szpitalom z dnia na dzień ubywa środków finansowych niezbędnych do egzystowania placówki, jak i do świadczenia przez nią podstawowych funkcji. Cenna jest więc każda złotówka wrzucona do skarbonki. Na razie są to datki dobrowolne. Wszystko wskazuje jednak na to, że tylko dni dzielą nas od chwili, kiedy za każdą poradę, każdy zabieg, każdy dzień pobytu w szpitalu trzeba będzie płacić.

Czy zdołamy wtedy wysupłać potrzebne kwoty z naszych niezbyt przecież zasobnych portfeli? A może - zmuszeni koniecznością - spróbujemy wówczas odwołać się do bliznich i prosić o pomoc obcych ludzi?

Wielu z nas odpowie negatywnie na te pytania. Większość z nas duma nie pozwała prosić o pomoc - raczej zaciska zęby i samemu borykać się z cierpieniem... raczej pogodzić się z losem...

I właśnie tym wszystkim, którzy nie chcą stanąć bezsilnie, z pustą kieszenią wobec choroby, wobec kłopotów finansowych związanych z leczeniem, a którzy potrafią myśleć o przyszłości - własnej, swoich dzieci, swojej rodziny

"WESTA-LIFE" PROPONUJE UBEZPIECZENIE KOSZTÓW LECZENIA czyli POLISĘ "WESTA-MEDICAL"

Na czym polega to ubezpieczenie?

Przed wszystkim należy podkreślić, że ubezpieczyć się może każdy - bez względu na wiek i stan zdrowia. W przeciwieństwie do podobnych ubezpieczeń na Zachodzie, w "Westa" nie jest potrzebne świadectwo stanu zdrowia ubezpieczającego się!

Przedmiotem ubezpieczenia są koszty leczenia i to nie tylko ubezpieczającego się, ale - przy odpowiednim zastrzeżeniu - także jego dzieci lub współmałżonka.

Postużmy się przykładem.

Do "Westa-Life" zgłasza się pani Kowalska, która biorąc pod uwagę swój stan zdrowia ocenia, że na pokrycie kosztów ewentualnego leczenia wystarczy jej suma 12 milionów rocznie. Te 12 milionów staje się tym samym sumą gwarancyjną, czyli górną granicą odpowiedzialności "Westa-Life". Właśnie w granicach tej sumy, "Westa-Life" pokrywa prawie wszelkie koszty związane z leczeniem.

Zaznaczamy, że prawie wszystkie, bowiem są wyjątki. Należą do nich świadczenia związane z usunięciem ciąży, sterylizacją i powikłaniami wynikającymi z przeprowadzenia tych zabiegów. Ubezpieczenie "Westa-Medical" nie obejmuje też protez dentystycznych, aparatów zastępujących lub wspomagających narządy zmysłów oraz operacji plastycznych i zabiegów kosmetycznych, chyba że są one wymagane względami zdrowotnymi.

Wróćmy jednak do naszej przykładowej pani Kowalskiej. Przy rocznej sumie gwarancyjnej wynoszącej 12 milionów złotych, pani Kowalska opłacać będzie musiała składkę miesięczną w wysokości zaledwie stu tysięcy. Warto podkreślić, że tym sposobem po roku wpłaci "Westa" tylko jeden milion 200 tysięcy, a wykorzystała na leczenie będzie mogła aż 12 milionów. I już sam ten fakt jest dla właściciela polisy "Westa-Medical" czystym zyskiem!

Przykładowa pani Kowalska ubezpieczyła tylko siebie. Całkiem dobrze mogła jednak zawrzeć ubezpieczenie, czyli przeznaczyć do 50 procent sumy gwarancyjnej, na rzecz swojej córki albo męża, albo nawet (pani Kowalska spodziewa się dziecka) - na rzecz nie narodzonego potomka.

Rzecz jasna, mogłaby także podwyższyć (ale nie obniżyć!) sumę gwarancyjną. Czyni tak zresztą wiele osób znających swój stan zdrowia i zdających sobie sprawę ze stale rosnących kosztów leczenia. W takim przypadku rośnie i wysokość składki miesięcznej, która zawsze równa się 1/120 sumy gwarancyjnej.

Decydując się na ubezpieczenie "Westa-Medical" trzeba jednak pamiętać o pewnych ograniczeniach. Choćby o takim, że w przypadku, kiedy koszty leczenia przekroczą roczną sumę gwarancyjną do jej dwukrotnej wysokości, ubezpieczony jest zobowiązany, w określonym czasie, do zwrotu różnicy między sumą gwarancyjną a poniesionymi przez "Westę" kosztami leczenia.

STRZEŻONEGO
"WESTA-LIFE" STRZEŻE

Gdzie może się leczyć posiadacz polisy "Westa-Medical"?

Praktycznie wszędzie, w każdej dowolnej placówce opieki zdrowotnej. Radzilibyśmy jednak korzystać z placówek autoryzowanych, czyli tych, które podpisały z "Westą" umowę. I doradzamy to z powodów absolutnie prozaicznych - w placówkach autoryzowanych "Westa-Life" pokrywa koszty naszego leczenia w znacznie wyższym procencie.

Czy ten podział jest uciążliwy dla posiadacza polisy "Westa-Medical"?

Na pewno nie, bowiem w każdym większym mieście naszego województwa znajdują się placówki autoryzowane.

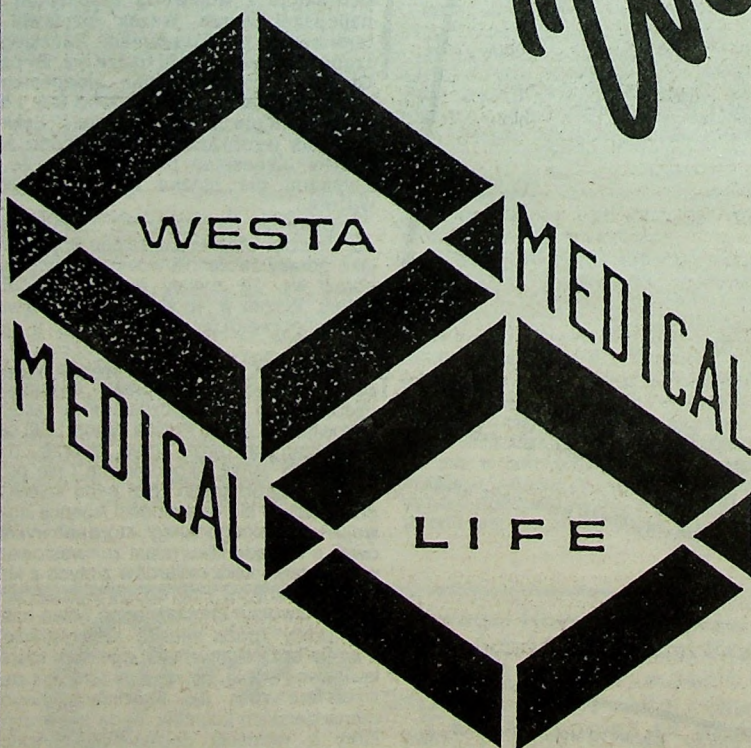
I tak:

- * w LEGNICY jest to Spółdzielnia "Vita" przy ul. Reymonta,
- * w LUBINIE - Centrum Diagnostyczno-Terapeutyczne "Medicus" (ul. Armii Czerwonej 35),
- * w GŁOGOWIE - Przychodnia Lekarska "Konsylium" przy ul. Gwiaździstej 5a (tel. 339-444, rejestracja telefoniczna od godz. 15.30).

Zyczymy oczywiście wszystkim naszym Czytelnikom dużo zdrowia. Radzimy jednak pamiętać stare porzekadło - Strzeżonego Pan Bóg strzeże. Warto więc pomóc losowi. WARTO WYKUPIĆ SOBIE POLISĘ "WESTA-MEDICAL". A można to uczynić:

- w LUBINIE przy ul. 1 Maja 13
- w GŁOGOWIE przy ul. Sienkiewicza 1
- w LEGNICY przy ul. Gwiaździstej 11
- w JAWORZE przy ul. Piłsudskiego 2
- w CHOJNOWIE przy ul. Kolejowej 25
- w POLKOWICACH przy ul. Legnickiej 15
- w ŚCINAWIE - w Rynku.

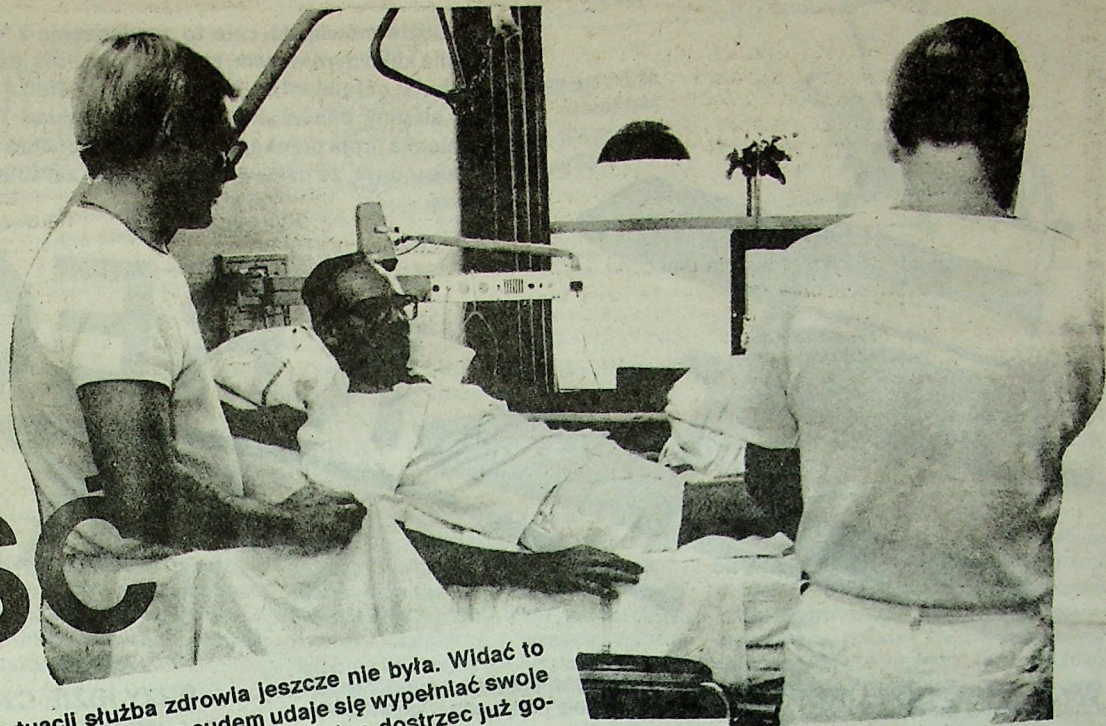
Wszystkie placówki czynne są w godzinach 8 - 16.



ZAPASĆ

ZAPASĆ

W tak beznadziejnej sytuacji służba zdrowia jeszcze nie była. Widać to szczególnie w dużych placówkach, którym cudem udaje się wypełniać swoje posłannictwo wobec potrzebujących. Dramat, który można dostrzec już gołym okiem, nie ominą także i głogowskiego szpitala.



Wypytuję o szczegóły i okazuje się, że to już nie pierwszy raz poszukiwacze odlotowych środków odwiedzają szpitalne oddziały.

- Nie jesteśmy w stanie nic zrobić - tłumaczy filigranowej budowy pielęgniarka - jestem sama na blisko dwadzieścia łóżek. Na chirurgii każdemu choremu trzeba poświęcić bardzo dużo czasu. Nie mówię tu o zmianie opatrunków, podaniu leków czy zmianie pościeli, której jeszcze do niedawna nie było. Dopiero gdy choreba zmożyła wójtę Jerzmanowej i leżąc tu zobaczył co się dzieje, zakupił sto kompletów.

Czasami odnosimy wrażenie, że gdyby w naszym szpitalu położył kilku prezydentów, ministrów czy posłów, zrozumieliby, że służba zdrowia autentycznie kona. Większość chorych nie jest w stanie sama się poruszać. Muszę, dostojnie, robić koło nich wszystko. Na innych brakuje czasu. Do tego ten ciągły brak środków i materiałów. Opatrunki muszę zmieniać kilkakrotnie, a brak gazy, waty, bandaży. Dobrze, że choć są środki przeciwbólowe, u nas idzie tego sporo. Najtrudniej jest na zmianie nocnej i gdy przywież na oddział kogoś po operacji. Praktycznie cały czas poświęcam takim chorym. Pozostali zdani są prawie wyłącznie na siebie. Po 12 godzinach ma się dość wszystkiego.

Koło południa wzmaga się ruch na korytarzach i salach. To rodziny leżących tu chorych. Kąpiel, przebranie i karmienie. W głogowskim szpitalu już od dawna obowiązuje zasada, że chory zgłasza się do szpitala z własną łóżką, widelcem, kubkiem, pidżamą i kapciami. Brakuje nawet basenów. Młody chłopak opuszczający ortopedię z uśmiechem opowiada, że do załatwienia swoich potrzeb fizjologicznych używał karton z piaskiem. Przyglądając się "cywilom" dopiero widać jak liczny i w co wyposażony powinien być personel szpitala. To, co dziś może zaopiarować choremu ten szpital to namiastka opieki.

Aż dziw bierze, że personel ma jeszcze siły i chęci do pracy. Młody lekarz na moje zdziwienie odpowiada: - Nie jest trudno otworzyć własną praktykę, ale przecież nie możemy wszyscy zostawić szpitala i chorych, choć wszyscy mamy już tego dość.

Najbardziej "komfortowe" warunki ma personel izby przyjęć. Pełna obsada pielęgniarska i lekarz dyżurny wyposażona w to, co niezbędne. Tu nie może zabraknąć leków czy materiałów opatrunkowych. Do izby trafiają chorzy wprost z karetka lub w nagłych wypadkach przychodzący sami.

Ktoś z końca korytarza wzywa pielęgniarkę. U starszego człowieka wzmaga się ból. Siostra podaje tabletkę i biegnie do sąsiedniej sali. Wszystkie dyżury podobne do siebie. Wiele godzin na nogach w stałym napięciu i gotowości.

- Wie pan, dodaje siostra, zarabiamy niewspółmiernie mało do wkładu pracy. Pielęgniarka to nie tylko dziewczyna, która robi zastrzyki i podaje tabletki. Tu trzeba być czasem niańką, policjantem i spowiednikiem. Moje zarobki to 870 tysięcy zasadniczej i premii, jeśli da ją przełożona, a w kasie będą pieniądze. Nikt sobie nie zdaje sprawy nawet z zagrożenia, na jakie jesteśmy stale wystawiani. Na oddział trafia chorzy, u którego po kilku dniach diagnozuje się gruźlicę. Do tego prąduje i skazane jesteśmy na ryzyko. O innych przypadkach, bardziej niebezpiecznych, nie warto nawet mówić. Na sprzęt ochronny brak funduszy. Ta praca to horror.

Na oddziale chirurgii jakby sennie. Na korytarzu pusto. W większości pacjenci przykuci do łóżek. Mimo że nie jest to pora odwiedzin, trwa dokarmianie, mycie i przebranie najbliższych. Ponoć to już od miesięcy normalny widok, że w roli pielęgniarki i kucharek występują rodziny chorych. Szpitalna kuchnia serwując posiłki bardziej niż skromne i monotonne.

- Dżem i ser to samo zdrowie - z przekąsem rzuca pacjent z rogu sali. Jak tu nabrać sił po operacji? Dobrze, że żona i dzieci zachodzą tu codziennie. Niestety, są tu i tacy, do których nie przychodzi nikt. Nikt nie nakarmi, nie poprawi poduszki, nie poda basenu. Na pielęgniarkę można czekać godzinami!

- A co one mają zrobić? - ripostuje tęgi jegomość - jeśli jest tylko jedna na cały oddział. Musiałaby mieć skrzydła i ręce do kostek.

Zaglądam do pokoju pielęgniarek i zanim zdążyłem zadać pytanie, do pokoju z przerażeniem w oczach wpada pielęgniarka z sąsiedniego skrzydła.

- Znowu narkomani! Wyobraź sobie - relacjonuje koleżance - wchodzi na dyżurkę dwóch młodych ludzi. Jeden z zawiniętą ręką coś tłumaczy, prosi o pomoc. Zanim wyjaśniłam, że mają iść na izbę przyjęć, drugi dopada do szafki z lekarstwami. Chciałam go zatrzymać, ale nie dałam rady. Ulatniają się wraz z kilkoma ampułkami relanium!

Już po wejściu do holu rzuca się w oczy fatalizm sytuacji. Przy ścianie stoi oszklona urna - obok wykalkulowane ogromnymi literami zawołanie: KWESTA - zbieramy pieniądze na leki dla naszego szpitala! W urnie jednak cieniutko. Kilkanaście banknotów po 10 i pięć tysięcy, reszta to drobica z wizerunkiem Świerczewskiego lub czerwonym "Proletariatem". Nad urną gablota ZOZ-owskiego związku zawodowego. W oczy rzuca się złowieszcze ostrzeżenie: Służba zdrowia kona! Niżej czarna flaga i treść protestacyjnego apelu: Nie, dla prowizorium budżetowego, Nie, dla podwyżek cen leków! Nate świadectwa rzeczywistości właściwie już nikt tu nie reaguje. To codzienność. Personel krząta się wokół swych zajęć, kilku pacjentów dokonuje zakupów w kiosku.

Nie zatrzymywany przez nikogo podążam labiryntem korytarzy potężnego budynku. Rozglądam się uważnie, a nawet chyba, zbyt uważnie, gdyż zwraca na to uwagę jedna z pielęgniarek.

- Szuka pana kogoś?

Tłumaczę przyczynę swojej obecności i pytam o sytuację. Jak jest rzeczywiście?

- O czym tu mówić? - pada z ust pielęgniarek oddziału wewnętrznego, niech pan sam zobaczy.

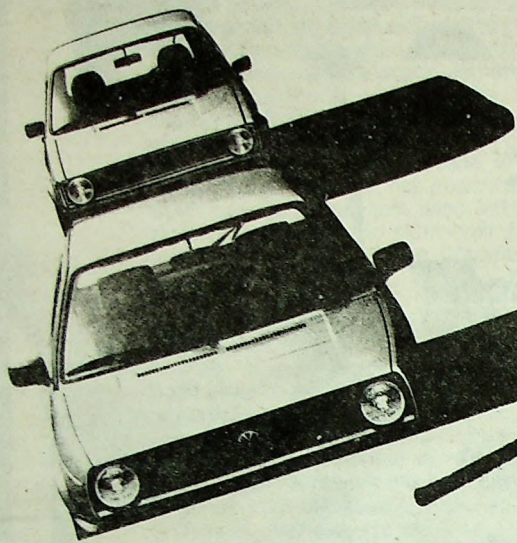
Pełne obłożenie. 72 łóżka i my w piątkę. Trzeba na czas podać leki, wykonać zabiegi, pomóc przy posiłkach, obsłużyć chorych. Biegamy od sali do sali, a już za chwilę obchód. Trudno mówić o właściwej pielęgniarskiej obsłudze cho-

rego jeśli równocześnie trzeba być salową, kucharką, zaopatrzeniowcem i Bóg wie czym jeszcze. Niech się pan nie dziwi - dodaje dziewczyna w białym kitlu - bywa i tak, że same musimy czasem organizować sprzęt czy leki. Brak pieniędzy widać gołym okiem na każdym kroku. Podstawowe leki są, rezerwy - z darów. Jeśli jednak choremu potrzebne są drogie leki lub jakieś specyfiki, zwracamy się wprost do rodziny. Ludzie idą do lekarzy rejonowych po recepty, kupują lekarstwa i przynoszą na oddział. My nie wystawiamy recept, gdyż w konsekwencji obciążałoby to budżet szpitala. Bywa, że lekarz prowadzący musi dany specyfik zastąpić innym, tańszym czy bardziej dostępnym. Dobrze, że nie tracą w takich warunkach głowy. Decyzje często należy podejmować błyskawicznie, a są to decyzje, za które bierze się pełną odpowiedzialność.

- Musimy być gotowi - stwierdza lekarz dyżurny - do zdiagnozowania każdego chorego, często udzielić pierwszej pomocy i skierować na oddział lub leczenie ambulatoryjne. Do nas należy także dokonanie adnotacji, czy przyjmowany na oddział jest ubezpieczony. Niestety, pobyt w szpitalu dla tych, którzy nie posiadają ważnej legitymacji ubezpieczeniowej kosztuje 210 tysięcy złotych. Chorzy, przebywający w tutejszym szpitalu, byli świadkami sytuacji, w której chorzy z sąsiedniego łóżka, gdy ustąpiły pierwsze objawy choroby, wypisywał się do domu - też z braku pieniędzy. Coraz częściej brakuje pieniędzy służbie zdrowia i samym pacjentom.

Dyrektor szpitala Zbigniew Matysiak do problemów swego gospodarstwa podchodzi bardzo poważnie, ale bez paniki. Obecnie szpital zadłużony jest na siedem miliardów. Dwa miliardy za niezapłacone leki, reszta - to zaległe rachunki za energię, ogrzewanie i czyszcze. Ostatnio miałem okazję - dodaje dyrektor, rozmawiać z ministrem naszego resortu. Rysują się szanse na refundację długów i, być może, na finansowe wsparcie bieżącej działalności. Jeśli tak się stanie złapiemy głęboki oddech. Jeśli nie...?

JAN SZERSZANOWICZ



Ludzie mówią, że całe to zamieszanie z Volkswagenem potrzebne było jedynie kilku dyrektorom, którzy chcą sobie jeździć po świecie ekstra wozami. Kombinat natomiast będzie miał z tego wielką figę. Ludzie mówią, że co piąty albo siódmy passat, kupiony przez Zakład Transportu Polska Miedź S.A., niemiecka firma przekazuje z wdzięczności za sprzedawanie jej aut za darmo. Ludzie mówią, że na pewno ktoś na tym zarabia. Prywatnie oczywiście. Ludzie mówią...

KRĘĆ SIĘ KRĘĆ

WYJECHAĆ DO EUROPY...

Kiedy już było jasne, że w tworzącej się rzeczywistości w Zagłębiu Miedziowym muszą się również zmienić sposoby i formy działania kombinackiego Zakładu Transportu, zrodziło się kilka pomysłów. Firma potrzebowała zmiany tak w zarządzaniu, jak i sprzęcie. Warto bowiem pamiętać, iż park maszynowy ZT jest mocno przestarzały. Jeżeli więc mamy wjechać do Europy, czy też w ogóle świata, to na pewno nie nyskami, żukami, autosanami... Stąd rozpoczęły się poszukiwania zachodnich kontrahentów.

Najpierw prowadzono rozmowy z Fordem. A w zasadzie z jego przedstawicielstwem w Belgii. Padły propozycje, konstruowano projekty współpracy. Jednak przedstawiciele Forda zajmowali wyjątkowo usztywnione stanowisko... Proponowali warunki korzystne tylko dla Amerykanów. Strona polska natomiast miałaby się jedynie cieszyć z intratnego kontraktu. Żadnych swobód w relacjach rynkowych, żadnych uprawnień. Po prostu trzeba się cieszyć. Kupować, płacić i już.

Wówczas nadarzyła się okazja do zawarcia zdecydowanie korzystniejszego kontraktu z Volkswagenem. Niemiecka firma miała już swojego dealera na terenie Polski. Spółka "Kulczyk Tradex" reprezentuje interesy Volkswagena i Audi. Ona też odpowiada za sieć placówek dealerskich tych koncernów w naszym kraju. Podjęto więc rozmowy z dr. Janem Kulczykiem...

Szczegółowe uzgodnienia nastąpiły we wrześniu ubiegłego roku. Trudno teraz powiedzieć komu tak bardzo zależało na szybkim nagłośnieniu sprawy. Dość powiedzieć, że tu i ówdzie ukazywały się "rewelacyjne" wieści... Nie trzeba przy tym tłumaczyć, iż każdy przeciek informacji o rozmowach i uzgodnieniach, zamieniany szybko w plotkę, podważał wyraźnie zaufanie do Zakładu Transportu i Kombinatu. Świat biznesu rządzi się przecież swoimi prawami. Szczególnie zdecydowanie odrzuca elementy paplania na lewo i prawo o takich czy innych uzgodnieniach. Inaczej mówiąc, wielki biznes (przynajmniej na Zachodzie) nie znosi swobodnego przepływu informacji, a o kamufażu i przekłamaniach w ogóle nie może być mowy.

Zatem każda plotka grała przeciw lubińskiemu Kombinatowi. Przeciągały się też prace przygotowawcze do podpisania kontraktu. Dlatego właśnie powstało mnóstwo nieudomówień...

Na szczęście umowa z firmą "Kulczyk Tradex" została podpisana w poniedziałek 30 marca. Nowa spółka dealerska zajmie się dystrybucją i autoryzowaną obsługą samochodów volkswagen. W pierwszym etapie realizacji umowy, autosalon i stacja obsługi powstanie w bazie lubińskiej Zakładu Transportu.

Ważna przy tym wydaje się być informacja, że nowa spółka będzie (w zasadzie już jest) jedynym dealerem Volkswagena na Dolnym Śląsku. Ona będzie decydowała o rynku samochodów volkswagen w tym regionie kraju. Jeżeli zaś zrodzi się koncepcja utworzenia tutaj podobnej placówki, to będzie ona uzgadniana ze spółką.

Volkswagen - jak każda szanująca się firma - stawia bardzo poważne wymagania. Po pierwsze - skończą się jakiejkolwiek podróbki, gdyż Niemcy dopuszczają tylko i wyłącznie montowanie w swoich pojazdach oryginalnych części, po drugie - kadra obsługująca przedstawicielstwo musi być przygotowana pod każdym względem do pracy przez Volkswagena. Obecnie ponad stu pracowników Zakładu Transportu uczy się intensywnie języka niemieckiego. Wkrótce zaczną się pierwsze szkolenia w macierzystej firmie. Mechanicy, dozór i inni pracownicy nowo powstałej spółki będą musieli poznać tajniki produkcji, naprawy, i Bóg jeden wie czego jeszcze, w Volkswagenie. Każde szkolenie zakończy się egzaminem. Dopiero pozytywna nota pozwoli na zatrudnienie w spółce. Eliminuje się tym samym przypadkowość w naborze kadry...

Oczywiście każdy pracownik omawiającej placówki dealerskiej będzie zarabiał zdecydowanie więcej niż w dzisiejszym Zakładzie Transportu KGHM Polska Miedź S.A. Przyjmie jednak większą odpowiedzialność za wykonywaną pracę. Taki jest warunek Volkswagena. Podpisze również umowę, która zobowiąże go do zwrotu zainwestowanych pieniędzy w przypadku, gdyby chciał przejść na własny garnuszek. Inwestycje wszak muszą się zwracać.

Volkswagen przekazuje solidnym dystrybutorom (ale nie osobom fizycznym) co pięćsetny samochód za darmo. Nie co piąty, czy siódmy... W Niemczech jeszcze nikt na głowę nie upadł. Interes jest interesem. Nie ma w nim czasu na manipulacje słowne. Liczą się pieniądze.

Dla Zakładu Transportu umowa z "Kulczyk Tradex" jest tylko jedną z form przekształcenia firmy. Trzeba przecież pamiętać, iż dotąd prowadzono tutaj różne formy działalności gospodarczej.

PRZYJDZIE CZAS NA INNE WYDZIAŁY

Zakład Transportu zatrudnia obecnie ponad dwa tysiące ludzi. Średnia zarobków w firmie waha się w obrębie 1,5 miliona złotych. Przepisy fiskalne, w tym osławiony "popiwek", nie pozwalają na swobodne funkcjonowanie zakładu w dotychczasowych warunkach. Będzie się więc zmieniał model zarządzania... Każda opłacalna forma działalności Zakładu Transportu musi być skomercjalizowana, a następnie sprywatyzowana.

Przykładowo już dzisiaj firma prowadzi sprzedaż hurtową wszystkich paliw. Jest konkurencyjna dla innych dystrybutorów. Dysponuje składem obejmującym cztery miliony litrów oleju napędowego. Zysk w obrocie paliwami kształtuje się w obrębie dwóch procent. Zwykle mu śmiertelnikowi mogłoby się wydawać, że wielkości te są zbyt małe. Tak jednak nie jest, przynajmniej na świecie. Duży obrót to nominalny duży zysk. Ustabilizowana cena gwarantuje zaś większy obrót.

Dystrybucja paliw w Zakładzie Transportu obecnie uzależniona jest od cen państwowych. Chociaż uczciwość w jej kształtowaniu zbliża klientów, to w rzeczywistości firma jeszcze ich traci. Dlatego właśnie dla uatrakcyjnienia tej sfery działalności zakładu musi powstać spółka, która zajmie się sprzedażą paliw według rynkowych reguł gry.

Podobnie rzecz się ma z transportem osobowym. Dzisiejsze warunki jego funkcjonowania prowadzą jedynie do wzrostu kosztów. W biznesie natomiast robi się wszystko, by koszty malały. Stąd prędzej czy później należy się spodziewać konkretnych rozwiązań w tym zakresie. A możliwości są wielkie. Wystarczy wspomnieć o kulejącym transporcie publicznym, kłopotach w dowozie pracowników do kopalń i hut itp. Nie jest więc powiedziane, że nie powstanie konsorcjum, w skład którego wejdą znaczące firmy przewozowe w regionie.

HOLDING

Z przedstawionych powyżej informacji o zamierzeniach dotyczących przekształceń kombinackiego transportu wynika, że Zakład stanie się spółką spółek, czyli funkcjonuje jako firma holdingowa wcho-

dząca w strukturę holdingu KGHM Polska Miedź S.A. Jedno musi przyświecać ludziom przekształcającym firmę: nie można marnować pieniędzy. Dzisiaj każda dodatkowa godzina pracy kierowcy zwiększa popiwek. Pozwala gubić szmal...

ALE ATMOSFERA JEST ZŁA

Pracownicy Zakładu Transportu KGHM S.A. pogubili się już dukumentnie. Wciąż słyszą o projektach przekształceń, plotkach i pomówieniach. W kieszeniach natomiast mają pustkę. Ledwie wiążą koniec z końcem. Nie mogą pogodzić się z tym, że kończy się wykładnia porównawcza ich zarobków z dochodami górników.

To wszystko trwa zbyt długo - powtarzają często. Funkcjonowanie w przewidywanych warunkach wykańcza ludzi. Kiedy można liczyć na odmianę losu tylko w sytuacji likwidowania jakiejś bazy (ostatnio likwiduje się bazę w Nowym Kościele), to ręce opadają. Nie tak wyobrażano sobie kapitalizm. Stagnacja i zawieszenie w próżni działalności firmy nie służy poprawie nastrojów. Ludzie chcą wiedzieć konkretnie, jak potoczą się ich losy... Każdy przecież ma rodzinę, każdy chce przeżyć.

Wśród pracowników Zakładu Transportu KGHM Polska Miedź S.A. potęguje się zjawisko frustracji. Rodzą się domysły i fantasmagorie. Pojawiają się odruchy graniczące z histerią. Świadomość nasza funkcjonuje przecież w sferze konkretno-obrazowej. Abstrakcja okazuje się zabójcza...

NADZIEJA

Podpisanie umowy z "Kulczyk Tradex" rodzi nadzieję. Wydaje się, że coś wreszcie ruszyło w transporcie Kombinatu. Tylko - na miły Bóg - jeżeli dalsze przekształcenia będą przebiegać w atmosferze niedomówień oraz plotki, to trudno mówić o rzeczywistych korzyściach z poszczególnych kontraktów. Partnerzy mogą stracić całkowicie zaufanie, co może osadzić plany jedynie w sferze marzeń.

Nie ma czasu zbyt wiele. Koła samochodów kombinackich jeszcze się kręcą. Dobrze by było, żeby nie tak sobie, jak wtedy gdy pojazdy osadzone są na kołkach. Bo wtedy pozostaną już tylko słowa piosenki: "Kręć się, kręć..."

TADEUSZ STOJEK

W Ruł poziom czytelnictwa spadł o 70 procent. Nie mogło być inaczej, skoro z dnia na dzień podupadała tam biblioteka. Nie ma komu zachęcać do czytania, promować nowości wydawniczych, tworzyć rynek czytelnicy. A wszystko z powodu połączenia biblioteki z gminnym ośrodkiem kultury. Tak zdecydował miejscowy samorząd. Bo to wygoda i spokój... Jedne pieniądze, jeden dyrektor i jedna sprawa.

Na szczęście w niektórych gminach województwa legnickiego podobne rozwiązania systemowe w sferze kultury przyniosły całkiem inne skutki. Przykładowo w Kunicach współdziałanie biblioteki z ośrodkiem kultury doprowadziło do wzmocnienia czytelnictwa. Pewnie za sprawą ujednolicenia celów placówek kulturalnych. Każdy jest jednakowo ważny...

W 1991 roku w naszym województwie było 103 tys. czytelników. Biblioteki odnotowały 2 miliony 420 tys. wypożyczeń. Dużo to, czy mało? - Zależy od spojrzenia. Jeżeli za wykładnię oceny przyjmie się zjawiska zachodzące w całym kraju, to nie jest tak źle. Jeżeli natomiast porówna się te liczby z poziomem czytelnictwa w latach poprzednich, to jest już gorzej. Całkiem źle wygląda odniesienie tego zjawiska do sytuacji rynkowej książki.

Bo przecież kupowanie książek wychodzi z mody, gdyż ceny odstraszały ludzi. Wiadomo, społeczeństwu nie starcza na życie, a co dopiero na dowartościowanie osobowości.

województwie legnickim w ubiegłym roku było 1385 bibliotek. Przestały działać tylko dwie (w Koskowicach i filia MBP w Polkowicach). W każdej chwili mogą one odrodzić się... Wystarczy rozwiązać kilka drobnych problemów (w tym głównie lokalowe). Oczywiście, ważne staje się być wspomaganie bibliotek przez samorządy lokalne. Na początku ubiegłego roku marne były szanse na wzbogacenie zbiorów bibliotecznych. Gminy jednak wysuwały trochę grosza. I okazało się, że mimo wszystko biblioteki pozyskiwały mnóstwo tytułów.

Najgorzej przedstawia się sytuacja punktów bibliotecznych (funkcjonujących głównie we wsiach). W naszym województwie 55 z nich przestało istnieć. Przyczyn należy upatrywać przede wszystkim w likwidacji większości klubów wiejskich oraz braku jakichkolwiek motywacji dla ludzi mających prowadzić punkty biblioteczne (dotąd panuje zwyczaj prowadzenia punktów bibliotecznych na zasadach społecznych, wspomaganých drobnymi nagrodami pieniężnymi).

są także biblioteki wiejskie. Do najaktywniejszych w tej kwestii w ubiegłym roku zaliczyć trzeba placówki biblioteczne w Grębicach, Miłkowicach i Żukowicach (w których biblioteka zajęła się kolportażem prasy w gminie).

W związku z likwidacją większości klubów kultury, biblioteki przejęły niektóre ich funkcje, prowadząc działalność kulturalno-oświatową w szerszym zakresie. Spotkania z ciekawymi ludźmi, teatryki dziecięce, konkursy czytelnicze i literackie, imprezy taneczne itp. weszły już na stałe do kalendarza działalności bibliotek.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Legnicy funkcjonuje na zasadach porozumienia wojewody legnickiego z prezydentem miasta. Umowa dotyczy współfinansowania WIMBP. Urząd Wojewódzki wywiązuje się z przyjętych obowiązków bez zarzutu, Urząd Miejski natomiast wyraźnie odstaje od realizacji umowy. Przynajmniej na razie nie zapewnia obiecanych 50 procent środków.

(dawniej Hanka Sawickiej) działa teatryki dziecięcy prowadzony przez aktora Teatru Dramatycznego Ryszarda Fiszbacha. Filia przy Pomorskiej natomiast organizuje cykliczne spotkania dzieci z ludźmi regionu. Wszystkie placówki biblioteczne w mieście współpracują z przedszkolami.

Ważnym kierunkiem pracy WIMBP jest opieka merytoryczna nad klubami seniora w mieście, a także wspieranie środowisk ludzi niepełnosprawnych. Przy Zielonej działa filia ze zbiorem książek mówionych dla niewidomych (ponad 1300 tytułów). Teraz WIMBP dąży do dotarcia do głuchoniemych. Zaprzyjaźniona z biblioteką grupa młodzieży z Nowej Wsi Legnickiej organizuje w placówkach bibliotecznych w Legnicy koncerty... Odbывают się recitale i spotkania z wybitnymi twórcami kultury. W najbliższym czasie odwiedzą legnicką bibliotekę Zofia Kucówna (znakomita aktorka, autorka książki 1991 r. - "Zatrzymać czas") i Joanna Chmielewska.

Od kilku lat WIMBP opiekuje się Nieformalną Grupą Poetycką Haiku. Planuje się już wydawnictwo... Liderem grupy jest Feliks Szuta, a pomocą poetom służy znany legnicki literat i dziennikarz Ryszard Adamów.

ZMOWA ANALFABETÓW ?

Często bywa tak, że ktoś chce załatwić jakąś tam pozycję wydawniczą dla potrzeb dziecka lub własnej edukacji. Szuka wtedy dróg dojścia do bibliotekarza. Kombinują, jakby tu zdobyć względy. Później zaś okazuje się, że biblioteka dysponuje kilkoma poszukiwanymi tytułami i nie ma żadnego kłopotu z ich wypożyczeniem. Rola bibliotekarza ogranicza się w takich przypadkach do wypełnienia kart... Świadomość ludzi w kwestii czytelnictwa tkwi w latach ustawicznych kłopotów wydawniczych. Tymczasem świat poszedł dalej.

Czytelnicy nie potrafią jednak zdobyć podstawowych informacji bibliograficznych. Nie wiedzą, że każda biblioteka dysponuje takimi danymi. Poza tym w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Legnicy istnieje centralny katalog (w dziale gromadzenia), a także funkcjonuje dział informacyjno-bibliograficzny.

Wspominałem, że w skali całej Polski jest jeszcze gorzej. Likwiduje się biblioteki, ogranicza wydatki na zakup książek... W

Zdecydowanie lepiej przedstawia się zjawisko czytelnictwa w miastach województwa legnickiego. Jeżeli notuje się w nich spadek, to raczej minimalny. W Chojnowie, Legnicy i Lubinie liczba czytelników i ilość wypożyczeń wzrastają. Może nie dynamicznie, ale zawsze...

Ciągłe kłopoty z pieniędzmi zmusiły bibliotekarzy do stosowania komercyjnych form działalności. Niektóre biblioteki prowadzą działalność gospodarczą, jak np. usługi kserograficzne, organizowanie sprzedaży książek i materiałów szkolnych, usługi intrologatorskie itp. Dzięki temu wypracowują znaczące kwoty pieniędzy. Poza tym stosuje się już wypożyczenia odpłatne zbiorów specjalnych, jak np. kaset wideo, płyt kompaktowych itp.

W 1991 r., 13 bibliotek w województwie legnickim wypracowało znaczące dochody. Przykładowo w Legnicy poprzez działalność komercyjną biblioteka pozyskała 182 miliony złotych, w Lubinie - 128 milionów, w Głogowie - 47, a w Złotoryi 45 milionów złotych. Wśród wypracowujących dochody

Biblioteka jednak działa bez zaktóceń. Takich, które odbiłyby się na poziomie obsługi czytelników. Przeciwnie, bibliotekarze mobilizują się do efektywnej pracy. Poprawia się zatem jakość obsługi czytelników. Poprawiają się także kontakty z bibliotekami z terenu województwa. Dość powiedzieć, że WIMBP prowadzi księgiarnię, w której inne biblioteki zaopatrują się w książki po cenach zdecydowanie korzystniejszych niż gdzie indziej. WIMBP zaopatruje się w książki u wydawców i w hurtowniach.

Trudna sytuacja z pieniędzmi zmusza dyrekcję biblioteki do poszukiwania sponsorów poszczególnych działań. Przykładowo obecnie WIMBP prosi biznesmenów o wsparcie Legnickiego Konkursu Literackiego o zasięgu ogólnopolskim, w którym wzięło udział ponad 100 autorów, przede wszystkim twórców nieprofesjonalnych. Potrzeba - bagatela - 20 milionów złotych. Ciekawe, czy uda znaleźć się sponsorów tej imprezy?

Dużo imprez i różnych form pracy kulturalno-wychowawczej WIMBP organizuje dla dzieci. I tak w filii przy ul. Łukasieńskiego

Średnia płaca bibliotekarzy w województwie legnickim wynosi 1,3 miliona złotych (w samej Legnicy 1,2 mln zł). Biblioteki dysponują często odrzucając nas - merytoryczną. Dotąd nie odnotowano żadnej skargi na pracę bibliotekarzy.

Ciągłe kłopoty bibliotek w województwie legnickim potęgują stresy i osłabiają czytelnictwo. Uciążliwości dnia codziennego często odrzucają nas - przeciętnych zjadaczy chleba - od książki. Stajemy się zahukani, zabiegani i wyjątkowi z potrzeb duchowych. Mniej nadziewać, że ten stan minie. Zaczynamy myśleć o czymś więcej... Przystanie my zdążyć do wtórnego analfabetyzmu.

Tomasz Szewczyk



ARLEG

Agencja Rozwoju Regionalnego ARLEG S.A.
Regional Development Agency ARLEG Corp.
ul. M. Rataja 26, PL 59 220 Legnica, tel./fax 227 77

FORUM INWESTORÓW DLA PROMOCJI WSPÓŁPRACY Z KAPITAŁEM ZAGRANICZNYM W POLSCE

W dniach 26-28 października 1992 r. odbędzie się w Warszawie w hotelu MARRIOTT, przygotowane przez Ministerstwo Przekształceń Własnościowych i Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą oraz Organizacją Narodów Zjednoczonych d/s Uprzemysłowienia "UNIDO" FORUM INWESTORÓW DLA PROMOCJI TWORZENIA SPOŁEK Z KAPITAŁEM ZAGRANICZNYM W POLSCE. Udział w Forum weźmie szereg poważnych firm z Europy Zachodniej, USA, Kanady, Japonii i Australii, a towarzyszyć mu będą prelekcje i seminaria na temat polityki gospodarczej i problematyki inwestycji zagranicznych w Polsce z udziałem przedstawicieli życia gospodarczego z Polski i z zagranicy.

Zgłoszenia uczestnictwa przyjmuje:
Agencja Rozwoju Regionalnego "ARLEG" S.A. w Legnicy Pl. Słowiański 1, pok. 109, do dnia 21.04.1992.

UWAGA PRODUCENCI!!!

Agencja Rozwoju Regionalnego w Wałbrzychu zaprasza do udziału w polsko-czeskich TARGACH PRYWATNYCH PRODUCENTÓW TOWARÓW w Wałbrzychu. Targi będą odbywać się na terenie hali Ośrodka Sportu i Rekreacji w Wałbrzychu, ul. Wysokiego 2, w dniach 9-10 maja 1992r.

Regulamin oraz Zgłoszenie uczestnictwa do odebrania w Agencji Rozwoju Regionalnego "ARLEG" w Legnicy Pl. Słowiański 1, pok. 109. Ilość miejsc ograniczona.

DZIAŁALNOŚĆ SZKOLENIOWA AGENCJI "ARLEG" KURS MAKLERSKI

Agencja Rozwoju Regionalnego "ARLEG" zamierza utworzyć Biuro Maklerskie - obsługa rynku papierów wartościowych. W związku z tym poszukujemy zdolnych młodych ludzi, którzy zostaną wyróżnieni w drodze egzaminu konkursowego po ukończeniu 7-dniowego stacjonarnego kursu maklerskiego organizowanego przez Agencję wraz z pracownikami Biura Maklerskiego Banku Przemysłowo-Handlowego S.A. w Krakowie.

Warunki przyjęcia: wiek do 35 lat, ukończone studia wyższe.
Przewidywany program szkolenia:
1. Rynek kapitałowy
2. Instrumenty finansowe rynku kapitałowego
3. Analiza papierów wartościowych
4. Zagadnienia z zakresu spółek akcyjnych
5. Procedury biura maklerskiego i sposoby zawierania transakcji na giełdzie.
Kurs odbędzie się w Ośrodku Rekreacyjno-Wypoczynkowym w Muchowie. Organizatorzy zapewniają zakwaterowanie i całonocne wyżywienie. Koszt od jednego uczestnika za 7-dniowy kurs - 3.000.000 zł. Szkolenie kończy się egzaminem.

REKLAMA TO SUKCES!!!

Zareklamujemy Waszą firmę, towary i usługi, które sprzedajecie w oparciu o materiały reklamowe powierzone lub przygotowane przez nas.

NASI KOLPORTERZY DOTRĄ DO DOMÓW WASZYCH PRZYSZŁYCH KLIENTÓW!!!

PAMIĘTAJ!!!

REKLAMA TO SUKCES, SUKCES TEN ZAPEWNI AGENCJA "ARLEG" S.A.

AGENCJA ROZWOJU REGIONALNEGO "ARLEG" S.A. W LEGNICY DZIAŁ ZAGOSPODAROWANIA I OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI

Informuje o tworzeniu banku danych nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży i zagospodarowania w województwie legnickim. Zapraszamy do współpracy Prezydentów, Burmistrzów miast i gmin, wójtów, przedsiębiorstwa, likwidatorów przedsiębiorstw, syndyków mas upadłościowych oraz inwestorów krajowych i zagranicznych.

Nasze kontakty z przedstawicielami biznesu krajowego i zagranicznego umożliwią szybsze zagospodarowanie niewykorzystanych obiektów. Wszystkim zainteresowanym zapewniamy profesjonalną prezentację ofert.

Blizszych informacji udziela p. Krzysztof Burzyński w siedzibie Agencji "ARLEG" S.A. w Legnicy, Pl. Słowiański 1, pok. 109, tel. 227-77, fax 227-77.

NOWOCZESNA SEKRETARKA

Kurs organizowany jest dla osób niepracujących, które chcą zdobyć kwalifikację sekretarki. Kurs obejmuje około 300 godz. zajęć.

1. Metody i techniki pracy sekretarki.
 2. Środki techniczne pracy sekretarki.
 3. Stenografia.
 4. Office Practice (teoria biurowości).
 5. Ogólna kultura i etyka pracy sekretarki.
- Dodatkowo języki obce: język angielski, język niemiecki.
Ponadto program kursu obejmuje: spotkanie z psychologiem i choreografem, pokaz makijażu.
"POMÓŻ SWOJEJ SEKRETARCE"

SZTUKA NEGOCJACJI

Agencja "ARLEG" w porozumieniu z Centrum Negocjacji i Marketingu w Warszawie organizuje 5-dniowe seminarium treningowe pt. "Sztuka negocjacji". Biorąc udział w seminarium poznasz tajniki tej sztuki, oraz samego siebie.
"UWIERZ W SWOJE SIŁY"

LEGNICKA

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, w wyniku rozbioru, wraz z całą wschodnią pierzeją rynkową przestała istnieć kamienica na rogu Rynku i ul. Najświętszej Marii Panny (wówczas Rynek I). Mieściła się w niej apteka, uchodząca za najstarszą w mieście. Był to budynek trójkondygnacyjny, swoim krótszym bokiem zwrócony ku Rynkowi.

Taki sposób zabudowy, charakterystyczny dla wszystkich domów staromiejskich, wynikał z dawnych podziałów parceli gruntowych, czyli inaczej działek budowlanych, które były wytycane w momencie lokacji miasta. Jedną taką działką, zwana kuria, miała w średniowiecznej Legnicy wymiary ok. 18,7 m x 37,5 m. Krótszy bok stanowił zawsze, za wyjątkiem budynków narożnych, front kurii, a dłuższy jej głębokość. Fasady domów były wznieszone na boku krótszym. Jego długość wyznaczała wielkość działki. Jeśli wynosiła pełne 18,7 m, była to cała kuria, jeśli połowę, to było to pół kurii. Mogły też być działki wielkości 1/4 lub 3/4 kurii. Dłuższy bok posiadał zasadniczo stałą długość.

Od wielkości kurii zależała wysokość czynszu płaconego przez jej właściciela. Ceny kurii były z kolei uzależnione od ich położenia. Najdroższe działki znajdowały się przy Rynku, drugą kategorię stanowiły kurie zlokalizowane wzdłuż głównych ulic, tańsze przy ulicach poprzecznych i najtańsze w zaułkach. Dzięki spisowi należności czynszowych, którego dokonał Ambroży Bitschen w poł. XV w., możemy się dokładnie zorientować, jakie były wówczas opłaty za dzierżawę działek w mieście. Za pełną kurię w Rynku trzeba było płacić

rocznie 140 groszy, ale przy głównych ulicach już tylko 70 groszy. Dla porównania weźmy przykładowo zarobek ogrodnika zatrudnionego w majątku podmiejskim. Za cały dzień pracy, bez wyżywienia, otrzymywał on 1 grosz. Tak więc posiadanie działek o wielkości całej kurii w Rynku a także przy ulicach głównych, tzw. "otwartych" było bardzo kosztowne i niewielu mieszczan mogło sobie na to pozwolić. W czasach Bitschena były tylko trzy takie działki w Rynku. Szerokość fasady domów mieszczańskich była wyrazem pozycji i zasobności ich właścicieli.

Budynek mieszczący aptekę, w swym ostatnim kształcie zajmował przypuszczalnie działkę odpowiadającą 3/4 średniowiecznej kurii. Jego kształt i wielkość w ciągu kilku stuleci ulegały zmianom w trakcie kolejnych faz budowlanych. Dotyczyło to wszystkich domów i wiązało się ze zmianą właściciela a jeszcze częściej było skutkiem zniszczeń, jakie powodowały kolejne po-zary miasta.

W połowie XV w. dom na rogu Rynku i ul. Najświętszej Marii Panny zajmował tylko 1/2 kurii. Na początku XVII w. został przebudowany i uzyskał zapewne bogaty wystrój renesansowy, o którym możemy sądzić tylko w oparciu o wspaniały portal. Został on w 1873 r. zakupiony przez hrabiego Hochberga, wymontowany i umieszczony w parku pałacowym w Roztoce koło Strzegomia, gdzie przetrwał do dziś. W jego miejsce wmurowano portal barokowy, widoczny na zamieszczonym zdjęciu z roku 1905. Jak widać cała kamienica posiadała w tym czasie skromny wystrój barokowy. Była ona jeszcze potem restau-



Kamienica na rogu Rynku i ul. Najświętszej Marii Panny, stan z 1905 r.

PTĘKA

rowana i uzyskała nowe zwieńczenie. W tej postaci dotrwała do wspomnianej już rozbiórki. Ocalało jedynie wiszące nad wejściem godło apteczne w postaci herbu Legnicy, obecnie w zbiorach Muzeum Miedzi.

Widoczna na zdjęciu nazwa apteki, określająca ją jako aptekę dworską i miejską, ma swoją ciekawą historię.

Aptekarze średniowieczni wywodzili się ze stanu kupieckiego. Początkowo w XII i XIII w. byli to kramarze, którzy trudnili się głównie sprzedażą przypraw korzennych, ziół, cukrów, win, różnorodnych nalewek itp. Apteki nastawione przede wszystkim na produkcję i sprzedaż leków, pojawiły się dopiero na przełomie XIII i XIV w. Istnieją już wówczas i wykształceni aptekarze jako wyodrębniona grupa zawodowa specjalizująca się w przygotowywaniu leków zgodnie z recepturami ówczesnych medyków i tak jak oni posiadająca własny kodeks etyczny. Ci pierwsi aptekarze trafiają najpierw na dwory królewskie i książęce. Zapewne takim aptekarzem książęcym był w Legnicy niejaki Piotr, o którym pierwsze wzmianki pochodzą z 1347 r. Nie można wykluczyć, że z jego usług korzystali też mieszkańcy legnicki, ale o istnieniu apteki miejskiej nic jeszcze nie słychać. Dopiero w 1439 r. księżna Elżbieta, pragnąca zapewne pozyskać sobie przychylność mieszczan, przekazała miastu aptekę książęcą. Od tego też momentu datuje się aptekarstwo legnickie.

O tym, gdzie mieściła się ta pierwsza apteka, dowiadujemy się ze spisu czynszów, parokrotnie już wymienianego Ambrożego Bitschena. Został on sporządzony zaledwie 12 lat później. Wymieniony jest w nim nieznan z imienia Appotecarius, do którego należy cała kuria przy ul. Najświętszej Marii Panny, dziś niezabudowany plac, mniej więcej naprzeciwko wejścia do Horteksu. Wielkość domu wymownie więc świadczy o pozycji tak materialnej jak i społecznej przedstawiciela tego zawodu.

Bardzo długo w Legnicy funkcjonuje ta jedyna apteka, która w bliżej nieokreślonym czasie zostaje przeniesiona do kamienicy narożnej w Rynku (co o czymś świadczy!) i już prawie do końca nosi tradycję i dumne miano apteki dworu i miasta.

Książęta legnicko-brzescy wykazywali wielokrotnie zainteresowanie sprawami aptekarstwa, czego wyrazem może być ich ustawodawstwo apteczne z XVII i XVIII w. Wydrukowane w Legnicy specjalne ordynacje regulowały sprawy aptekarstwa w całym księstwie. Między innymi broniły aptekarzy przed nieuczciwą konkurencją ze strony wędrownych kramarzy i szalbierzy, rozstrzygały spory kompetencyjne pomiędzy lekarzami i aptekarzami, i wreszcie ustalały każdorazowo oficjalne wykazy leków i ich ceny.

Po przybyciu do Legnicy jezuitów, założyli oni w mieście swoją aptekę. Zakon ten miał zresztą spore uprawnienia w tym zakresie a zwłaszcza w dziedzinie kształcenia aptekarzy. Apteka jezuitcka w 1803 została przejęta przez miasto, lecz nadal nosiła tradycyjną nazwę, nawet po przeniesieniu jej do nowego lokalu. W 1842 r., kiedy wybudowano na miejscu domu kupieckiego w Rynku nowy gmach odwachu w jego części, dziś laboratorium KODAK-a, urządzono właśnie Aptekę Jezuitcką.

Próby założenia trzeciej apteki podejmowane w XVIII i pol. XIX w. kończyły się niepowodzeniami aż do roku 1869. Ostatecznie przed 1945 r. istniało w Legnicy 9 aptek.

Po wojnie najstarszą aptekę legnicką prowadził przez pewien czas Zygmunt Kaczorowski, potem był rok 1951 i przejęcie aptek prywatnych przez państwo.

Może dziś, gdy obserwujemy proces odzwojny, któryś z legnickich farmaceutów zachciałby nazwać swą aptekę - Apteką Dworską i Miejską, i kontynuować w ten sposób ponad pięćsetpięćdziesięcioletnią tradycję aptekarską w naszym mieście.

A.N.

Polska siła

Wyciągając w rzymskim pozdrowieniu prawe ręce, ponad stuosobowa grupa zwolenników Bolesława Tejkowskiego odśpiewała Mazurek Dąbrowskiego. Potem kolejnym chóralnym śpiewem zaintonowano "Rotę". I wreszcie blisko pięćminutowe skandowanie "Polska siła, polska siła!" rozpoczęło zjazd członków i sympatyków Polskiej Wspólnoty Narodowej. Budynek Akademii Rycerskiej w Legnicy, w którym zebrali się polscy nacjonaliści znajdował się pod czujną obserwacją Straży Miejskiej i policji. A jednak i tak, zgodnie z oczekiwaniami wielu obserwatorów tego wydarzenia...



Fot. Jarek Ogrodnik

ZACZĘŁO SIĘ OD ZADYMY

Nie wywołali jej jednak skinheadzi - najbardziej "na prawo" skierowani członkowie młodzieżowych subkultur. Do pomieszczeń LCK, gdzie ok. stuosobowa grupa "narodowców" przygotowywała salę do zjazdu, wtargnęli legnicki przedstawiciel "czarnej siły". Tym razem biała siła musiała skapitulować wobec blisko czterokrotnej przewagi ekipy pod wodzą znanego, czarnoskórego legnickanina. Trzem pobitym skinheadom udzieliło pierwszej pomocy Pogotowie Ratunkowe. Basista zespołu "Legion" z Wrocławia zabrał ze sobą z Legnicy na pamiątkę 16 szwów na wardze, Struś z Łodzi jeszcze długo będzie doprowadzał wygląd swojej twarzy do porządku. Opuchnięta dłoń i złamane żebro uzupełniają bilans strat.

"W Legnicy rządzi Murzyn. W białym mieście. Przede wszystkim chcielibyśmy go zabić. Biała siła, biała siła" - krzyczał w trakcie wiecu jeden z rozgorączkowanych wrocławian. Jednak na drugi dzień widziano Jurka na meczu "miedzianki", bez śladów walki.

"Polska dla Polaków"

Bolesław Tejkowski - przewodniczący Polskiego Stronnictwa Narodowego - Polskiej Wspólnoty Narodowej protestował przeciwko polityce rządu i prezydenta nie przebiegając w słowach. "Prezydent Wałęsa pojechał do Niemiec. Protestowaliśmy pod ambasadą niemiecką. Niedługo będzie tak, że Niemcy będą mieli prawo wykupić polską ziemię. My się na to nie zgodzimy. Niemcy won! Niemcy zażądali administrowanej

przez siebie eksterytorialnej autostrady i zarządzania Szczecinem. Niemcy precz - odpowiadamy.

Precz z Żydem Wałęsą, precz z Żydem Olszewskim i rządem żydowskim. Precz z żydowskim Sejmem i Senatem. Szkalują nas, że jesteśmy hitlerowcami. My jesteśmy Polakami, jesteśmy polskimi nacjonalistami. Mówią, że nas uczył Hitler. On był największym wrogiem narodu polskiego. Nie potrzebujemy Hitlera, bo mamy lepsze wzory polskie.

Nasz nacjonalizm to miłość do Polski. My kochamy Polskę. Chcą do nas wprowadzić wojska niemieckie. Jeśli Niemcy odważą się tu wejść, będziemy do nich strzelać."

Podziały

Jeszcze do niedawna skinheadzi byli odbierani jako jednolita subkultura. Dziś sprawa przedstawia się inaczej. "Są skinheadzi, którym zależy tylko na robieniu zadymy, są zwolennicy Hitlera i są polscy narodowcy. Zdarza się, że bijemy się z faszystami. Jednak nam nie zależy na prowokowaniu. Przyjechalibyśmy tutaj po to, żeby zagrać koncert. We Wrocławiu jest dużo Murzynów, jednak tam jest nie do pomyślenia taka sytuacja, żeby czarny podniósł rękę na białego. I za co dostałem? Za nic. Czy dlatego, że jestem Polakiem." - wyjaśniał mi kilka chwil przed koncertem basista wrocławskiego "Legionu". Kiedy wszedł na scenę w wynudzoną produkcją poprzednich kapel, w publiczność wstąpił nowy duch. "Legion" był tu gwiazdą, a większość utworów skinheadzi znali na pamięć śpiewając je razem z wokalistą zespołu. Oczywiście, wyciągając w górę zaciśnięte pięści i pozdrawiając się znany gestem.

Czy Tejkowski jest szaleńcem?

Wokół postaci Bolesława Tejkowskiego narosło wiele mitów. Większość powtarzanych przez prasę opinii sugeruje chorobę psychiczną przewodniczącego PWN-PSN. Nie próbując wdawać się w tę kwestię zauważam tylko, że potrafił on pociągnąć tę część elektoratu (lub przyszłego elektoratu), która dotąd nie brała udziału w wyborach. Z pewnością jest to skutek jego działań. Przewodniczący jak dotąd nie opuścił swoich zwolenników. Swoją jedność z nimi manifestuje nie tylko uczestnicząc w spotkaniach i manifestacjach. Ten starszy (r. ur. 1933) człowiek przez cały koncert (blisko dwie godziny) był na sali i... słuchał uważnie. Wracając do Warszawy pociągami. Razem ze swoimi wyborcami. Która z postaci polskiej sceny politycznej jest tak blisko swoich wyborców?

"Gazeta Legnicka" kłamie!

W poniedziałek 6 kwietnia w "GL" ukazał się niepodpisany przez autora artykuł, po lekturze którego krew zastępa w żylach. Według tajemniczego korespondenta (próg LCK nie przekroczył żaden ze współpracowników "GL") w mieście doszło do "większych burd ulicznych" a policja opanowała ponoć sytuację dopiero o czwartej nad ranem. Nieprawdziwe są również informacje dotyczące liczby policjantów eskortujących skinheadów do Wrocławia. Jak poinformował "TO" kpt. Bolesław Dąbrowski - dowódca Oddziału Prewencji KWP - w gotowości było początkowo 35, później 78 funkcjonariuszy. Pociągami do Wrocławia (o 22.52) pojechało 30 funkcjonariuszy. W Legnicy przejął ochronę nad pociągami miały policyjne siły z Wrocławia. Na odcinku Legnica - Wrocław Legnica, policjanci nie byli zmuszeni interweniować. Podczas trwania całej operacji nie działano w pododdziałach zwartych, nie używano również środków specjalnych. Wszystkie trudne sytuacje zostały opanowane.

Jarosław Ogrodnik

CZWARTEK

9 kwietnia

Program 1

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 Przyjemne z pożytecznym (1)
10.00 Gliniarz i prokurator (10) - serial krym. USA
10.50 Przyjemne z pożytecznym (2)
11.05 Po sześćdziesiątce - pr. dla wszystkich
11.25 Reportaż
11.35 Ażymut - magazyn wojskowy
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Telewizja Edukacyjna
12.15 Agrozkoła - Technologia uprawy ziemiaków
12.30 Wspaniała maszyna (3): Smak i węch - serial dok. wt.
13.35 Zwierzęta świata: Kraina orla (7) - Przez morze traw - serial dok. ang.
14.00 Bagna Biebrzańskie - film przyr.
14.10 Mieszkamy w Polsce - Tatrzański Park Narodowy
14.40 Dookoła świata - Między Zambezi a Limpopo
15.10 Zwierzęta świata: Kraina orla (8) - Przez morze traw - film dok. ang.
15.40 Przez lądy i morza - Współczesni Drawidowie
16.05 Video szkoła
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widzów: Kwant
17.15 Teleexpress
17.35 Program katolicki
18.00 Sherlock Holmes i Dr Watson - serial ang.-pol.
18.30 Zwierzęta Ameryki (5): Niezwykła ryjówka - serial przyr. USA
19.00 Prawo i bezprawie - pr. rzecznika praw obywatelskich
19.15 Dobranoc: Dziwny świat kota Filemona
19.30 Wiadomości
20.05 Gliniarz i prokurator (10) - serial krym. USA
21.00 Pegaz
21.30 Telemuzak - magazyn muzyczny
22.00 Kuluany - pr. public.
22.15 Studio Temat: Powroty
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Piosenki z Divertimenta

Program 2

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.00 Program lokalny
8.20 Nowe przygody He-Mana - serial anim. USA
8.45 Świat kobiet - magazyn
9.10 Program muzyczny
9.30 Rano
9.40 Pokolenia - serial USA
10.00 CNN
10.15 Język angielski (26)
10.40 Rano
15.45 Powitanie
15.50 Nowe przygody He-Mana - serial anim. USA
16.15 Sport - nauka gry w tenisa (4)
16.30 Panorama
16.40 Giełda - magazyn kupców i przemysłowców
17.05 Siedem przestrzeni - film dok.
17.35 Pokonać mrok - film dok.
18.00 Falty
18.30 Marc i Sophie - serial franc.
19.00 Pokolenia - serial USA
19.20 Jaka Konstytucja - Francja
19.30 Język francuski (21)
20.00 Wielki sport
20.30 Odyseja kosmiczna 1992 - pr. public.
21.00 Sport
21.10 Bez znieczulenia
22.00 Triumf ducha - film USA
Orealizacji tego filmu wiele już napisano. sprawa dotyczyła traktowania statystów podczas kręcenia zdjęć na terenie oświecimskiego obozu zagłady. Film przedstawia historię losów greckiego pieśńiarza pochodzenia żydowskiego - Salama Aroucha, wywiezionego wraz z całą rodziną do obozu zagłady. Niemiecki oficer rozpoznaje w nim mistrza i zmusza do walki w kasyne. Bokserowi towarzyszą także muzyk i aktor, podobnie jak i on walczący o przetrwanie, godność, a przede wszystkim o życie. Film wyreżyserował Robert M. Young, a grają w nim m.in. Willem Dafoe, Edward James Olmos, Robert Loggia.
24.00 Panorama

TAXI NA TELEFON
Legnica 258-15

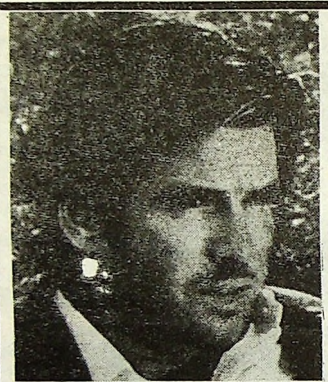
Nie pobieramy opłat
za dojazd do klienta

PIĄTEK

10 kwietnia

Program 1

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.40 Program dnia
9.45 Szkoła dla rodziców (1)
10.00 Dziedzictwo Guldenburgów (6) - serial niem.
10.45 Szkoła dla rodziców (2)
11.00 Działkowe spotkania
11.40 Moja modlitwa
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Telewizja Edukacyjna
14.15 Jeśli nie Oxford, to co?
14.40 Pogranicze (2): Lubusza Królewska - reportaż
14.50 Dokument trochę inny - filmy Krzysztofa Kieślowskiego
15.20 Szkoła żon: Porzucona?
15.40 Uniwersytet Nauczycielski
16.10 Program dnia
16.15 Dla najmłodszych: Ciuchcia
17.05 Język angielski dla dzieci (33)
17.15 Teleexpress
17.35 Warto wiedzieć - magazyn popularnonaukowy
17.55 Za kierownicą
18.00 Dziedzictwo Guldenburgów (6) - serial niem.
18.50 Klub dobrej książki
19.15 Dobranoc: Bouli
19.30 Wiadomości
20.05 Irlandczycy (4) - serial irland.-franc.



Pierce Brosnan jest cenioną gwiazdą telewizyjną, choć nie udało mu się zagrać roli Jamesa Bonda, w której miał zastąpić Timothy Daltona. Ten przystojny, wysoki (182 cm) mężczyzna o ujmującym uśmiechu, karierę swą zaczął w teatrze - najpierw w Irlandii, potem w Amsterdamie. W końcu lat siedemdziesiątych debiutował w serialu "The Silly Seans". Przez następne lata umacniał swą pozycję w serialach "Marphy's Stroke", "Nancy Astor" i w sensacyjnym "Remington Steele" oraz prezentowanym na polskich ekranach serialu "Irlandczycy". Film ten krytyka oceniła niezbyt przychylnie, ale zwrócono uwagę na przystojnego aktora.

- 20.55 Polskie zoo
21.10 Sprawa dla reportera
21.50 Powrót bardów - Piotr Bukartyk
22.20 Raport - publicystyka międzynarodowa
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Szumy, zlepy, ciagi...
23.25 Wieczór konesera: **Moja noc u Maud** - film franc.

Program 2

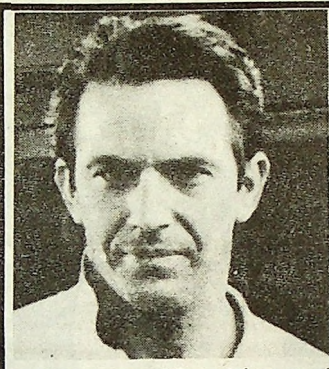
- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.00 Program lokalny
8.20 Pif i Herkules - serial franc.
8.45 Świat kobiet - magazyn
9.10 Program muzyczny
9.30 Rano
9.40 Pokolenia - serial USA
10.00 CNN
10.15 Język angielski (56)
10.45 Rano
15.45 Powitanie
15.50 Pif i Herkules - serial franc.
16.15 Z kart krakowskiego archiwum: Fortyfikacje Krakowa (1)
16.30 Panorama
16.40 Benny Hill - pr. rozrywkowy
17.10 Nagi Hollywood (1): Aktor i gwiazda - serial dok. ang.
18.00 Falty
18.30 - 21.00 Program lokalny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Dzidzius w domu - film USA
23.15 Benny Hill - pr. rozrywkowy
23.45 Non Stop Kolor (1): Klasyki rock and rolla
24.00 Panorama
0.10 Non Stop Kolor (2)

SOBOTA

11 kwietnia

Program 1

- 9.00 Wiadomości poranne
9.10 Ziarno - mag. red. katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 5-10-15 - pr. dla dzieci i młodzieży
10.30 Język angielski dla dzieci (34)
10.35 Wojownicze żółwie Ninja - serial anim. prod. USA
11.00 Siódemka w Jedyne - Edward Vuillard - film. dok. prod. franc.
11.30 Z Polski rodem
12.00 Wiadomości
12.15 Wędrowni dalekie i bliskie - Rzym
12.50 Eko-echo
13.00 Ściśle jawne - wojskowy pr. publ.
13.30 My i świat - magazyn
13.45 Walt Disney przedstawia: Kacze opowieści
15.00 Z archiwum Teatru Telewizji: Antoni Czechow - Trzy siostry
17.15 Teleexpress
17.35 Magazyn kulturalny Wizje
18.00 W 80 dni dookoła świata (6-ost.) - serial prod. USA
18.45 Businesswomen Club
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Dobranoc: Wodniaczki
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie zoo
20.20 Fandango - film fab. USA



Jest to pierwszy film, w którym zagrał swoją pierwszą ważną rolę Kevin Costner. Film wyreżyserował Kevin Reynolds autor "Robin Hooda" również z Costnerem w roli głównej. Akcja filmu rozgrywa się w 1971 roku. Grupa absolwentów uniwersytetu wybiera się w podróż, w czasie której pragnie się poznać z młodzieżą. Film obfituje w sceny komediowe i dramatyczne, ciekawie została oddana atmosfera wspomnień i tęsknoty za młodością.

- 21.50 Przegląd wydarzeń tygodnia
22.05 Jubileusz trójki
23.05 Sportowa sobota
23.45 Elita zabójców - film fab. prod. USA
01.45 Zakończenie programu

Program 2

- 7.30 Panorama
7.35 Kaliber - mag. wojskowy
8.00 Halo Dwójka
8.20 Mała księżniczka (4) - Serdeczna przyjaciółka - serial prod. jap.
8.45 Ona - magazyn dla kobiet
9.10 Karnawał nicejski - reportaż
9.40 Tacy sami - pr. w języku migowym
10.00 Wspólnota w kulturze
10.30 Magazyn przechodnia
10.40 Czterdzieści świetnych dni - reportaż
11.00 P.K.F.
11.10 Akademia Polskiego Filmu: Miasteczko
12.35 Yapa'92 - rep. z maratonu zabawy i piosenki
12.50 Zwierzęta świata: Kraina orla (7) - Przez morze traw (1) - film ang.
13.15 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
13.45 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
14.15 Kłasztory polskie - film dok.
15.10 Studio sport - Koszykówka zawodowa NBA
16.00 Program dnia
16.05 Wieczór Oskarów w kinie Kapitol
16.30 Panorama
16.40 Mieszmasz - magazyn
17.05 Port lotniczy Düsseldorf (2)
18.00 Falty
18.30 Wielka gra - teleturniej
19.20 Goście Dwójki
19.30 Galeria Dwójki
20.00 Muzyka moja miłość
21.00 Panorama
21.30 Obrazy, słowa, dźwięki - mag. o sztuce
22.10 Na południe od Brazos (2) - serial prod. USA
23.10 Gwiazdny pył - koncert przebojów orkiestry Glenna Millera
24.00 Panorama

NIEDZIELA

12 kwietnia

Program 1

- 7.55 Program dnia
8.00 Rolnictwo na świecie
8.35 Notowania
9.00 Teleranek
9.55 Język angielski dla dzieci (35)
10.00 Operacja Mozart (8) - serial prod. franc.-niem.
10.30 Rzeki Żółta (7): Kolebka cywilizacji - serial dok. prod. jap.
11.20 Telewizyjny koncert życzeń
11.50 Magazyn Morze
12.20 Tydzień - mag. rolniczy
13.00 Teatr dla dzieci: Jerzy Owsiak, Michał Lorenc - Niezwykłe przygody z palcem ludojada
14.10 Droga krzyżowa - film dok.
15.10 Program dnia
15.15 Studio sport
16.15 Świat kulturalny
16.55 Klub samotnych serc
17.15 Teleexpress
17.35 7 dni - świat
18.05 Paradise - znaczy raj - serial USA
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia - Nowe przygody Kubusia Puchatka
19.30 Wiadomości
20.05 Rodzina Straussów - (6) serial prod. USA
21.00 Sportowa niedziela
21.30 Mafia narodowa - Kabaret
22.15 Świat filmu animowanego
22.45 Teatr w kadrze - o Teatrze Laboratorium Jerzego Grotowskiego

Program 2

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 Film dla niesłyszących: Rodzina Straussów (6) - serial prod. USA
8.55 Słowo na niedzielę
9.00 Powitanie
9.10 Rebusy - teleturniej
9.30 Programy lokalne
10.30 Ulica Sezamkowa - pr. dla dzieci
11.30 Róbta co chcesz - rockowe spotkania, czyli muzyczna jazda bez trzymanki - pr. Jerzego Owsiaka
11.50 Animals
12.40 Podróże w czasie i przestrzeni: Wspaniała maszyna (7) - Płuca - serial prod. wł.
13.30 Auto
14.00 Klub Yuppies? - pr. dla młodzieży
14.25 Studio sport - hokej zawodowy NHL
15.10 Śpięcie - pr. Jolanty Fajtkowskiej
15.25 Kino rodzinne: Duch dworu Buxley'a (1) - film prod. USA
16.15 Program dnia
16.40 Do trzech razy sztuka
17.10 12 wspomnień o Kalinie Jędrusik - film dok.
18.10 Bliżej świata - przegląd tv SAT
19.00 Marta Argerich i Sinfonia Varsovia - transmisja koncertu
20.00 100 pytań do...
20.40 Beskidzkie palmy wielkanocne - film dok. A. Różyckiego
21.00 Panorama
21.30 Goście Dwójki
21.35 Opowieść o Tonym Cimo - dram. obycz. prod. USA



Film jest mrocznym, psychologicznym dramatem sensacyjnym, opowiadającym o młodym mężczyźnie, cieszącym się w swoim środowisku nienaganą opinią. Po brutalnym morderstwie jego rodziców, których zabija młody Murzyn, Tony wpada w obsesję zemsty. Proces zabójcy ciągnie się w nieskończoność, sprawa po kolejnej apelacji wraca do ponownego rozpatrzenia. Tony, nie mogąc doczekać się na wyrok śmierci mordercy, podejmuje działania na własną rękę...
W rolach głównych grają Brad Davis i William Conrad. Ten drugi dobrze nam znany z serialu "Gliniarz i prokurator".

- 23.05 Okolice jazzu - Keith Jarrett - standardy
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK

13 kwietnia

Program 1

- 13.30 Wiadomości
13.40 Program dnia
13.45 Telewizja Edukacyjna
13.45 Język francuski (14) - impresje francuskie
14.25 Schumann und Duetendorf, impresje niemieckie
15.00 Język angielski, impresje angielskie
15.35 Uniwersytet Nauczycielski - Prezentacje - Gdy zawiązał się pasja
16.05 Video - szkoła
16.10 Program dnia
16.15 Luz - pr. nastolatki
17.15 Teleexpress
17.35 Antena
18.00 Alf - serial USA
18.30 Kraje, narody, wydarzenia
19.00 Opinia publiczna
19.15 Dobranoc: Reksio
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji: Jean Anouilh - Becket, czyli honor boga
22.00 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
22.20 Gerard Wilk - reportaż o tancerzu i nauczycielu tańca
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Requiem Romana - Maciejewskiego - film dok.
0.05 Poezja na dobranoc

Program 2

- 16.26 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sonda
17.10 Artysta i jego świat Leonardo da Vinci i moiżni - serial dok. niem.
17.40 Ojczyzna - polszczyzna
18.00 Falty
18.30 Biuro, biuro - serial niem.
19.00 Pokolenia - serial USA
19.20 Fotel Dwójki
19.30 W Żelazowej Woli gra W. Świata
20.00 Wielka piłka
20.30 W cieniu Kremla - Ruc Czerwony, niedziela - film dok.
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Wydarzenie tygodnia
22.00 Król olimpiad: Opowieść o życiu i miłości Avery'ego Brundage'a - serial USA
22.45 Osobliwości z historii budowy organów
23.05 Prawo wyboru: Grace patriotyzmu - Emigracja (2)
24.00 Panorama



NAGI HOLLYWOOD

Producentem tego piśmoćdinkowego serialu jest autor książki "Nagi Hollywood". Nakręcony przez BBC film ukazuje kulisy fabryki snów, obnaża bezwzględne, często brutalne metody walki o sławę, pieniądze, wpływy. Każdy z odcinków to oddzielna opowieść o aktorach, agentach, scenarzystach, reżyserach. Pierwszy odcinek "Aktor i gwiazdki" na przykładzie Arnolda Schwarzeneggera i Jamesa Caana odkrywa kulisy tworzenia się mitu gwiazdy.
W filmie Arnold Schwarzenegger tak mówi: "Najbardziej satysfakcjonujące jest, kiedy pozuję przed tysiącami ludzi. Jak miałem 15 lat, powiedziałem sobie, że będę największym kulturystą wszechczasów i zostałem nim. Teraz jestem tak samo pewien, że zostanę najlepszym aktorem".
James Caana wykreował Francis Coppola. W "Ojcu Chrzystym" przeboju lat siedemdziesiątych, zagrał swoją najlepszą rolę. Następnie były mniej udane. Dżiz 53-letni aktor, znakomity sportowiec, a za sobą karierę w teatrze na Broadwayu, zawód kelnera wykiadał i udział w filmach "M.A.S.H.", "El Dorado", "Deszczowi ludzie" i jeden most za daleko...
piątek, program 2, g. 17.10

info kina

Legnica, kino OGNISKO
- 9-10 kwietnia "Robin Hood" (USA), 11-15 kwietnia "Europa, Europa" (pol.-niem.), 13-15 "Rodzina Adamsów" (USA).

Legnica, kino PIAST
- 9 kwietnia "Szpieg bez matyry" (USA), 9-12 kwietnia "Duży" (USA), 10-12 kwietnia "Washawski, detektyw w szpitalach" (USA), 13-15 kwietnia "Szkola wyrzutków" (USA), "Trening mistrza przed wyscigiem" (USA).

Lubin, kino MUZA
- 9 kwietnia "Rozmowy kontrolowane" (pol.), 10-12 kwietnia "IV Protokół" (USA), 14 i 15 kwietnia "Milczenie owiec" (USA).

apteki

Nocne dyżury pełnią apteki w:

Legnica - 9 kwietnia przy ul. Złotyryjskiej 1/14, tel. 257-72, **10 kwietnia** przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, **11 kwietnia** przy ul. Daszyńskiego 33, tel. 238-54 (d. Nowotki), **12 kwietnia** przy ul. Izerskiej 35, tel. 64-787, **13 kwietnia** przy ul. Złotyryjskiej 1/14, tel. 257-72, **14 kwietnia** przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, **15 kwietnia** przy ul. Izerskiej 35, tel. 64-787.

Lubin - 9 kwietnia przy ul. Wyszyńskiego, tel. 42-44-25, **10 kwietnia** przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26, **11 i 12 kwietnia** przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04, **13 kwietnia** przy ul. Gwarów 84, tel. 44-27-73, **14 kwietnia** przy ul. Leszczyńskiej 1, tel. 44-22-42, **15 kwietnia** przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26.

szpitale

Nocny dyżur pełnią szpitale w

* **LEGNICY** przy ul. Jaworzyńskiej 151 - oddział ginekologiczno-pokojniczy, ul. Reymonta 10 - oddziały wewnętrzne, przy ul. Iwaskiewicza 5 - oddział pediatryczny; w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni laryngologia i okulistyka, przy ul. Nowotki 36 - oddział zakaźny, przy ul. Murarskiej 5 - Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny pełni codziennie ostry dyżur na oddziałach chirurgicznych.

* **LUBINIE** przy ul. Bema 5, ul. Łokietka 35, ul. M. Skłodowskiej-Curie 64 (w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny i okulistyczny).

tv sat

Czwartek 9 IV

11.00 Getting fit, 11.30 Gry amerykańskie, 12.20 Moda, 12.25 Search for tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael, 13.45 David Hamilton's people, 14.15 Joan Rivers Show, 15.05 Skyways, 16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Czas na herbatę, 17.10 WPRP in Cincinnati, 17.40 Amerykańskie gry, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

8.00 Eurobics, 8.30 Magazyn narciarski, 9.00 Golf: Turniej Freeport - McMoran Classic, 10.15 Golf: Przegląd wydarzeń, 10.30 Eurobics, 12.00 Boks: Zawody o Mistrzostwo Wspólnoty Brytyjskiej w Mansfield, 14.00 Rajd Safari, 15.00 Eurobics, 15.30 Kulturytika: Zawody kobiet w Pittsburghu, 16.30 Golf: Zawody w Augusta, 17.30 Hokej: Pittsburgh - Washington (NHL), 19.30 Piłka nożna: Liga argentyńska, 20.30 Automobilizm: Wyciągi w Australii, 21.30 Narciarstwo: Slalom Nuprin Cup, 22.00 Golf: Zawody w Augusta (na żywo), 0.00 Piłka nożna: Barcelona - La Corunia i Real Madryt - Burgos - (liga hiszpańska)

9.00 Gry życia, 9.50 Reich und Schoen - serial, 10.15 Dr M. Welby - serial, 11.05 Lieber Onkel Bill - serial, 12.00 Pojedynki rodzinny, 12.30 Zweifeldreissig - magazyn, 13.00 Rekord - serial, 13.30 California Clan - serial, 14.20 Springfieldowie - serial, 15.05 Dallas - serial, 15.50 Chips - serial, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Glueck am Druecker, 19.15 21 Jump Street - serial, 20.15 Superfantazja, 21.15 Notruf, 22.15 Strażnicy przyszłości - film SF, 23.50 Aktualności, 0.00 Służba w Wietnamie - serial, 0.55 Przeciw mafii - serial, 1.40 Werewolf, 2.15 Śpiewamy w chórze - krym. franc., 3.35 Gdzie spadnie miłość - kom. USA, 5.15 Elf 99 - magazyn

Piątek 10 IV

11.00 Getting fit, 11.30 Amerykańskie gry, 12.20 Star time, 12.25 Search for tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael, 13.45 David Hamilton's people, 14.15 Joan Rivers Show, 15.05 Przeboje z USA, 16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Czas na herbatę, 17.10 Dick Van Dyke, 17.40 Amerykańskie gry, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

9.00 Gry życia, 9.50 Reich und Schoen - serial, 10.15 Dr M. Welby - serial, 11.05 Lieber Onkel Bill - serial, 12.00 Pojedynki rodzinny, 12.30 Zweifeldreissig - magazyn, 14.20 Springfieldowie - serial, 15.05 Dallas - serial, 15.50 Chips - serial, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Pazifkgeschwalder 214, 20.15 Tropical Heat - serial, 21.15 Ein Schloss am Woerthersee - serial, 22.15 Anpfiff, 23.05 Tutti Frutti, 0.00 Mitternachtsstrip, 0.05 Bij mnie kochanie - softsex franc., 2.45 Liebe Tod und Teufel - film USA, 3.20 Noc prawdy - film USA, 4.30 Formula 1 (powt.)

8.00 Eurobics, 8.30 Golf: Zawody w Augusta, 10.30 Jeździectwo: Zawody w skokach w Holandii, 11.30 Eurobics, 12.00 Hokej: Pittsburgh - Washington (NHL), 14.00 Magazyn narciarski, 14.30 Narciarstwo: Slalom Nuprin Cup, 15.00

Eurobics, 15.30 Kręgle: Dutch Open w Amsterdamie, 16.30 Automobilizm: Wyciągi w Wielkiej Brytanii, 17.00 Piłka nożna: Liga argentyńska, 18.00 Automobilizm: Porsche Carrera Cup w Zolder, 19.15 Golf: Przegląd wydarzeń, 19.30 Koszykówka: Przegląd tygodnia w NBA, 20.00 Magazyn Gillette World Sports Special, 20.30 Magazyn motorowy Go, 21.30 Narciarstwo: Zawody zawodowców w Vail, 22.00 Golf: Zawody w Augusta (na żywo), 0.00 Koszykówka: Boston - Chicago (NBA)

Sobota 11 IV

13.00 Rambo, 13.30 Spiral zone, 14.00 Captain Power, 14.30 African Wave, 14.55 Formula 1, 15.50 Hiszpańskie wakacje, 16.05 Hokeista Pierre Lambert, 17.00 Film: Three for the Road, 18.30 Bums and Allen, 19.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

1.30 Tenis: Turniej Family Circle Cup (finał), 3.30 Futbol amerykański: Barcelona - Londyn (liga światowa), 5.30 Bilard (snooker): Grają Stephen Hendry i James Wattana, 7.30 Magazyn narciarski, 8.00 Kręgle: Dutch Open w Amsterdamie, 9.00 Automobilizm: Wyciągi w Zolder, 9.45 Automobilizm: Porsche Carrera Cup w Zolder, 10.00 Futbol amerykański: Frankfurt - Birmingham (liga światowa), 11.30 Koszykówka: Przegląd tygodnia w NBA, 12.00 Magazyn: Gillette World Sports Special, 12.30 Koszykówka: Boston - Chicago (NBA), 14.00 Piłka nożna: Liga argentyńska, 15.00 Golf: Turniej w Augusta, 17.00 Automobilizm: Zawody Indy Cars w USA, 18.00 Automobilizm: Wyciągi w Wielkiej Brytanii, 19.00 Magazyn Gillette World Sport Special, 19.30 Rajd Safari, 20.30 Automobilizm: Wyciągi 12-godzinny w Sebring, 21.30 Golf: Turniej w Augusta (na żywo), 0.00 Boks: Zawody o Mistrzostwo Wspólnoty Brytyjskiej w Mansfield

8.00 Konfetti - program dla dzieci, 9.15 Klack, 10.05 New Kids On The Block - serial, 10.35 Piotruś Pan, 11.00 Marvel Universum - serial SF, 12.35 Michel Vaillant, 13.05 Teenage Mutant Hero Turtles, 13.30 American Gladiators - supershow, 14.35 Adam 12, The Canyon Killer, 15.00 Das A - Team: Dzikie mustangi - serial, 15.05 Das A-Team: Zbawca prelii - serial, 16.55 Der Preis ist heiss - quiz, 17.35 Knack den Superpreis, 17.45 Inside Brunte, 18.15 Gophers na urlopie - serial, 19.15 Full House - serial, 20.15 James Bond - thriller ang., 22.05 Wszystko albo nic? - show, 23.15 Therapie D'Amour. Salon masażu - softsex, 0.45 Virgin Witch - horror ang., 2.15 Magazyn mężczyźni "M", 2.45 Therapie D'Amour. Salon masażu - softsex, 4.10 Virgin Witch - horror ang., 5.35 Captain Power

Niedziela 12 IV

13.00 Rambo, 13.30 Spiral Zone, 14.00 Three for the road, 14.55 Przeboje z USA, 15.50 Hiszpańska kuchnia, 16.05 Hokeista Pierre Lambert, 17.00 Amerykańskie gry, 18.30 Moda, 19.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

2.00 Hokej: Pittsburgh - Washington (NHL), 4.00 Golf: Zawody Freeport - McMoran Classic, 5.15 Automobilizm: Porsche Carrera Cup w Zolder, 5.30 Automobilizm: Zawody Indy Cars w USA, 6.30 Koszykówka: Przegląd tygodnia w NBA, 7.00 Automobilizm: Wyciągi w Wielkiej Brytanii, 8.00 Jeździectwo: Zawody w skokach w Asten w Holandii, 9.00 Magazyn: Gillette World Sports Special, 9.30 Automobilizm: Wyciągi 12-godzinny w Sebring, 10.30 Golf: Zawody w Augusta, 11.30 Boks: Zawody o Mistrzostwo Wspólnoty Brytyjskiej w Mansfield, 13.30

Bilard (snooker): Grają Steve Davis i Tony Drago (na żywo), 16.00 Magazyn motorowy Go, 17.00 Narciarstwo: Zawody zawodowców w Vail, 17.30 Automobilizm: Wyciągi w Wielkiej Brytanii, 18.00 Futbol amerykański: Londyn - Birmingham (liga światowa), 20.00 Biegi długodystansowe: Maraton londyński, 21.00 Automobilizm: Cross w Lydden Hill w Wielkiej Brytanii, 22.00 Golf: Zawody w Augusta (na żywo), 1.00 Koszykówka: Boston - Chicago (NBA)

8.00 Li-La-Launebaer - program dla dzieci, 9.10 James Bond - thriller ang., 11.10 Sztuka i przesłanie, 11.15 Tydzień, 12.05 Das Bibel Quiz, 12.35 Major Dad - serial, 13.05 Dziecko z innego świata - serial, 13.30 Familie Munster - serial, 14.00 Ultraman. Moje tajemnicze ja - serial, 14.25 Kronika policyjna, 14.50 Harry i Hendersonowie - serial, 15.20 Zuchwała czarownica - przegląd filmów Disneya, 17.45 Dr Westphall - serial, 19.10 Dzień jak zaden inny - serial, 20.15 Wyśniony ślub - show weselny, 21.50 Spiegel TV, 22.35 Prime Time, 22.55 Playboy Late Night, 23.25 Godziny miłości, 23.55 Zamek Pompon Rouge - serial, 0.25 Kanał 4: Władza i pieniądze, 1.15 Pani na Thornhill - film ang., 3.55 Das Floria - Projekt - thriller USA, 5.15 Elf 99 - magazyn

Poniedziałek 13 IV

11.00 Getting fit, 11.30 Amerykańskie gry, 12.20 Przepisy kulinarne, 12.25 Search for tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael, 13.45 David Hamilton's people, 14.15 Joan Rivers Show, 15.05 Skyways, 16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Czas na herbatę, 17.10 Dick Van Dyke, 17.40 Amerykańskie gry, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

8.00 Eurobics, 8.30 Golf: Zawody w Augusta, 10.30 Automobilizm: Wyciągi w Wielkiej Brytanii, 11.30 Eurobics, 12.00 Maraton londyński, 13.00 Automobilizm: Wyciągi 12-godzinny w Sebring, 14.00 Magazyn sportowy Go, 15.00 Eurobics, 15.30 Futbol amerykański: Londyn - Birmingham (liga światowa), 17.30 Magazyn Gillette World Sports Special, 18.00 Kulturytika: Zawody Fitness America w Buena Vista, 19.00 Narciarstwo: Zawody zawodowców w Vail, 19.30 Hokej: Przegląd tygodnia w NHL, 20.30 Automobilizm: Zawody Indy Cars w Phoenix, 21.30 Futbol amerykański: Frankfurt - Barcelona (liga światowa), 23.00 Piłka nożna: Liga hiszpańska, 23.30 Golf: Turniej na wyspie Jersey, 0.30 Rugby 13: Czwierćfinały Pucharu Francji, 1.30 Automobilizm: Wyciągi w Wielkiej Brytanii

9.00 Gry życia, 9.50 Bogaci i piękni - serial, 10.15 Dr Marcus Welby - serial, 11.05 Lieber Onkel Bill, 11.30 Tic, Tac, Toe, 12.00 Pojedynki rodzinny, 12.30 Zweifeldreissig - magazyn, 12.50 Król Kluch - serial, 13.15 California Clan - serial, 14.05 Springfieldowie - serial, 14.50 Sześć: Pod presją - serial, 15.45 Chips - serial, 16.40 Rzykowne! 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Glueck am Druecker, 18.00 Elf 99 - magazyn, 19.15 Das A-Team: Porwanie po arabsku - serial, 20.15 Mord jest ihr Hobby - serial, 21.15 Najtrudniejszy przypadek Maigret - krym. austr., 22.55 10 przed 11, 23.25 Magazyn dla mężczyzn "M", 23.50 Aktualności, 0.00 Służba w Wietnamie - serial, 1.45 Twilight Zone - serial, 2.10 Detroit 9000 - film akcji USA, 3.30 Dama dla ganstera - thriller USA, 5.05 After Hours, 5.15 Elf 99 - magazyn

Wtorek 14 IV

11.00 Getting fit, 11.30 Amerykańskie gry, 12.00 Zdrowie, 12.25 Search for

tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael, 13.45 David Hamilton's people, 14.15 Joan Rivers Show, 15.05 Skyways, 16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Czas na herbatę, 17.10 WPRP in Cincinnati, 17.40 Amerykańskie gry, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

8.00 Eurobics, 8.30 Rugby 13: Czwierćfinały Pucharu Francji, 9.30 Hokej: Przegląd tygodnia w NHL, 10.30 Kulturytika: Zawody Fitness America w Buena Vista, 11.30 Eurobics, 12.00 Koszykówka: Boston - Chicago (NBA), 13.30 Koszykówka: Przegląd tygodnia w NBA, 14.00 Automobilizm: Wyciągi w Wielkiej Brytanii, 15.00 Eurobics, 15.30 Maraton londyński, 16.30 Futbol amerykański: Frankfurt - Barcelona (liga światowa), 18.00 Golf: Zawody na wyspie Jersey, 19.00 Piłka nożna: Liga hiszpańska, 19.30 Hokej: Play - off (NHL), 21.30 Boks, 23.30 Bilard (snooker): Grają Steve Davis i Tony Drago

9.00 Gry życia, 9.50 Bogaci i piękni - serial, 10.15 Dr Marcus Welby - serial, 11.05 Lieber Onkel Bill - serial, 11.30 Tic, Tac, Toe, 12.00 Pojedynki rodzinny, 12.30 Zweifeldreissig - magazyn południowy, 12.50 Prezent urodzinowy - serial, 13.15 California Clan - serial, 14.05 Springfieldowie - serial, 14.50 Sześć: Bohater narodu - serial, 15.45 Chips - serial, 16.40 Rzykowne! 17.10 Per Preiss ist heiss - quiz, 17.45 Glueck am Druecker, 18.00 Elf 99 - magazyn, 19.15 Night Rider - serial, 20.15 Columbo - krym. USA, 21.40 Explosiv - dyskusja, 22.55 Gorączka telewizyjna - serial, 0.00 Airwolf - serial, 0.55 Przeciw mafii - serial, 1.45 Twilight Zone - serial, 2.10 Egzekucja - thriller USA, 3.50 Bohaterowie z piekła - western USA, 5.05 After Hours, 5.15 Elf 99 - magazyn

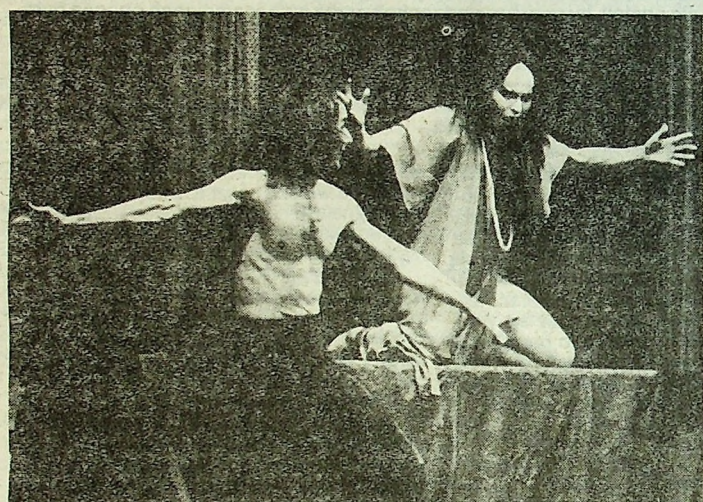
Środa 15 IV

11.00 Getting fit, 11.30 Gry amerykańskie, 12.20 Zapowiedzi, 12.25 Search for tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael, 14.15 David Hamilton's people, 14.15 Joan Rivers Show, 15.05 Skyways, 16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Czas na herbatę, 17.10 Dick Van Dyke, 17.40 Gry amerykańskie, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

8.00 Eurobics, 8.30 Narciarstwo: Zawody w Vail, 9.00 Liga hiszpańska, 9.30 Automobilizm: Wyciągi Indy Cars w Phoenix, 10.30 Magazyn motorowy Go, 11.30 Eurobics, 12.00 Bilard (snooker): Grają Steve Davis i Tony Drago, 14.00 Hokej: Przegląd tygodnia w NHL, 15.00 Eurobics, 15.30 Hokej: Play - off (NHL), 17.30 Wiosłarstwo: Regaty w Amsterdamie, 18.30 Automobilizm: Wyciągi 12-godzinny w Sebring, 19.30 Jeździectwo: Zawody w skokach w Limburgu w Belgii, 20.30 Automobilizm: Cross w Lydden Hill w Anglii, 21.30 Golf: Turniej w Augusta, 23.15 Golf: Przegląd wydarzeń, 23.30 Hokej: Play - off (NHL)

9.00 Gry życia, 9.50 Bogaci i piękni - serial, 10.15 Dr Marcus Welby - serial, 11.05 Lieber Onkel Bill - serial, 11.30 Tic, Tac, Toe, 12.00 Pojedynki rodzinny, 12.30 Zweifeldreissig - magazyn, 12.50 Włos włos - serial, 13.15 California Clan - serial, 14.05 Springfieldowie - serial, 14.50 Sześć: Melodia śmierci - serial, 15.45 Chips - serial, 16.40 Rzykowne! 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Glueck am Druecker, 18.00 Elf 99 - magazyn, 19.20 Czarna magia - serial, 20.15 Die Heimatmelodie, 21.15 Gottschall - show, 22.20 Stern TV - magazyn, 23.00 Der Flotte Dreier - serial, 23.20 Benny Hill, 0.00 Airwolf - serial, 0.55 Przeciw mafii - serial, 1.40 Twilight Zone - serial, 2.05 Lot ku wolności - film USA, 3.40 Wilki z Los Angeles - thriller USA, 5.00 After Hours, 5.15 Elf 99 - magazyn

ZAKOCHANI na feskach



Fot. Stanisław Celoch

Sławny dziś w całym świecie Wrocławski Teatr Pantomimy założony w 1956 roku przez Henryka Tomaszewskiego, zrodzony z opozycji wobec słowa nadużywanego i deprecjonowanego oraz z uporu, aby pokazać to, czego słowo ukazać się lęka, zawitał już po raz drugi do Legnicy. Oglądaliśmy ten sam spektakl - "Cardenio i Celinda", czyli Nieszczęśliwie Zakochani na podstawie sztuki pióra Andreasa Gryphiusa, śląskiego dramaturga barokowego.

Przypomnę tylko, że dokładnie rok temu, na początku marca można było obejrzeć ten spektakl dwa razy. Lecz to, co ujrzeliśmy teraz jakże różniło się od tego sprzed roku! Historia nieszczęśliwych kochanków przedstawiona przez aktorów okazała się wartka i spójna, a nawet lekkostrawna! Zapewne jest to zasługa zgrania się spektaklu, którego premiera miała miejsce w listopadzie 1990 roku.

Legnicka publiczność (choć była też i międzynarodowa), która po brzegi wypełniła widowie naszego Teatru, w wielkim skupieniu przyglądała się dramatowi miłosnemu szarpanemu przez siły zła i dobra.

Znawcy teatru Tomaszewskiego wiedzą, że nie jest to pantomima tradycyjna, lecz pantomima inspirowana przez plastykę i architekturę, problematykę społeczną i magię z pozaeuropejskich kręgów kulturowych. Tak więc zawierając sztukę Gryphiusa ruchowi, mowie gestów, rytmowi ludzkiego ciała, Tomaszewski ukazał nam czworo bohaterów miłujących każdy na swój sposób; różnicę między siłą nadprzyrodzoną a przyziemną, oraz jak to ma miejsce w epilogu (cztery pory roku jako etapy przemijania ludzkiego życia) przedstawił porządek świata, którego nie można zakłócić zmieniając na siłę bieg zdarzeń stworzony przez naturę.

Oczywiście, tak wygląda wizja reżyserska Henryka Tomaszewskiego lecz obraz ten obejrzelśmy dzięki kreacji aktorów-mimów. Cardenio - tytułowa postać grana przez Marka Oleksego to typowy świecki pyszałek, który poprzez ból i rozczarowania miłosne osiąga ascezę. Celinda zaś jawi się nam jako jedyna kobieta dążąca swoją zmysłową miłością do zdobycia kochanego serca (aż za dosłowne!!) Cardenia. Tak prowadzona postać przez Silwanę Krokównę zasługuje na szczególną uwagę. Ta młoda aktorka będąca niespełna trzeci sezon w zespole Pantomimy Wrocławskiej ma szansę zostać dobrym aktorem-mimem. Nietaktem byłoby nie wspomnieć o brawurowej grze Alka Sobiszewskiego, którego postać służącego Cardenia stała jakby z boku dramatu, lecz precyzja, ruch i wykonanie jakie zaprezentował ten aktor-mim pokazało nam, jak powinna wyglądać pantomima na scenie.

Całość przedstawienia, które trwało zgoła ponad dwie godziny to oczywiście nie tylko zasługa tych trojga aktorów i samego reżysera. Na ostateczny kształt pracował przecież cały zespół aktorski, stwarzając wspaniałe widowisko warte podziwu i tych gromkich braw, jakimi nagrodziła na stojąco (O, dziwo!) ten spektakl legnicka publiczność. D.S.

Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny 4.04.1992 r. godz. 18.00. Wrocławski Teatr Pantomimy - "Cardenio i Celinda" czyli Nieszczęśliwie zakochani, pantomima w 2 aktach Henryka Tomaszewskiego na podstawie sztuki Andreasa Gryphiusa o tym samym tytule.

WIADOMOŚCI NIE CAŁKIEM POWAŻNE

Świat

Jak donosi były agent Staś Tass, w Kazachstanie pojawiły się pierwsze grzyby. Widziano je już w okolicy od dobrych kilku miesięcy ale dopiero teraz postanowiły się ujawnić jako te Pierwsze.

- Zaatakujemy od północy pod osłoną mchu leśnego - odgrają się Kozaczki.

Na Placu Czerwonym, obok Kremla widziano już nowe tabliczki informujące o zmianie nazw. - Kreml, mianowano na Bazylikę Trójcy "L" (Leonid, Lenin, lej - ten po bombie) oraz Plac Czerwony na Plac Cyryla i Metodęgo.

Skąd my znamy takie metody, ha?

Rosyjscy oficerowie MSW na Białorusi w ramach strajku postanowili wypuścić więźniów z nadzorowanych przez siebie kolonii karnych. Strajk był już widoczny miesiąc temu (6.03.92r.) kiedy to Michaele Archaniele postanowił dotknąć komputery wschodnie, lecz zapomniał, że tego urządzenia nie ruszysz niczym, nawet wirusowym zapaleniem kłonicy.

W Rosji, w ramach reformy gospodarczej, uwolniono ceny. Uwolnione ceny natychmiast przeniosły się do sąsiedniej Polski i zagościły niedawno w stacjach CPN.

Parlament holenderski przyjął ustawę, w myśl której gwałt w małżeństwie ma charakter przestępstwa i zagrożony jest karą więzienia do lat dwunastu. Przezorni małżonkowie będą teraz do łóżnicy zapraszali świadków albo brali prześcieradła z patrzydełkami. (3 x 3)

Kraj

Społeczeństwo w euforii: mimo początkowych obaw, Sejm pracuje sprawnie i nawet coś mu z tej pracy wyszło. Ostatnio przy uchwalaniu ustawy o uchwaleniu ustawy WYSZŁO z sali 90% posłów.

Do niedawna dzierżyliśmy rekord w liczbie absolwentów szkół wyższych. Niebawem czeka nas nowy rekord - bezrobotnych z wyższym wykształceniem. Szansę na pracę mają ci, którzy ambicie w czasach PRL-u uczyli się języka obcego. Dlatego też obok emigrantów rosyjskich, którzy najchętniej znajdują pracę w naszym kraju, do pracy udają się sami poligloty wileńsko-kijowsko-lwowskie. Rabbu jest Rabbu.

Giną masowo kable miedziane na kolei. Ostatnio przy drobnym opóźnieniu (ok. 420 minut) pociągu relacji Miłowice Górnośląskie - Kutno, znużeni pasażerowie wymyślają różne rozrywki, w tym przypadek akurat bardzo dochodowe. Oj, trzeba koniecznie przywrócić punktualność pociągów.

A swoją drogą, po co kraść kable miedziane z kolei. Wystarczy tylko po deszczu w Legnicy wysunąć nos i kable same wędrują w powietrzu w otoczone swądą niczym śmierdzące jaja.

W miejscowości Elk nad rzeką Elke biznes kwitnie. Ostatnio na jednym ze sklepów w piękne popołudnie wisiał napis zachęcający klientów do kupna swoich artykułów: "W WOLNE SOBOTY SKLEPOWA DAJE OD TYŁU".

Jak głosi pogłoska: NBP wydał ostatnio banknoty o nominałach 50 000 i 100 000 ze sznureczkami po obu stronach, ażeby łatwiej można było wiązać koniec z końcem. (3 x 3)

KOLUMNA SPONSOROWANA PRZEZ

KSEROMATIC
autoryzowany dealer RANK XEROX

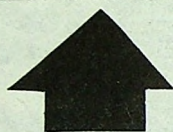
Rynek 34
59-220 Legnica

**KSEROKOPIARKI,
FAXY,
DRUKARKI,**

Na liście Urzędu Wojewódzkiego znajduje się 256 osób, które nielegalnie zajęły mieszkania administrowane przez KECZ - administrację wojskową Północnej Grupy Wojsk WNP. 18 osób z tej listy płaci czynsze rosyjskiej administracji. 12 osób przyznało się, że kupiło mieszkanie od obywatela radzieckiego. Zdarzali się również polscy pośrednicy. Mówiono nawet o mieszkaniowej mafii. W sprawę sprzedaży poradzieckich mieszkań jest zamieszanych dwóch pracowników ADM. 94 osoby przyjechały do Legnicy spoza granic województwa, a 34 sprzedało, bądź przepisało na członków rodziny domek lub mieszkanie własnościowe. Większość "dzikich lokatorów" to młode małżeństwa z dziećmi. Rodziny, których nie stać na wykupienie mieszkania i najprawdopodobniej na przeprowadzenie remontu. Koszt takiej inwestycji obejmującej również koszty remontu oceniany jest na 50-60 milionów. Według pesymistów taka kwota wystarczy tylko na rozpoczęcie remontu. Później trzeba będzie dołożyć dodatkową "stówę". Tylko niewielu "dzikich" będzie na to stać. Kolejnym problemem dla polskiej i rosyjskiej administracji jest nowa, pochodząca zza Buga fala "osadnictwa". Turyści - handlarze okupując przez kilka tygodni mieszkanie urządzają alkoholowe libacje i często dewastują, i tak znajdujące się w opłakanym stanie, mienie.

Przykładem administracyjnego bałaganu są osoby zamieszkujące w budynkach dzierżawionych przez Rosjan, a mające przydział na mieszkanie wydany przez polską administrację. Na jednym z takich budynków jest nawet tabliczka informująca, że zarządcą jest PGKiM. Kuriozalnym faktem wydaje się w takiej sytuacji wywieszanie na drzwiach ogłoszeń w języku rosyjskim!

Do kogo należą budynki dzierżawione przez Rosjan? Tu wszyscy urzędnicy są zgodni - do Skarbu Państwa. Jednak instytucja Skarbu Państwa to twór lat 90. Rosjanie zajmują niektóre tereny od 1945 roku. Po raz pierwszy sprawę polskiego mienia użytkowanego przez JAR usankcjonowano



RÓŻNE ODCIECIE "DZIKOŚCI"

"Wczoraj umówiliśmy się z prezydentem Jaroszewiczem na dziś. Teraz okazuje się, że prezydent nie ma dla nas czasu. Wcześniej zaproponował nam spotkanie 26 maja!" - poinformował "TO" przedstawiciel siedmioosobowej delegacji "dzikich lokatorów". 28 marca, "dzicy lokatorzy" spotkali się przed pomnikiem na pl. Słowiańskim, trzy dni później odwiedzili urzędy. Prezydent miasta znalazł jednak czas i porozmawiał z delegacją. Rozmowy prowadzono w sekretariacie, w atmosferze wzajemnych oskarżeń. W poniedziałek, 6 kwietnia odbyło się kolejne spotkanie. Miało ono charakter tajny. Urzędnicy nie chcieli, by przy prowadzonych przez nich rozmowach obecna była prasa.

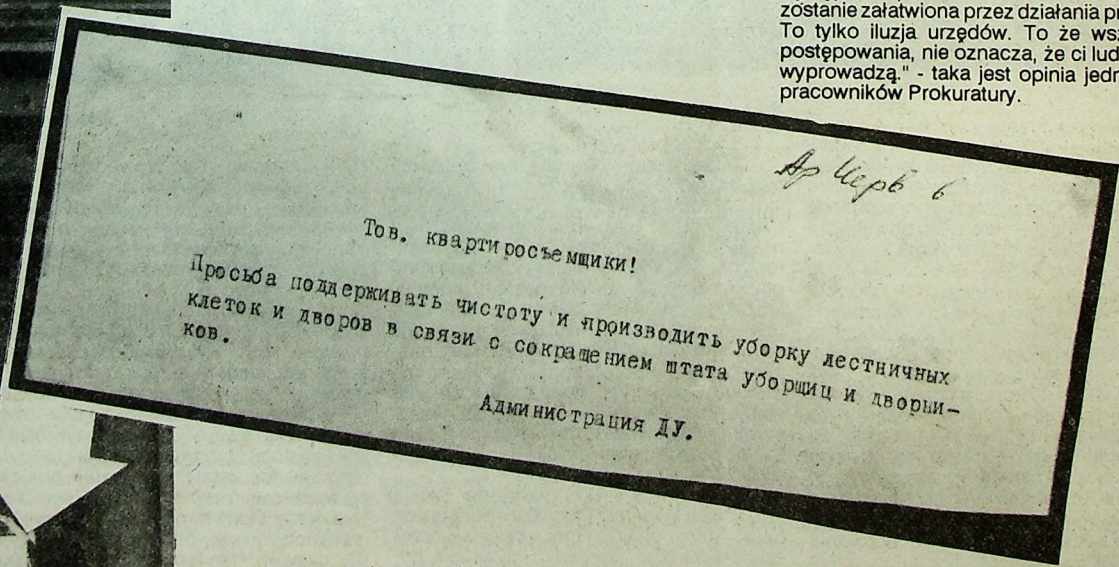
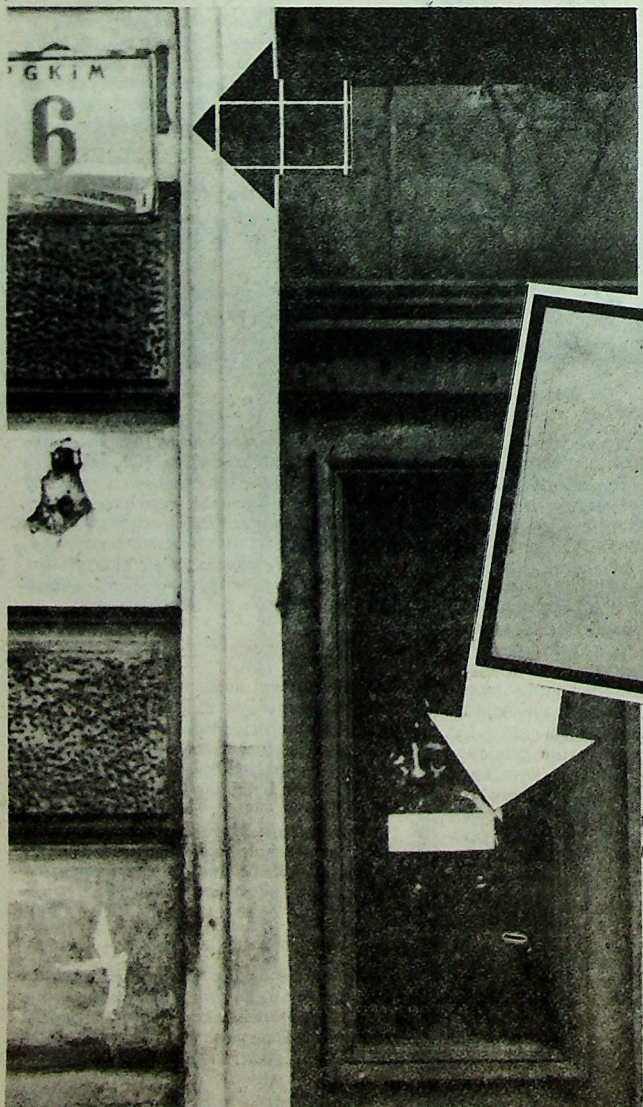
Jarosław Ogrodnik

w 1956 r. W umowie między państwową PRL-ZSRR postanowiono, że grunty i budynki są dzierżawione przez Rosjan. Dziś instrukcja min. K. Zabińskiego wskazuje, że właścicielem, który wydzierżawił swoją własność obcym wojskom jest Skarb Państwa. Czy w takim razie można karać "dzikiego lokatora", który wprowadził się w latach 60.? Jeśli tak, to z którego paragrafu? Nie chcę sugerować, że samowola powinna zostać usankcjonowana. Jednak dzisiejsza sytuacja jako żywo przypomina pierwsze

wiąże, że wszelkie naprawy użytkownik wykonuje na własny koszt a umowa wygasa z chwilą znalezienia ostatecznego użytkownika budynku. Czy ludzie ci wyrzucili pieniądze w błoto? Dziś wydaje się, że tak.

Prokuratura Rejonowa w Legnicy prowadzi dochodzenia w 248 sprawach dotyczących "dzikich lokatorów". Trzy akty oskarżenia już trafiły do sądu. Natomiast dwie sprawy zostały umorzone z powodu braku cech przestępstwa.

"To nie są przestępcy, tylko ludzie winni występkowi. Sprawa "dzikich lokatorów" nie zostanie załatwiona przez działania prawne. To tylko iluzja urzędów. To że wszczęto postępowania, nie oznacza, że ci ludzie się wyprowadzą." - taka jest opinia jednego z pracowników Prokuratury.



lata powojennego osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych. W latach 40. ludzie najpierw zajmowali mieszkanie, dopiero później otrzymywali prawa do zajmowanego lokalu.

Kolejnym problemem, raczej moralnym niż prawnym, jest sytuacja osób, które użytkują lokale w poJARowskich budynkach na zasadzie dozoru. Decyzji takich legnicki Urząd Rejonowy wydał kilkanaście. W kilku dozorowanych miejscach powstały sklepy, a ich właściciele ponieśli spore nakłady, by lokale te doprowadzić do stanu używalności. Umowa użyczenia zawiera punkty mó-

Problem mieszkaniowy do dziś nie został w Legnicy rozwiązany. Ludzi boli, że nie mają gdzie mieszkać, a liczba niszczonej, nie remontowanych budynków rośnie z roku na rok. Rozgoryczeni są również ci, którzy uczciwie czekają na mieszkanie komunalne w kolejce. Ponoć jako odpowiedź na próbę zarejestrowania stowarzyszenia "dzikich lokatorów" ma być powołanie Komitetu Osób Oczekujących w Kolejce. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że nie dojdzie do bratobójczych walk o każdy dom, o każde mieszkanie.

W WRZĘDOWYM BVSZU

Trzysta polskich rodzin, które nielegalnie zajęte administracyjne przez Rosjan mieszkania będzie musiało je opuścić. Jeżeli nie uczynią tego dobrowolnie zostaną podjęte wobec nich środki prawne. Urząd Wojewódzki nie boi się trudnych decyzji. Zwłaszcza że wykonywać je będzie musiał prawdziwie podobnie Urząd Miasta. Co to oznacza w praktyce, nie bardzo wiadomo. W każdym bądź razie, podobno nie wchodzi w grę masowe eksmisje. Takie są, niestety, konsekwencje blisko dwuletniej bezczynności polskiej administracji i prokuratury, która doprowadziła w końcu do tego, że proceder zajmowania mieszkań poradzieckich wymknął się spod wszelkiej kontroli i osiągnął taką skalę, że przyparci do muru urzędnicy mają dziś do wyboru albo liczyć na rozsądek ludzi, którzy pozbawieni rozsądku, za własne pieniądze od kilku lat remontują bezprawnie zajęte mieszkania, albo też uciec się do policyjnej pałki.

Oczywiście, wszystkiemu winni są Rosjanie, którzy od końca '89. roku regularnie zawiadamiają legnickie urzędy o co raz to kolejnym akcie mieszkaniowego bezprawia, prosząc jednocześnie stronę polską o pomoc w wysiedleniu kłopotliwych lokatorów, których wyrzucić sami oczywiście by mogli, ale sprzeciwia się temu polska prokuratura, która, jak mi powiedział Edward Zalewski - zastępca Prokuratora Wojewódzkiego - nie pozwoli aby obce wojska dokonywały aktów agresji wobec polskich obywateli.

Pułkownik Aleksander Bogackij - naczelnik legnickiego KECz-u, rosyjskiej wojskowej administracji mieszkaniowej - uważa, że dzisiejsza sytuacja jest wynikiem prowadzonej swego czasu w Polsce kampanii antyradzieckiej. W mieście odbywały się raz po raz wiece, na których występujący ludzie nawoływali wprost do zajmowania mieszkań dzierżawionych przez radzieckich obywateli. Kiedy latem '90. roku prowadzono w Legnicy pod hasłem "Sowieci do domu" głódówkę, jeden z jej uczestników własnoręcznie przepędzał czerwonoarmistów próbujących usunąć z mieszkań dzikich lokatorów. Polska administracja po-blażliwie odnosiła się do tych samowoli. Wzywano każdorazowo przez KECz policję przyjeżdżała rzadko. A kiedy już przyjeżdżała to twierdziła, że jest tu tylko po to, aby nie dopuścić do jakiegokolwiek awantury. I tak to trwa do dzisiaj. Oczywiście, że są i Rosjanie, którzy bezprawnie sprzedają mieszkania, podobnie zresztą jak i udający naiwnych Polacy, co je od nich kupują. Ale co KECz może na to poradzić? "To prawda - mówi dalej pułkownik Bogackij - że to my odpowiadamy za dzierżawione przez nas budynki. No ale w końcu nie będziemy przecież w cywilizowanym kraju, gdzie zamek w drzwiach powinien dostatecznie chronić mieszkanie przed nieproszonym gościem, wystawiać jeszcze dodatkowo na ulicy w środku miasta uzbrojonych wartowników, którym każemy strzelać w nocy do każdego podejrzanego osobnika. Dopiero by się wtedy podniósł szum wokół tego..."

Latem '90. roku proceder przybrał już takie rozmiary, że ówczesny wojewoda Ryszard Jelonek zmuszony był wysłać do Prokuratury Wojewódzkiej pismo następującej treści: "Już od kilku tygodni, niemal codziennie zawiadamiany jestem kopiami pism skierowanymi przez dowództwo Armii Radzieckiej do PROKURATURY, POLICJI ORAZ WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH I GMIN WOJEWÓDZTWA LEGNICKIEGO (podkr. J.P.) w sprawie samowolnego zajmowania mieszkań znajdujących się w dyspozycji jednostek Armii Radzieckiej, przez obywateli polskich. Proszę uprzejmie Pana Prokuratora - pisać dalej wojewoda Jelonek - o poinformowanie mnie, jakie działania prawne mogące doprowadzić do szybkiego zahamowania tego groźnego społecznego i coraz bardziej powszechnego bezprawia podjęły już, względnie zamierzają podjąć w najbliższej przyszłości organy ścigania". W sytuacji, kiedy zarówno Prokuratura Wojewódzka, jak i Komenda Rejonowa Policji w Legnicy stoją na stanowisku, że o wszystkim wiedzą dopiero od września ubiegłego roku, pytanie o podjęte wcześniej działania wydaje się, moim zdaniem, zbyt prowokacyjne. Nie jest również jasne, dlaczego wojewoda Andrzej

Głapiński nie potrafił przez rok wpłynąć na prokuraturę, aby raźniej zajęła się tą sprawą skoro, jak poinformował mnie Jerzy Figurski - do grudnia '91. roku pełnomocnik wojewody ds. kontaktów z zagranicą - wszyscy o wszystkim wiedzieli, łącznie z prokuraturą i Pełnomocnikiem Rządu. Dlaczego dopiero w grudniu '91. roku, a nie wcześniej, uświadomiono sobie, że ograniczenie tego procederu leży przede wszystkim w interesie polskiej administracji i dopiero wtedy zdecydowano się objąć przestępstwo z art. 171 k.k. "Kto wdzierają się do cudzego domu..." ściganiem z urzędu, aby w ten sposób uprościć procedurę stosowaną wobec sprawców tych przestępstw, skoro co najmniej od jesieni '90. roku wiadomo było, że Rosjanie wycofują się z naszego kraju? Dlaczego dopiero Antoni Gołąb - od stycznia pełnomocnik wojewody ds. współpracy z zagranicą - mógł stwierdzić, że nie może przejść obojętnie w sytuacji, kiedy naruszany jest interes Skarbu Państwa, nawet wtedy, jeśli dotyczy to dzierżawionych od tego Skarbu Państwa przez Rosjan nieruchomości? Na te pytania nie ma, niestety, przekonujących odpowiedzi.

Sporo zamieszania wywołało również przekazanie w grudniu '90. roku kompetencji w sprawie zajmowania mieszkań zajmowanego przez PGWAR w ręce samorządu. W tym konkretnym przypadku prezydentowi Legnicy. Trzy miesiące później, w marcu '91. roku, premier J.K. Bielecki uchylił zarządzenie swojego poprzednika, przywracając te uprawnienia wojewodom. Zdaniem Mirosława Skoczka, dyrektora Urzędu Wojewódzkiego - "wywołało to pewien chaos u Rosjan, którzy nie wiedzieli... Raz wojewoda, raz prezydent miasta, znowu wojewoda i być może ta korespondencja tak krążyła raz do prezydenta, raz do wojewody. Chociaż jest to potwierdzenie również w naszej korespondencji, gdzie początkowo dostawał wojewoda, później dostawał prezydent, prezydent do nas pisał, my do prezydenta." Sytuacja stała się dramatyczna w drugiej połowie ubiegłego roku, kiedy to w przeciągu kilku miesięcy zajęto prawie 200 mieszkań. Jak twierdzi dyr. M. Skoczek, winę za to ponoszą Rosjanie, którzy wbrew poczynionym swego czasu ustaleniom nie dostarczają stronie polskiej, choćby na kilka dni wcześniej zanim się wyprowadzą, wykazu budynków, które planują przekazać. Powoduje to, że stoją one jakiś czas puste z czego korzystają tylko dzicy lokatorzy. To wyjaśnienie jest mało przekonujące, zwłaszcza że nielegalne zasiedlenia dotyczą przede wszystkim pojedynczych mieszkań w budynkach, których Rosjanie jeszcze do końca nie opuścili (w jednej kamienicy wspólnie z Rosjanami mieszkają dzicy lokatorzy). Jeżeli ich nie opuścili to nie mogli ich przekazać polskiej administracji, która nie ma prawa przejmować pojedynczych mieszkań a jedynie całe budynki. Kiedy wyprowadzi się z niego ostatnia rosyjska rodzina, dopiero wtedy administracja PGWAR próbuje go przekazać stronie polskiej, która, niestety przejąć go nie może bo, zgodnie z ustaleniami na szczeblu międzyrządowym, budynek musi być przekazany bez mieszkańców, a co dopiero z dzikimi lokatorami.

Obserwując przez blisko dwa miesiące działania legnickich instytucji, kilogramy krążącego między nimi, nie zawsze z sensem zapisanego papieru, wysłuchując

ich wzajemnych oskarżeń o asekuranstwo, niekompetencje i pozorowanie działań, a dodając do tego wszystkiego jeszcze przyglądających się temu wszystkiemu Rosjan, którym dzisiaj jest już chyba naprawdę obojętne kto, gdzie i za ile mieszka w dzierżawionych przez nich budynkach - to można odnieść wrażenie, że wszyscy w tym mieście stracili głowę. O opinię w tej sprawie poprosiłem p. Skoczka Gołębiowskiego - rzecznicza prasowego Pełnomocnika Rządu ds. Pobytu Wojsk Armii Radzieckiej w Polsce. Niestety. Następnego dnia po rozmowie p. Skoczka Gołębiowskiego poprosiłem mnie uznać ją za niebyłą. Dlaczego? Nie wiem. Nieoficjalnie od jednego z pracowników warszawskiego biura Pełnomocnika Rządu dowiedziałem się, że całą sprawę dzikich lokatorów można było rozwiązać dużo, dużo wcześniej. A dlaczego tego nie zrobiono w oparciu choćby o instrukcję z marca ubiegłego roku? Owa instrukcja, jak mi powiedziano, również nieoficjalnie, ale tym razem w Legnicy, nie jest żadnym aktem prawnym, a co gorsza w wielu miejscach jest sprzeczna z prawem...

Pewną propozycją wyjścia z tego błędnego koła jest przyjęta w grudniu na spotkaniu z delegacją PGWAR w Urzędzie Wojewódzkim koncepcja, aby Rosjanie zawiadamiali polską administrację o pojedynczych mieszkaniach, które będą przekazywane do natychmiastowego zasiedlenia przez osoby oczekujące na przydział mieszkania komunalnego, nawet jeszcze przed formalnym ich przejściem przez stronę polską. Niestety, Rosjanie poddeszli do tego zbyt opieszale. Wykaz tych mieszkań znalazł się w Urzędzie Wojewódzkim dopiero na początku marca. Od początku roku zajęto dalszych kilkadziesiąt mieszkań. Ale jest teraz przynajmniej nadzieja, że ten proceder będzie można w końcu zahamować.

Nadal nierozwiązany pozostaje problem ponad trzystu rodzin, które zajmują do tej pory nielegalnie poradzieckie lokale. Jak ocenia dyr. M. Skoczek, 80% tych ludzi ubiega się o przydział mieszkania kwaterynkowego. Wystarczy więc, aby się dobrowolnie wyprowadzili i czekać cierpliwie w kolejce. Niestety, mało wiarygodnie brzmi ta propozycja, szczególnie dla ludzi, wobec których kieruje się równocześnie sprawą do prokuratury. Nic dziwnego, że skorzystało z niej zaledwie kilka osób. Może wystarczy skrócić kij i dać więcej marchewki? A co zrobić z tymi 20 procentami? Nie wiadomo. Dyrektor Mirosław Skoczek nie wyobraża sobie możliwości siłowego rozwiązania tego problemu. Ja natomiast sobie wyobrażam, i wyobrażam sobie również czym by się to zakończyło. 22 lutego na posiedzeniu polsko-rosyjskiej Komisji Mieszanej w Warszawie podjęto ustalenia dotyczące postępowania wobec sprawców nielegalnych zasiedleń mieszkań administracyjnych przez jednostki PGWAR. Co zawiąrają, przekonamy się już wkrótce.

JAROSŁAW POŁUKOSZKO

GOŚKA NA PREZESA!

Lektura prowincjonalnych pisemek prowadzi do sensacyjnych odkryć. Sam tego doświadczyłem, kiedy wpadł mi w ręce numer biuletynu Zarządu Miasta Legnicy pn. "Gazeta Legnicka". Owo piśmko, piórem niejakej Skórskiej Małgorzaty, w całokolumnowym artykule "Miedziowe łączenie", wyłożyło kilka prawd oczywistych, skończenie genialnych i jedynie słusznych. Pani S. kilkoma pociągnięciami pióra zdemaskowała totalną ignorancję facetów zajmujących się reformowaniem firm stanowiących grupę zaplecza techniczno-usługowego KGHM SA. Co więcej, genialne to dziewczę, zaordynowało swe cudowne recepty na podstawie programu TV Lubin, w którym wystąpił Józef Spyra. Człowiek, który z ramienia zarządu KGHM SA odpowiada za konstrukcję reformy "zaplecza", a zdaniem słodkiej Małgosi jest dyletantem i krętarzem. Kropka.

Czyż nie jest to fakt budujący? Oto gro-no facetów z Rady Nadzorczej i Zarządu spółki "Polska Miedź" w znoju i trudzie wypracowuje jakieś koncepcje, wynajmuje konsultantów za ciężkie miliony i nic. Cała ich robota to chłam i amatorszczyzna! (By nie powiedzieć sabotaż przez ignorancję). Oni po prostu nic nie wiedzą i na niczym się nie znają. A rządzą bo lubią.

Bogu niech będą dzięki, że mamy panią S. Małgosią bowiem wie wszystko i w niej jedyna nadzieja. Pani ekspert S. oznajmia oto, że "koncepcja łączenia zakładów od samego początku (...) spotyka się z totalną niechęcią wśród załóg i związków zawodowych". Wynika z tej prawdy objawionej wniosku następujący: Ten cholerny Zarząd w ogóle nie wie, że ma wszystkich przeciw sobie i swym - funta kłaków wartym - koncepcjom reformatorskim. A nawet jeśli wie, to oława - totalnie. Wszystkich i wszystkich.

Małgosia, jako Córka Opatrzności, posiada oczywiście cechy nadprzyrodzone. Ja marny, ziemski robaczek nie ośmielię się więc dyskutować z przedstawicielką Najwyższej Instancji. Ale chciałbym, aby i na mnie spłynęła łaska oświecenia. Ośmielię się więc postawić pytanie w "temacie" totalizmu. Jakiś skończony dureń napisał w słowniku wyrazów obcych, że totalny oznacza całkowity, zupełny, wszechogarniający. Mówię dureń, bo Małgosia napisała, że wszyscy są totalnie przeciw, co oznacza, że nie ma ani jednego człowieka, który byłby za. No więc coś mi tu nie gra. Niech Małgosia sprawi łączność z Najwyższą Instancją. Chyba są jakieś zakłócenia w przekazie, albo ten cholerny słownik nie jest słuszny.

Pani S. demaskuje z całą bezwzględnością obłudę i bezdusność Zarządu KGHM SA pisząc co następuje: "Czy dla zredukowanych osób przygotowano chociaż jedno miejsce pracy? - pytają związkowcy. Odpowiada im milczenie".

Małgosiu, Córko Opatrzności, Krynico Wszelkiej Wiedzy, oświeć mnie bo zwariuję! Jacy związkowcy i jakie milczenie?!

Ja już - przepraszam - rzygam słuchając oświadczeń Zarządu Spółki "Polska Miedź", że w ramach restrukturyzacji zatrudnienia wszyscy ludzie ze zredukowanych stanowisk otrzymają oferty innej pracy. Przynajmniej w kilku gazetach przeczytałem, że z trzystu osób zredukowanych w likwidowanym "Konradzie", ponad dwieście dostało robotę w różnych kombinackich firmach. Błagam, udowodnij, że to wszystko nieprawda! Że to tylko wymysł niezdekomunizowanych żurnalistów do cna skompromitowanych przez "kombinacki reżim"!

Ale brnijmy dalej, zgłębiajmy kolejne objawione prawdy, głoszone przez panią S. Wedle niej "pomysł integracji poszczególnych oddziałów Kombinatu nie mógł powstać w Radzie Nadzorczej, która pewnie do dziś nie wie, ile jest zakładów zaplecza i jaką mają strukturę zatrudnienia".

Rany boskie! Kto więc nadzoruje ten nieszczęśliwy przemysł miedziowy?! Rada, która nic o nim nie wie!

Na szczęście Małgosia wie wszystko. A nawet więcej.

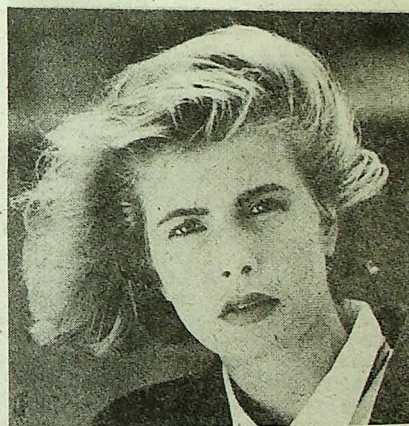
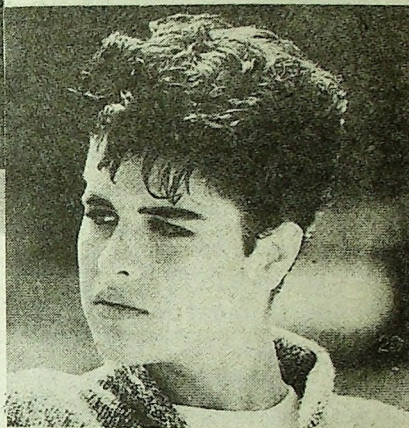
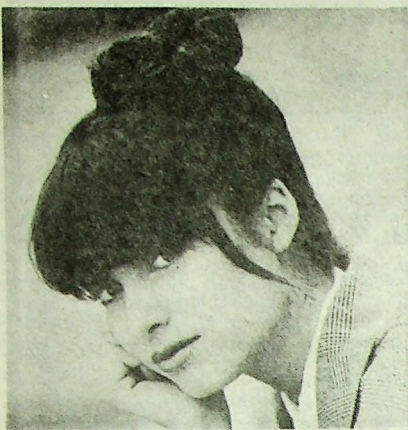
Mam zatem propozycję. Panie Ministrze, szefie resortu przekształceń własnościowych - odwołaj pan natychmiast tych dyletantów z Rady Nadzorczej i zdysjonuj ignorancję Zarząd. Oni robią wszystko, żeby Kombinat doprowadzić do ruiny. Zrób pan prezesem Skórską Małgorzatę. Tylko ona wie jak uratować ten cholerny Kombinat. Gośka na prezesa!

Małgoś, jestem za, a nawet przeciw!

DYŻURNY

FRYZURY

Znawcy mody twierdzą, że ogólne wrażenie elegancji tworzą dwa przeciwstawne bieguny sylwetki - głowa i nogi, a ściślej mówiąc włosy i buty. Wielki kreator mody Yves Saint Laurent mówi, że "stwarzają one swoistą aurę, ów klimat osobisty i mogą być porównywane tylko ze znakomicie dobraną ramą do obrazu".



Kobietę postrzegać można zatem jako swoisty obraz - dzieło sztuki, pod warunkiem jednak, że sama o to zadba. Pomóc jej w tym może oczywiście fachowiec - fryzjer. Umiejętne dbanie o włosy, nowomodne strzyżenie, dobór kosmetyków, zmiana odcienia naturalnego koloru włosów, nawet wyeksponowanie szyi i linii ramion sprawia, że odnajdziemy swój styl i włosy będą faktyczną ozdobą kobiety. Sukces zależy w tym samym stopniu od kobiety, co od współgrającego z nią fryzjera. Trzeba jednak dać szansę jego umiejętnościom i fantazji (odrobina szaleństwa nigdy nie zaszkodzi), zawierzyć doświadczeniu i chcieć spróbować. Inaczej nie osiągnie się niczego prócz przeciętności. A na nią zawsze jest czas...

Kiedy oglądamy modelki podczas wielkich paryskich pokazów, odnosi się wrażenie, że sukcesy wielkich krawców nie byłyby możliwe bez wielkich i utalentowanych fryzjerów. To oni właśnie nadają głowom modelek idealny kształt, wydobywają ich urodę i podkreślają piękno kreacji.

Każdemu strojowi i porze dnia odpowiada inna fryzura. Strojom przedpołudniowym towarzyszą luźno rozrzucone włosy, czasem tylko podkreślone przepaską lub rąbkami chustki. Moda dla kobiet

pracujących wymaga, podobnie zresztą jak strój, rygoru elegancji i skromności. Włosy są na ogół związane lub upięte, nie są elementem kokieterii. Ustawiczne poprawianie fryzury w dobrze zorganizowanej pracy jest po prostu niemożliwe, a także źle widziane. Wieczorem włosy poddają się ogólnej fantazji stroju. Gdy sukienka jest skromna, np. "mała czarna" fryzurę mogą tworzyć puszyste loki, okalające głowę i ramiona lub upięte wysoko i luźno, tak by loczki kręciły się wokół twarzy. Na wielkie oficjalne przyjęcia fryzjerzy proponują starannie upięte loki. Często dopinane trzeski ułożone w kokardę, malutkie koczki spięte tuż nad karkiem lub modne ostatnio upięcie w kształcie banana w stylu lat 60.

Pamiętajmy jednak, że o urodzie włosów stanowi ich czystość. Nieprawdą jest, że częste mycie włosów niszczy je i wysusza. Musimy po prostu dobrać odpowiednie kosmetyki i oprócz szamponów stosować także balsamy i odżywki. Zaniedbanej głowie nie pomoże żadna wymyślna fryzura, ani nawet kreacja. Podobno właśnie owa rama do żywego obrazu - włosy i buty - zdradzają najczęściej kobiety przybywające z Europy Wschodniej. Pora więc to zmienić!

KOSMETYKI, KOSMETYKI

KOSMETYKI MARGARET ASTOR - oparte są w głównej mierze na naturalnych składnikach.

SERIA COLLAGEN

Skóra składa się między innymi z niezliczonej ilości komórek collagenowych. Przyjmują one zadanie utrzymania odpowiedniej wilgotności, przez co skóra jest gładka i elastyczna. Od około 25 roku życia komórki collagenowe twardnieją i zaczynają tracić swe podstawowe funkcje. Staje się to zauważalne zwłaszcza przy skórze suchej, która łatwo się złuszcza, ulega napięciom, powstają zauważalne zmarszczki. Kosmetyki MARGARET ASTOR z serii collagenowej zapobiegają tym problemom oraz pozwalają zmniejszyć już widoczne zmiany. W preparatach tych połączony został collagen z elastyną. Ta kombinacja substancji przejmuje zdolność gromadzenia i przechowywania wilgoci jaką posiadają włókna collagenowe, pobudza przemianę materii skóry i działa stymulująco. Wilgoć zostaje zatrzymana w skórze i zmagazynowana w górnych jej partiach. W preparatach tej serii zawarty jest również olejek avocado, dzięki któremu skóra staje się gładka i elastyczna. A po krótkim czasie odzyskuje swój naturalny, świeży wygląd.

W linii COLLAGEN produkowane są następujące preparaty:

COLLAGEN REINIGUNSMILCH - łagodne mleczko kosmetyczne, które zawiera elastynę i olejek avocado. Przeznaczone jest do zmywania makijażu i gruntownego oczyszczenia. Rano i wieczorem наносimy mleczko na twarz i szyję. Następnie pozo-

Margaret Astor



Krem BM REGENERATIVE, BM REGENERATIVE GEL - 28, REGENA.

Preparat SAMSON - stymulujący cebulki włosowe. Kremy z filtrami ochronnymi oraz kosmetyki firm: DR BABOR NATURKOSMETIK, LIVING DIMENSION, MARGARET ASTOR, IZIS, ERIS, JERYCHO można nabyć w sklepie specjalistycznym BIO-KOSMETYKA w Legnicy przy ulicy Wrocławskiej 123.

stawiamy na kilka minut, po czym spłukujemy letnią wodą. W ten sposób doskonale oczyścimy skórę z wszelkiego brudu i substancji zatykającej pory.

COLLAGEN GESICHTSTONIC - tonik do twarzy. Po oczyszczeniu twarzy mleczkiem, przecieramy skórę wacikiem zmoczonym w toniku. Odświeżamy przez to skórę i idealnie przygotowujemy twarz do przyjęcia kremu.

COLLAGEN TAGESCREME - krem na dzień. Zawiera elastynę i olejek avocado, które regenerują skórę. Jest idealnym kremem pod makijaż.

COLLAGEN TAGESCREME GETONT - krem na dzień z fluidem. Jeżeli stosujecie Panie fluidy kosmetyczne, ten krem spełni Wasze oczekiwania. Pielęgnuje cerę, nadając jednocześnie odpowiedniego koloru skórze. Ponadto chroni skórę przed szkodliwymi wpływami środowiska.

COLLAGEN NACHTCREME - krem na noc. Bogaty w składniki odżywcze. Regeneruje podczas snu utraconą w ciągu dnia wilgotność. Wzmacnia i ujędnia skórę. Przeciwdziała tworzeniu się zmarszczek.

COLLAGEN CREME AKTIV - krem aktywny. Przeznaczony do intensywnej pielęgnacji skóry suchej, zmarszczonej, dojrzałej. Krem dostarcza skórę nie tylko odpowiedniej wilgotności ale poprawia jej kondycję dzięki głębokiemu wnikananiu.

COLLAGEN AUGEN CREME - krem pod oczy. Pielęgnuje wrażliwe części skóry w okolicach oczu. Ujędnia skórę i przeciwdziała powstawaniu zmarszczek. Krem wkładamy kolistymi ruchami, zaczynając od górnej powieki od środka na zewnątrz i dolną powiekę odwrotnie w odległości kilku milimetrów od rzęs.

Maria

Przedsiębiorstwo Handlu Metalami

KGHM - METRACO

Agent handlu zagranicznego
spółki KGHM - Polska Miedź SA



TWOJA ŻYCIOWA SZANSA!

Jeżeli:

- jesteś energiczny, samodzielny, z inicjatywą
- masz wyższe wykształcenie
- dobrze znasz język angielski

Być może jesteś właściwym kandydatem do pracy

W KGHM - METRACO

Jesteśmy największym przedsiębiorstwem handlu zagranicznego na Dolnym Śląsku. Zajmujemy się eksportem miedzi i innych wyrobów zakładów KGHM Polska Miedź SA. Poszukujemy kandydatów na stanowiska:

- handlowców
- specjalistów ds. promocji i analiz rynku
- recepcjonistów do nowego budynku biurowego naszej firmy

W KGHM METRACO znajdziesz: ciekawą, stabilną, solidnie wynagradzaną pracę; perspektywę rozwoju zawodowego i możliwości dokształcania w kraju i za granicą.

Zainteresowanych prosimy o kontakt: listowny na adres: PHM KGHM METRACO, Dział Kadr 59-301 LUBIN, ul. Maril Curie-Skłodowskiej 48, telefoniczny nr 070/478885 lub o kontakt osobisty.



SPORT

PUCHAR POLSKI '92

Następny proszę...

Trener Jerzy Fiutowski:



Wynik pierwszego meczu ćwierćfinałowego, niejako ustawił taktykę na mecz rewanżowy. Głównym naszym celem było strzelenie bramki. Nieważne kiedy i nieważne przy jakim wyniku. Nawet gdyby było 1-0, 2-0, czy 3-0 dla Zawiszy, to nasz gol mógł jeszcze wpłynąć na ostateczny rezultat. Stało się tak, że zdobyliśmy tę upragnioną bramkę bardzo szybko, mogąc więc powiedzieć, że założenia taktyczne zostały zrealizowane, ale nie spodziewałem się, że właśnie od tej szczęśliwej dla nas drugiej minuty, walka o awans dopiero się zacznie.

Zdając sobie sprawę z przewagi wzrostu, którą mieli nasi rywale, nakazałem grę krótką, szybką piłką zagrywaną dołem. Nie zdawałem sobie sprawy, że wydaję tym samym wyrok na kości swoich piłkarzy. Nie potrafili sobie poradzić z tą "małą" grą zawiszanie nie przebiegali w środkach, aby zatrzymać naszą drużynę. Pomógł im w tym także sędzia Ignatowicz, ale choć tak już jest, że gospodarzom nawet ściany pomagają, jak się okazuje, nie zawsze wystarczy to do ostatecznego sukcesu.

Dariusz Baziuk:



Zawisza miał wszystko co potrzebne, aby wygrać ten mecz. Niewysoką porażkę u nas, własną publiczność i sędziego potrafiącego przymknąć oko w odpowiednim momencie. Chyba właśnie to ich zgubiło. Po naszym pierwszym ataku, któryś z obrońców bydgoskich wybił piłkę na aut. Podbiegli do niej Marcin (Ciliński) i wrzucił na głowę Jarkowi (Gierejkiewiczowi). Jarek przedłużył lot piłki za siebie, gdzie czekał na nią Wójcik. W tym czasie z lewej strony wbiegałem w pole karne. Artur zagrał prostopadłem do bramki, a ja zewnętrzną częścią buta skierowałem piłkę do siatki.

Nie potrafię opisać radości, jaką ten gol sprawił całej drużynie. Liczyliśmy, że jesteśmy w stanie strzelić bramkę, ale nikt nie sądził, że stanie się to tak szybko.

Dariusz Płaczekiewicz:



Od początku spotkania, piłkarze Zawiszy starali się mnie zaskoczyć. Najczęściej strzelał Kot, ale czułem się bardzo pewnie i właściwie wszystkie piłki wyłapywałem bez trudu. W 27 minucie musiałem jednak skapitulować. Rzut wolny z odległości około 17 metrów, prawie na wprost bramki. Do strzału przygotowywali się Kot i Arndt. Kiedy Arndt przeskoczył nad piłką, byłem pewien, że Kot strzeli lewą nogą nad murem. Przesunąłem się na środek bramki i... zostałem oszukany.

Bez szans na obronę byłem przy rzucie karnym. Pasieka strzelił mocno po ziemi w róg bramki. Próba obrony nie zdała się na nic. Czułem się jednak dziwnie pewny sukcesu. Raz nawet o mało co nie wybuchnąłem śmiechem. Kiedy strzeliliśmy już drugą bramkę, podbiegli do mnie Marcin Ciliński, który wybił piłkę z autu bramkowego i kazał mi szybko liczyć, ile goli musi teraz strzelić Zawisza, aby nas wyeliminować. Powiedziałem mu, żeby był spokojny, że nic złego już się nam nie może stać.

Daniel Dylus:



Radość z wyniku trochę mi odbiera zmartwienie kontuzją. Cały mecz bydgoszczanie grali na granicy brutalności. Wykorzystywali każdą okazję, aby uprzykrzyć nam życie. To była chyba 85 minuta. Skakałem z jednym z obrońców do piłki. Kiedy opadaliśmy po wyskoku poczułem silne uderzenie w nos. Miałem wrażenie, że przesunął mi się w lewą stronę twarzy. Kiedy starałem się go naprostować, buchnęła krew. Krzyknąłem do masażysty, aby podał mi watę. Byłem w szoku. Chciałem natychmiast wracać do gry. Bólu nie czułem prawie wcale. Krew jednak nie dawała się zatać i nie pozwolono mi na powrót do gry. Po meczu okazało się, że nos jest złamany.

Grzegorz Kochanek:



Zmęczenie przyszło nagle, około 70 minuty. Miałem już wszystkiego dość. Żebra mnie bolały od stałych kuksańców, jakie otrzymywałem od napastników Zawiszy. Jednak kiedy strzelili drugą bramkę i wyraźnie się cofnęli, doszedłem do wniosku, że będą teraz czekać na rozstrzygnięcie w karnych. Czyli, mimo prowadzenia ball się nas. Zmęczenie minęło, jak ręką odjął. Kiedy sędzia odgwiżdżał koniec meczu, nie mogło do mnie dotrzeć to, co się stało. Byłem przekonany, że trzeba grać dalej. I co dziwniejsze, miałbym na to dość sił.

Artur Wójcik:



Dogrywka należała już do nas. Zawisza wyraźnie opadł z sił, a nam grało się świetnie. Co chwilę stwarzaliśmy sytuacje do strzelenia bramki, ale brakowało odrobiny szczęścia. Na kilkanaście minut przed końcem dogrywki, Marcin Ciliński przeprowadził rajd, który zakończył mocnym podaniem równoległym do bramki, między bramkarza a obrońców. Strzeliłem w biegu i bez trudu pokonałem Onyszkę. Dla mnie sprawa była już jasna - gramy w półfinale. Niestety, nie dane było mi dogranie tego meczu do końca. Dosłownie na cztery minuty przed ostatnim gwizdkiem oberwałem łokciem w głowę od Malejewa. Z rozciągniętą głową musiałem zejść z boiska, a moje miejsce zajął Jarek Pokora.

Jarosław Gierejkiewicz:



To nie był mecz piłkarski! To była walka. Ciężka fizyczna walka o to, kto będzie rządził na boisku. Piłkarze Zawiszy nie bawili się w przestrzeganie przepisów futbolowych. Siłą rzeczy musieliśmy przyjąć ich warunki. Gdybyśmy pokazali, że boimy się walki, wynik na pewno byłby inny. W naszej drużynie nie ma piłkarza, który w większym bądź mniejszym stopniu nie ucierpiałby w starciach z wojskowymi. Osiągnięty wynik jednak wszystko nam rekompensuje. Teraz poczekamy na losowanie i powalczymy dalej.

tekst: JACEK SZLEPMO
fot. PIOTR KRZYŻANOWSKI

SILA ROZPEŁDU * SILA ROZPEŁDU * SILA



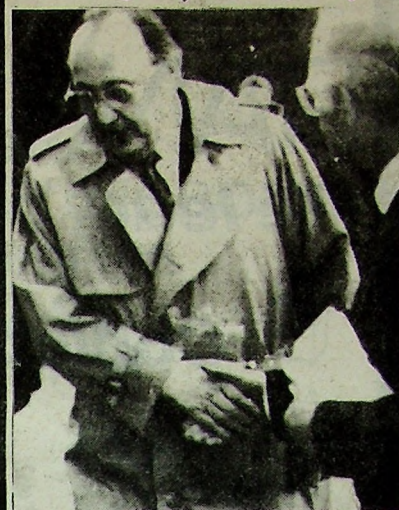
Po zwycięskim remisie w Bydgoszczy, legnicka Miedź podejmowała w ostatnią niedzielę Ślązę Wrocław, prowadzoną przez znanego w Zagłębiu Miedziowym trenera - Stanisława Świerka. Pan Stanisław był przekonany, że jego zespół będzie toczył wyrównany bój z półfinalistami Pucharu Polski. Te przewi-

dywania nie sprawdziły się i zespół legnicki miał przez całe 90 minut zdecydowaną przewagę, a sytuacjami do strzelenia bramek można by obdzielić kilka innych meczów ligowych.

Wynik 2:0 był najmniejszym możliwym wymiarem kary dla przyjezdnych, a napastnicy Miedzi, pomimo nieobecno-

ści na boisku Daniela Dylusia, co chwilę poddawali obronę gości surowemu egzaminowi.

Ten wynik cieszy podwójnie: kolejne dwa punkty zasilają konto "Miedzi", a poza tym widać, że sukcesy w Pucharze Polski nie przewróciły naszym piłkarzom w głowach. Tak trzymać. (jas)



fol. Zbigniew Budych

goriach należy rozpatrywać pobyt L. Wałęsy we Frankfurcie nad Odrą. Prowadzono co prawda rozmowy, ale ich tematem był m.in. wspólny uniwersytet w tym mieście. Dla mnie najciekawsza obserwacja dotyczyła ochrony, jaką zapewnili Brandenburczy. W tak małym mieście jeszcze nie widziałem takiej dużej liczby policjantów. Na kilka minut przed przybyciem delegacji oficjalnej, jak spod ziemi wyrosło ze 20 młodych ludzi, o kwadratowych twarzach i obojętnym wzrokiem, wzięli się za ręce i ustawili po obydwu stronach czerwonego chodnika wiodącego do ratusza. Na nic nie reagowali i nie odpowiadali na pytania. Nie chcieli przepuścić nawet ekipy polskiej telewizji, która miała specjalną kartę wstępu. Pomogła dopiero interwencja opiekującego się dziennikarzami wyższego funkcjonariusza Federalnego Urzędu Prasy. No cóż, wydaje się, że władze landu mają dużo dobrego policyjnego narybku.

Spacer prezydenta L. Wałęsy ulicami Frankfurtu i pobyt na moście granicznym wzbudził zainteresowanie mieszkańców. Do drobnego incydentu doszło przed gmachem zabytkowej szkoły muzycznej. Jakś pijany tubylec chciał koniecznie przedstawić swój pogląd na sprawę stosunków polsko-niemieckich. Był jednak na tyle niegroźny, że miejscowi policjanci nie zaprosili go na posterunek. Dwóch stróżów porządku stało blisko niego, bacznie aby nie przeszedł od słów do czynów.

Miała wycieczka do Frankfurtu zakończyła się tam, gdzie się zaczęła - na miejskim stadionie. Czekano tam 7 helikopterów. Gdy lecieliśmy w kierunku lotniska Berlin-Solenefeld mogłem obserwować kilkukilometrową kolejkę samochodów ciężarowych, pragnących przejechać przez granicę do Polski. Dla tych ludzi wypełnienie treści polsko-niemieckiego otwarcia politycznego, jest szczególnie ważne.

Około godziny 18.00 odbyła się uroczysta ceremonia pożegnania prezydenta RP. Tuż obok polskiego Tu-154, stały jeszcze dwa samoloty. Mniejszy miał przewieźć prezydenta von Weizsäckera wraz z najbliższym otoczeniem do Bonn. Nieco dalej stał Il-62-11 z dużymi czarnymi krzyżami Luftwaffe. Maszyna przeznaczona była dla reszty niemieckiej delegacji i pracowników naszej ambasady w Bonn. Attache prasowy - Grzegorz Raciborski wyjaśnił mi, że utworzony jest stały most powietrzny między Berlinem a Bonn. Sporo instytucji centralnych znajduje się właśnie w Berlinie. Samoloty przewożą naszych urzędników pracujących w różnych ważnych Amtach. Dla mnie jednak dość dziwnie wyglądał Il-62 w barwach niemieckiego lotnictwa wojskowego. Ale to już rzecz gustu.

Zbigniew Budych



Fot. Jarek Ogrodnik

NOWY REKORD

4 kwietnia w legnickiej SP nr 11 odbył się VIII Ogólnopolski Turniej Łuczniczy. Od dwóch lat turniej organizowany przez legnickich sympatyków tego sportu ma rangę zawodów ogólnopolskich. Wzięli w nim udział juniorzy z 6 klubów z całej Polski. Kłopoty finansowe klubów zmusiły organizatorów do skrócenia, planowanej początkowo na dwa dni, imprezy. Z tych samych powodów do Legnicy nie przybyły reprezentacje ośmiu, wcześniej zgłoszonych, klubów.

Najlepszy wynik wśród młodych par (348 punktów) uzyskała Urszula Wagner z OSiR - Gorzów Wlkp. Wynik ten jest nowym rekordem Polski! I miejsce spośród chłopców zdobył Marek Mikulewicz z SKS "Burza" - Wrocław. W klasyfikacji drużynowej I miejsce wywalczyła reprezentacja gorzowskiego OSiR-u. Obok łuczników na turnieju walczyli również kusznicy. Wśród nich najlepszym okazał się Mariusz Oziębłowski z "Perfect" - Oborniki Śl. Na liście zwycięzców turnieju brak reprezentantów gospodarzy. Katarzyna Mazur (OSŁ "Strzelec" - Legnica) w czasie trwania turnieju przebywała na zgrupowaniu kadry narodowej junierek w Spale. (Jo)

NAJWYŻSZA PORANNA GOLE

Skromnie wygląda dorobek lubińskiego Zagłębia w rundzie rewanżowej ekstraklasy. W trzech meczach - same jedyńki: jeden zdobyty punkt i jedna strzelona bramka. Bilans mógł ulec wyraźnej poprawie po meczu w Dębicy przeciwko Pegrotourowi. Niestety, znowu zawiodła skuteczność a kilku dogodnych sytuacji nie wykorzystali Kudyba (otrzymał doskonałe podanie na głowę od Zbigniewa Szewczyka, który wykonywał rzut wolny), Sliwowski, który strzelił niecelnie zamiast podawać do nadbiegającego Góry, a także Szewczyk strzelając w nogi bramkarza Dębicy.

Powspañiałym strzałem Dariusza Lewandowskiego piłka odbiła się od poprzeczki i skończyła w okolicy linii bramkowej. Sędzia Wojciech Rudy był jednak zbyt daleko od bramki, aby podjąć decyzję, co do miejsca, w którym piłka miała kontakt z murawą.

Dodatkową konsekwencją tego meczu będzie odsunięcie Piotra Czachowskiego od kolejnej gry. Najprawdopodobniej będzie on pauzował przez jeden mecz, gdyż czerwoną kartkę otrzymał za faul taktyczny. Cała ta sytuacja nie kwalifikowała się na czerwoną kartkę, ale Piotr wcześniej już zobaczył żółty kartonik. Decyzja sędziego nie mogła być więc inna.

Przed nami mecz z mielecką Stalą, który nie będzie chyba spacerkiem. W trzech meczach napastnicy Stali zdobyli siedem bramek i udowodnili, że potrafią grać w piłkę nożną. W uzyskaniu dobrego rezultatu możemy pomóc my - kibice. Pokażmy naszym piłkarzom, że jesteśmy z nimi na dobre i na złe. (jas)



Ogłoszenia
w sprawie poszukiwania
pracy będą zamieszczane
bezpłatnie!



AUTO MARKET

59-220 Legnica, ul. Łączna 1
(u zbiegu ulic Złotoryjskiej i
Kilińskiego, na terenie Stacji
Obsługi Samochodów)

Akcesoria
części zamienne
oleje
do aut
produkcji zachodniej

RANK XEROX™

We lead, others follow



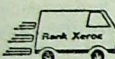
Copiers



Fax



Typewriters



Service



Supplies



KSEROMATIC

tel./fax 281-47
ttx 078 2645

59-220 Legnica

Rynek 34

tel. 252-99, 281-47

Leasing
now available
Contact your Local Dealer

KUPON OGŁOSZEŃ BEZPŁATNYCH



* Sprzedam motorowe- ry: Romet "kadet" i "ogar" A.U.I. "Expert", tel. 208-53, oraz organy "Student 106". godz. do 9.00 i po 20.00.
Lubin, tel. 42-13-44. * Sprzedam skrzynię biegów do VW Busa, cena 3 mln zł. Legnica, tel. 605-96.
* Udzielam korepetycji z matematyki i fizyki. Legnica, ul. Łowicka 38/10. * Chirurg, specjalista ginekolog-położnik przyjmuje w środy i piątki od 16.00. Legnica, ul. Piekarska - przychodnia.

Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół w Legnicy ul. Szkolna 7 ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na najem lokalu o powierzchni ok. 100 m² przy ul. Wrocławskiej 183 w Legnicy.
Oferty należy składać w załakowanych kopertach do dnia 16.04.1992 r. w Zespole Ekonomiczno-Administracyjnym Szkół w Legnicy przy ul. Szkolnej 7.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17.04. 1992 r. o godz. 12.00.
Wszelkich informacji można zasięgnąć pod nr tel. 299-52. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

UWAGA !!!

Kończąc kurs samochodowy w Polskim Związku Motorowym w Legnicy przy ul. Mickiewicza 10

BIERZESZ UDZIAŁ
W LOSOWANIU
SAMOCHODU FIAT 126p

NIE PRZEGAP SZANSY!

Zgłoszenia i bliźsze informacje pod nr telefonu 217-95

MASZ KŁOPOTY Z PORZĄDKAMI WIOSENNYMI, ŚWIĄTECZNYMI, PO MALOWANIU zgłoś się do firmy

"CZYŚCIOCH"

Firma wykonuje usługi w zakresie ogólnego sprzątania, mycia okien w mieszkaniach, biurach i sklepach.

Zgłoszenia i bliźsze informacje pod numerem telefonu 216 - 79 w godz. 8.00 - 10.00 i 17.00 - 18.00 codziennie

Tablice rejestracyjne aluminiowe powlekane folią z 7-letnią gwarancją

REWEX

Legnica, ul. Łączna 1, tel. 289-61

Przy składaniu zamówienia konieczny jest ważny dowód rejestracyjny

Tygodnik legnicki

Redaguje zespół
Redaktor Naczelny: Jerzy Święcicki
Nr Indexu 379468

Adres redakcji: 59-220 Legnica, Rynek 24, skr. poczt. 233, tel. 260-84, 263-88, ttx 782270
Skład komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUS Legnica
Druk: Norpol-Press Wrocław, tel. 255-634

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów nie zamówionych. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Wydawca: FAST, spółka z o.o., Legnica



CUPRUM BANK S.A.
w LUBINIE

Adres Centrali:
ul. M.C. Skłodowskiej 40
59 - 301 Lubin
tel. (070) 47-87-00
fax (070) 47-87-09
ttx 0782399

O F E R U J E

* KREDYTY NA DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ

- Kredyt na rachunku bieżącym
- Kredyt na bieżące potrzeby
- Kredyt na cele rozwojowe dla osób prawnych, osób fizycznych i innych podmiotów nie posiadających osobowości prawnej

OD KWIETNIA KORZYSTNIEJSZE WARUNKI!

A TAKŻE:

- * LOKATY TERMINOWE
- * RACHUNKI A'VISTA
- * RACHUNKI ROZLICZENIOWO OSZCZĘDNOŚCIOWE

ADRESY ODDZIAŁÓW:

Oddział Lubin, ul. Tysiąclecia 3,
Oddział Głogów, ul. Budowlanych 6a,
Oddział Legnica, ul. Złotoryjska 16/18,
Oddział Wrocław, ul. 1 Maja 1/2

tel. 44 - 45 - 55,
tel. 33 - 36 - 05,
tel. 216 - 35,
tel. 40 - 14 - 17,

fax 42 - 16 - 13
fax 33 - 46 - 98
fax 607 - 08
fax 44 - 27 - 65

Specjalista - dermatolog.
Legnica, ul. Traugutta 13 -
czwartki.

* Kupię szczeniaka jamnika z rodowodem (nie szorstkowłosego), tel. grzeźczościowy 615-12.

* Mycie szyb, sprzątanie mieszkań i biur, tel. 216-79 w Legnicy.

LEGDOM

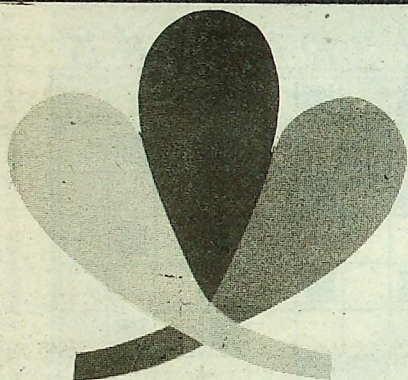
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO-MONTAŻOWE "LEGDOM"

Spółka z o.o. 59-220 Legnica
ul. Górnicza 1 tel. 632-98,
632-99, 284-14 (hurtownia)

Prowadzi działalność w zakresie:

- * budownictwa mieszkaniowego
- * budowy obiektów użyteczności publicznej,
- * usługi budowlane dla ludności,
- * produkcji materiałów budowlanych,
- * hurtowni i sklepów branży budowlanej.

Gwarantujemy wysoką jakość usług!



PROMOTOR

Handel Hurtowy
Legnica, ul. H.Pobożnego 13 a, tel. 279-50, tlx 078 2395

poleca

szeroką gamę artykułów spożywczych, a w szczególności wyroby
cukiernicze m.in. firm:

Wedel S A, Odra, Piast, Kopernik, Olza, Skawa, Kaliszanka, Jutrzenka, Śnieżka

* Koncentraty spożywcze firm: Winiary, Amino, Włocławek, Skawina,

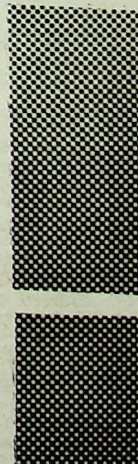
* Przetwory owocowe oraz odżywki dla dzieci typu BOBO firmy Alima s. a.

* Artykuły masowe paczkowane, a w szczególności:

mąki, kasze, płatki kukurydziane z ekologicznie najczystszych rejonów kraju

* Syropy i zaprawy, koncentraty rybne i mięsne, konserwy warzywno-mięsne oraz
herbatę, kawę i wyroby przemysłu tytoniowego, oleje spożywcze, ocet
i musztardę.

Już od dziś: Świąteczna okazja
Zakupy gotówkowe premiowane
DODATKOWA BONIFIKATA





horoskop



Koziorożec
22.12 - 20.01

Nawał pracy. Kłopoty i zmartwienia, które nie są tak naprawdę twoimi kłopotami. Ty jednak przejmujesz się. Nie pozwól się wciągnąć w zmartwienia innych, którzy nie chcą wziąć swego losu we własne ręce. Niedługo będziesz okłaskiwany. Czy jednak warto wsłuchiwać się w szum, łudząco podobny do szumu płynącego strumienia. Goście? Niewykluczone ich obecność. Nie poświęcaj im jednak zbyt dużo czasu. Są samodzielnymi a piękna pogoda powinna Ci przypomnieć przerwane w połowie prace. Może da się połączyć gości z pracą? Nie oznacza to zaprzęgnięcia ich do Twojego kierunku.



Wodnik
21.01 - 19.02

Znów musisz tłumaczyć się za innych. I jak zwykle całą winą sam siebie obarczysz. Tak dłużej nie można. Rozdziel w końcu kompetencje. Niech każdy zna swoje obowiązki. I swoje prawa. Twoja pozycja nieco się ostatnio obniżyła. To dobrze. Praca przynosiła Ci ostatnio więcej przykrości niż satysfakcji. Teraz masz okazję by zmienić te proporcje. W sprawach sercowych - uspokojenie. Zdrowie - w normie, czyli cały czas masz powody do niepokojów. Zajmij się swoim ciałem. Przejdź na dietę. Mało przypraw, dużo owoców. Ruch.



Ryby
20.02 - 20.03

Opoczynek po długiej podróży. Mały zastój w interesach nie powinien Cię zbyt niepokoić. Wszak nie wszystko musi układać się po Twojej myśli. Nie próbuj przy okazji przekraczać swoich kompetencji. Bardzo łatwo możesz przekroczyć granicę swych możliwości. Mogłoby popaść w tarapaty, z których nikt nie pomógłby Ci się wygrzebać. Cały czas lic tylko na siebie. I odenwój wzrok od zachodu. Stamtąd nie spodziewaj się niczego dobrego. Tak jak niczego złego. Żyj tu i teraz. Twarde osadzenie w realiach przyniesie efekty już wkrótce.



Baran
21.03 - 20.04

Ułop nie jest urlopem. Wysiłki Twojej pracy zostaną docenione. Jednak jeszcze długo nie możesz oczekiwać realnej gratyfikacji. Nie odpowiadaj na ślepe ataki. Naucz się sztuki wybaczenia. Tylko bez pobłażliwości! To może doprowadzić do furii Twoich antagonistów. Najlepszym wyjściem jest uczynienie przyjaciół z byłych wrogów. Nie musisz ich od razu kupować. Ale istnieje coś takiego jak wzmacnienie pozytywne. Kilka pochwał, miłych słówek i... zmiana serca największych "wrogów". Rozgrzewki personalne w miejscu pracy ominą Cię dużym tukiem. Cisza w oku cyklonu.



Byk
21.04 - 20.05

Przeholowałeś. Zapatrzyony w czubek własnego nosa przestałeś być obserwatorem. Stałeś się "oceniaczem". Bezwzględny i... nieudolnym. Błędów nie jesteś już w stanie naprawić. Jest jednak coś takiego jak zadośćuczynienie. Skrucha wskazana. Najwyższy czas nauczyć się pokory. Zrób, co do Ciebie należy i rzuć się w nowy wir. Miej na uwadze ostatnie potknięcia, byś nie musiał znów świecić oczami. Tak umiłowany przez Ciebie spokój jeszcze długo nie zagości w Twoim domu. Ustawiaj ostrość na właściwych planach. Nie zawsze to, co dzieje się blisko Ciebie jest najważniejsze.



Bliźnięta
21.05 - 21.06

Nieprzespane noce. Hulanki i swawole, a może płacz... Babka wróży na dwoje. Gwiazdy czasem też. Praca zaczyna przynosić Ci coraz więcej satysfakcji. Szkoda, że to uczucie nie pojawia się przy podpisywaniu listy płac. Walcz o swoje prawa, lecz nie próbuj brać na siebie nowych obowiązków. I tak masz dosyć starych. Sprawy rodzinne postaw na pierwszym miejscu. Najwyższy czas nadrobić zaległości w tej dziedzinie. Jeszcze możesz coś zrobić, by rozwiązać nurtującą Cię zagadkę przeszłości. Postaw na rozwój swojej osobowości w zakresie kultury.



Rak
22.06 - 22.07

Wierzyściele znajdują Cię nawet na końcu świata. A cóż mówić o odległości kilkudziesięciu kilometrów. Przed sumieniem nie uciekniesz nigdy. Dbaj o czystość duchową. Wyznawane przez Ciebie wartości są najwyraźniej zagrożone płynącymi z Twoich ust deklaracjami. Małe rozdwojenie jaźni, czy początek zmian? Bacz byś przy okazji zmian poglądów nie narobił sobie nowych wrogów. Masz ich i tak zbyt wielu. Na szczęście są jeszcze przyjaciele. Ostatniego horoskopu nie traktuj zbyt dosłownie. Dzieci to także ludzie. I różnią się od Ciebie tylko wzrostem.



Lew
23.07 - 23.08

Uległość czy chęć współpracy? Nie jesteś taki silny by nie podnieść się siłą innych. Bądź sprawiedliwy podczas dzielenia łupów. I nie zapomnij o potęgze słów. Ich siła może skierować się przeciwko Tobie. Umiętnie działania z Twojej strony mogą zatkać usta plotkarzy. W pracy - zamyszkaj kolejny rozdział. Na swoje konto możesz wpisać nowy sukces. Jednak nie lic na uznanie. Nie jest Ci ono zresztą potrzebne. Sam sobie daj nagrodę. Może w postaci urlopu? Zacieśnij więzy rodzinne. Tylko ty możesz rozwiązać nabrzmiałą sytuację.



Panna
24.08 - 23.09

Złotliwość dosięgnie i Ciebie. Wypuszczony przez Ciebie jad trafi do właściwego adresata. A będziesz nim Ty. Kto miedziem... Ostatnio spadły Twoje notowania wśród pracodawców. Powinno dać Ci to wiele do myślenia. Twoja pozycja jeszcze nie jest zagrożona, ale jeśli tak dalej pójdzie... Uczeń przerasta mistrza. Może udasz się na zastawioną emeryturę? Wyjedź chociaż w góry, by dołenić przepracowany mózg. Tym bardziej że zbliżający się weekend, oprócz statych obowiązków, stworzy Ci możliwość odpoczynku w miłym towarzystwie.



Waga
24.09 - 23.10

Rozchybotanie. Niepokój. Zbierz wszystkie siły i uwierz, że to tylko chwilowe problemy. Jak zwykle w wszelkich opresjach wyjdiesz obronną ręką. Siła spokoju. Nie załamuj rąk nad tym, co straciłeś. Wszystko co jest teraz w ruinie można szybko odbudować. Wszak zniszczeniu uległy tylko domki z kart. Mieszkanie - to kolejny problem. W tej sprawie nie możesz zbyt wiele zdziałać. Musisz uzbroić się w cierpliwość. Nie przegap szansy popchnięcia swoich spraw do przodu. Tym bardziej że tych okazji nie będzie zbyt wiele. Działaj szybko i zdecydowanie.



Skorpion
24.10 - 22.11

Pojawiasz się tam, gdzie mógłbyś być zagrożony. Wyjście cało z przewidywanych opresji traktuj jako sukces życiowy. Nie bardziej błędne! Sukcesy są zawsze namacalne. Ucieczka to nie to samo co zwycięstwo. Choć w obu przypadkach straty są niewielkie. Wzrost aktywności połącz z możliwością wykazania się na dawno nieoranym polu. Dbaj o wzrok. To jedyny zmysł, któremu możesz ufać. I jedyny, o którym nie myślisz. A czas najwyższy... Jeśli posiadasz potomstwo poświęć mu więcej czasu. Tylko bez prób tresury!



Strzelec
23.11 - 21.12

Strzelaj celnie. Ostatnio zbyt często zdarzało Ci się nawet nie trafić w tarczę. Two pociski dosięgły niewinnych i bezbronnnych. Ty jednak nadal walczysz. Tak jakbyś za wszelką cenę chciał światu udowodnić, że istniejesz. Czy świat musi o tym wiedzieć? Wydaje się, że tak wiedza nikomu, poza zainteresowanymi, nie jest do szczęścia potrzebna. Skutki chybnionych strzałów odczułeś niedawno, jednak nauka poszła w las. Bacz, by Twoimi sprawami nie zainteresowały się organy ścigania i sprawiedliwości. I tak masz dość kłopotów. Zmieniaj siebie, nie świat.

KĄCIK GRAFOMANA



POEZJA ZZA BUGA

"Jestem oficerem rosyjskiej armii. Już niedługo wyjadę z Legnicy i chciałbym coś po sobie zostawić w tym mieście. Od dawna interesuję się poezją, ale dopiero niedawno zacząłem czytać polską poezję w oryginale. Mój polski nie jest najlepszy, proszę o wyrozumiałość". - Tyle powiedział łamaną polszczyzną niepozorny młody mężczyzna. Wcisnął nam do ręki kartkę i zniknął. "Na imię mam Włodek" - rzucił na dowidzenia. Jesteśmy wzruszeni. Dlatego drukujemy wiersz w oryginale, bez poprawek.

Irena Domagała
Mikołaj Prus-Zaremski

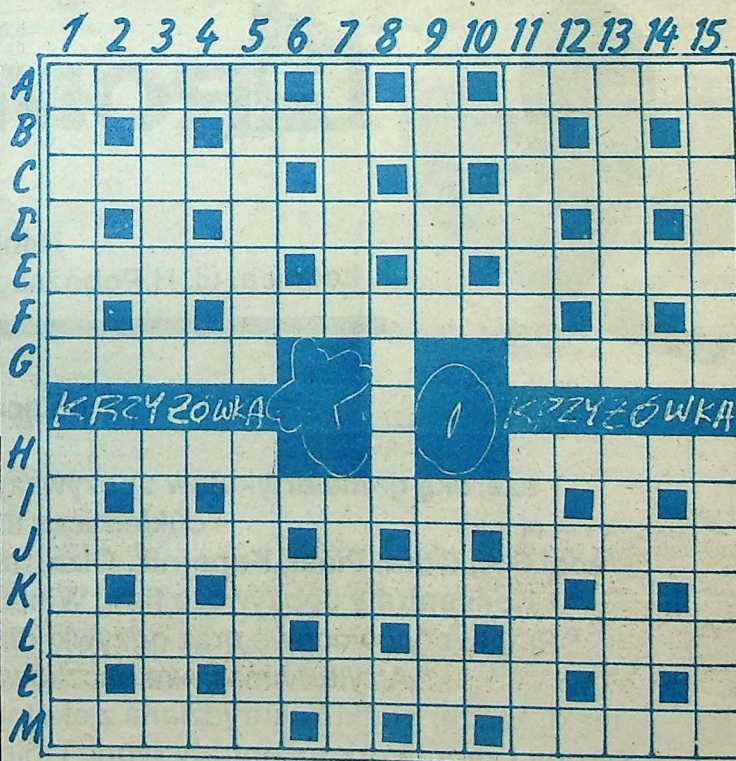
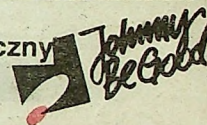
Dlaczego? Dlaczego? Powiedz mi
przechodzień
Na świecie żyć tym tak ponuro
i jesteśmy zobojętnieni na co dzień
i nikt już nie zważa na dobro

Co rzadziej słyszymy mu słowa
wdzięczności
i w ogóle łważy szczęśliwej
Nie spotkać w bierzącej tej nerwowości
Zajętości takiej surowej

O ludzie! O ludzie! czyż wy zapomnieli
że trzeba miłować bliźniego
i mieć byście dużo przyjaciół wy chcieli
zamiast wroga jednego

O Bóg mój! uczyni żeby więcej zadości
W tych czasach u nas zamieszkało
i żeby nam wszystkim starczyło miłości
z niej prawie już nic nie zostało

Krzyżówka sponsorowana przez Sklep Muzyczny
Legnica, ul. Bankowa 3, tel. 295-60



Nagrody - komplet kaset magnetofonowych - wylosowały: Małgorzata Wójcik, Lasowice, Anna Zapata
z Chojnowa, Nagrody do odebrania w sklepie.

Poziomo: A. zapas, rezerwa * matecznik, B. część silnika benzynowego, C. zgłębnik * piękność w lesie, D. Zygmunta w Warszawie, E. kukielka * Szczerbiec, F. łajanie, G. priak, karpa * wynajęte okłaski, H. gatunek zboża * plucha, I. człowiek nieokresany, J. element sań * czółno, K. mały likier kminowy * pozostałość po obciętej nodze.

Pionowo: 1. pobiera bezrobotny * rosyjski pistolet maszynowy, 3. Paweł Juros * rodzaj peleryny, 5. pracownik kontroli jakości * kostium plażowy, 7. drobna moneta miedziana * odgałęzienie, 8. ogłoszenie w prasie, 9. czarownik dzikich * odgłos biegu konia, 11. odprysk granatu * samochód złożony poza fabryką, 13. lichota, buble * szyk wojskowy, 15. pierze * lilia afrykańska.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 13.

Poziomo: pozew, cokol, rygacz, dziwo, kojec, gromada, tarto, wanty, świstak, pięść, Amado, szkic, mszak, walizka, cynia, tajga, nogawka, wnyki, dacza, awokado, Łemek, rzecz.
Pionowo: podstęp, szczwół, zwierzę, kanyzm, wrogość, cwaniak, wyłogi, legion, sanki, wagan, zawias, czkawka, matador, kijanka, zdjęcie, łuczywo, kramarz.